

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicę 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 96

BYDGOSZCZ, środa dnia 26 kwietnia 1939 r.

Rok XXXIII.

Polska i Włochy.

W prasie włoskiej pojawiły się pierwsze ataki na Polskę. Rozpoczął je w „Giornale d'Italia” p. Virginio Gayda, a ponieważ ten publicysta odgrywa rolę dyrygenta chóru faszystowskiego — więc na dany znak odezwały się trąby i puzony całej orkiestry. Pan Virginio Gayda jest bardzo niezadowolony z głosów niezależnej prasy polskiej w sprawie albańskiej. Doradza nam, abyśmy przestali zajmować się tym, co nas nie obchodzi. Poza tym czyni ostre wyrzuty, dotyczące niewdzięczności, którą okazujemy Włochom. W czasie wojny, powiada, Italia była pierwszym państwem, które wysunęło zagadnienie niepodległości polskiej. Było to w tym czasie, kiedy w sprawie polskiej nie zabierała głosu ani Rosja, ani Anglia. To należy, powiada, przypomnieć. A Polska, powiada, musi się zdecydować: albo w tą, albo w tamtą stronę. Gdyby się jednak usadowiła na niewłaściwej stronie barykady, to musi być przygotowana na wszystkie najgorsze tego kroku konsekwencje.

Tak mówi pan Gayda — a zgodnie wtórz mu rozmaite organy i organki. Jest to pierwszy atak w większym stylu i wywołanie zdziwienie, gdyż w pewnej, nie tylko oficjalnej części prasy polskiej, Włochy faszystowskie miały jak najlepszą opinię. Co tylko zrobiono na półwyspie — wszystko było znakomite, nadzwyczajne, służące nie tylko w teorii, ale i w praktyce za przykład. Jeżeli ktoś pozwolił sobie na jakikolwiek, z reguły bardzo umiarkowaną krytykę stosunków włoskich — to p. Gayda nie potrzebował się fatygować. Nad Wisłą podnosił się w tej chwili zgodny chór oburzenia, w którym wyrazi „poplecznik masonerii”, „żydokomuna”, „agent obcego mocarstwa” — były najłagodniejszymi jeszcze epitetami, jakie zbierał niefortunny autor. Polityka „osi” była przeciwstawieniem „zgnilizny, judofilstwa i dekadencji”. Trwało to tak długo, dopóki skutków tej polityki najwięksi entuzjaści faszystów nie poczuli na własnej skórze. Lecz kiedy w Polsce przyszła aż nadto zrozumiała reakcja — p. Gayda pogrzewał się nie na żarty. Wypomina niewdzięczność i grozi.

Otóż, niech nam będzie wolno stwierdzić, że ta cała kampania prasy faszystowskiej jest jednym wielkim nieporozumieniem. Pan Gayda nie będzie nas pouczał o naszych obowiązkach względem Italii. Nie ma może kraju w Europie, któryby tyłu węzłami był złączony z Rzymem, Padwą, Florencją — jak właśnie Polska. Przez długie wieki kultura Włoch była naszą kulturą, wpływy Italii przyjmowane z entuzjazmem w Rzeczypospolitej sięgały od Karpat aż po Zmudź. Włoscy architekci i włoscy artyści znajdowali ogromne pole pracy, a pomniki ich dzieł miały sposobność oglądać p. Gayda jeszcze bardzo niedawno. Przed długie dziesiątki lat wszystko co włoskie, co rzymskie — było w Polsce z góry przyjmowane jaknajlepiej, jaknajprzychylniej. Cała nasza polskość jest przesiąknięta latynizmem w takim stopniu, jak żadna inna cywilizacja środkowo-europejska. I jeżeli przez całe wieki wzrok nasz kierował się w stronę Italii — to nie dziwnego, że tych uczuć, jakie względem Włoch żyjemy, nikt nam nie wydrze.

Tym bardziej, że ze wspomnieniami kulturalnymi łączą się tutaj ściśle i najpiękniejsze tradycje polityczne. Na ziemi włoskiej kontynuowaliśmy walkę o naszą i włoską wolność. Żołnierze Dąbrowskiego nosili na swych mundurach złotymi literami haftowane słowa: „Gli uomini liberi sono fratelli”. Ludzie wolni są braćmi. I to braterstwo polsko-włoskie przetrwało cały wiek dziewiętnasty. Za każdym razem, kiedy Italia zrywała się do walki z najeźdźcą — obok żołnierzy włoskich, walczyli polscy ochotnicy. Legion polski we Włoszech tworzył nasz największy poeta narodowy Adam Mickiewicz. Za wolność Włoch walczył Mierosławski. I jeżeli w czasie wojny światowej te wielkie i wspólne tradycje znalazły swój wyraz w deklaracjach rządowych i reakcji włoskiej opinii publicznej — to był to tylko dowód siły tych węzłów uczuciowych, jakie łączyły oba społeczeństwa.

I łączy się do dzisiejszego dnia. Gdyby p. Gayda lepiej znał nasz naród — to przekonany był, że Polaków, którzy wiodą językiem włoskim, jak swym własnym i których losy Italii obchodzą w tym samym stopniu, co losy wielkiej kultury

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Dwie ofensywy.

Anglia stoi za orędziem Roosevelta i wprowadza przymusową służbę wojskową.

Walka o treść mowy Hitlera dochodzi do kulminacyjnego punktu. Niemcy i Włosi robią swoją „ofensywę pokoju”. Starają się udowodnić, że żaden z sąsiadów nie czuje się zagrożony, i wykazać, że Jugosławia już jest prawie członkiem „osi”.

Anglia ze swej strony postanowiła wyrzucić presję na Niemcy, aby nie odrzucały propozycji Roosevelta i jednocześnie w celu nadania waloru swym słowom wprowadzą rodzaj przymusowej służby wojskowej. Projektów jest cała masa. Odpowiadają one naszym obowiązkom do odbywania... ćwiczeń rezerwy.

Najtrudniej jest zrobić początek. Przymusowa służba wojskowa w Anglii staje się koniecznością i... stawia Niemcy przed alternatywą:

1. Odczekać na dozbrojenie Anglii.
2. Uderzyć przed — dozbrojeniem!

W piątek dowiemy się, którą drogę Hitler wybierze.

Na uwagę zasługuje, że rokowania Anglii z Sowiecami i Turcją wyraźnie utykają. Może to przesądzić losy Rumunii.

London, 25. 4. (PAT). Sprawa nagłego powrotu ambasadora Hendersona do Berlina była wczoraj w izbie gmin przedmiotem interpelacji przewodzący opozycji posła Attlee. Na interpelację tę premier Chamberlain nie udzielił odpowiedzi, któraby wyjaśniła motywacje rządu w tej sprawie, a ograniczył się do stwierdzenia, że

powrót sir Neville Hendersona do Berlina nie ma żadnego specjalnego znaczenia i że powrócił on dla normalnego sprawowania swoich obowiązków na placówce berlińskiej.

Na dodatkowe zapytanie, czy wystąpienie ambasadora Hendersona z powrotem do Berlina rozumieć należy jako uznanie przez rząd brytyjski aneksji Czechosłowacji, premier z wyraźnym naciskiem oświadczył: „na pewno nie, pod żadnym pozorem”.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że sir Neville Henderson powrócił do Berlina z instrukcją, aby natychmiast zażądał wzięcia się z ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem i, o ile to możliwe, z kanclerzem Hitlerem, oraz feldmarszałkiem Goeringiem. Wszystkimi trzema ambasador brytyjski przedstawił ma w sposób stanowczy i wyraźny, że

W. Brytania całkowicie popiera inicjatywę prezydenta Roosevelta,

do której przywiązują największą wagę i że uważałaby za rzecz godną pożałowania,

gdyby rząd niemiecki inicjatywę tę potraktował negatywnie. Spowodowałoby to wzrost napięcia międzynarodowego i mogłoby mieć fatalne skutki.

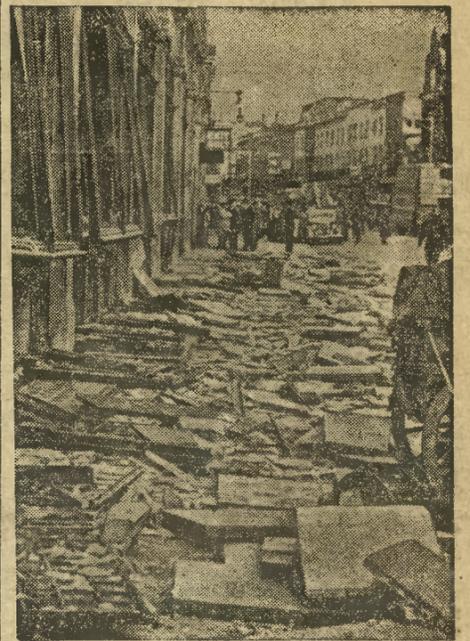
Rząd W. Brytanii gotów jest w każdej chwili, tak oświadczyć ma Henderson, do podjęcia z Niemcami rozmów na płaszczyźnie, wysuniętej przez prezydenta Roosevelta, uważając, że na płaszczyźnie tej słusze interesy Niemiec nie mogą być pominięte. W międzyczasie jednak wobec niewątpliwego napięcia międzynarodowego, będącego następstwem wojskowej aneksji Czechosłowacji przez Niemcy, i wobec konsekwencji, jakie rząd brytyjski wyciągnąć musiał z tej sytuacji dla sprawy obrony pokoju,

W. Brytania widzi się zmuszoną zaprowadzić pewnego rodzaju służbę przymusową o charakterze wojskowym, aby wzmocnić swoją armię.

Zarządzenia te, podobnie jak cały program uzbrojeniowy rządu brytyjskiego, mają charakter wybitnie defensywny, co ambasador Henderson ma z naciskiem oświadczyć. Polityka rządu brytyjskiego, zmierzająca wszelkimi środkami do utrzymania pokoju, nie powinna być przeto komentowana jako zmierzająca do okrażeń Niemiec.

W brytyjskich kołach miarodajnych podkreślają, że instrukcja, udzielona Hendersonowi, nie jest pomysłem jako nowa oferta pokojowa, lecz jako ostrzeżenie zwa-

Nowe zamachy bombowe w Londynie



niepokoją Anglików, ponieważ sprawców dotąd nie wysiedziono. Na fotografii widzimy spustoszenie w dzielnicy Cadby Hall.

szcza przed płatkowym przemówieniem kanclerza Hitlera. Ambasador brytyjski w Paryżu sir Eric Phipps dokonał z polecenia swego rządu formalnej demarche wobec rządu francuskiego, wyjaśniając podobny krok brytyjskiego i treść instrukcji, udzielonej Hendersonowi oraz prosząc rząd francuski o przyłączenie się do akcji brytyjskiej i poparcie tej inicjatywy przez udzielenie analogicznych instrukcji ambasadorowi Coulondre.

„Oś przeszła do ofensywy pokoju”?

Berlin, 25. 4. (PAT). Rezultat wizyty ministra Markowicza w Wenecji wywołał tu zadowolenie i wykorzystywany jest do udowodnienia, iż państwa „prowadzące politykę okrażenia”, poniosły dotkliwą porażkę. „Oś przeszła do ofensywy pokoju” — wołają w Berlinie. Sam tekst komunikatu dowodzi — zdaniem Berlina — iż nie ziści się angielska polityka na Bałkanach, zmierzająca do utworzenia bloku podporządkowanego interesom brytyjsko-francuskim.

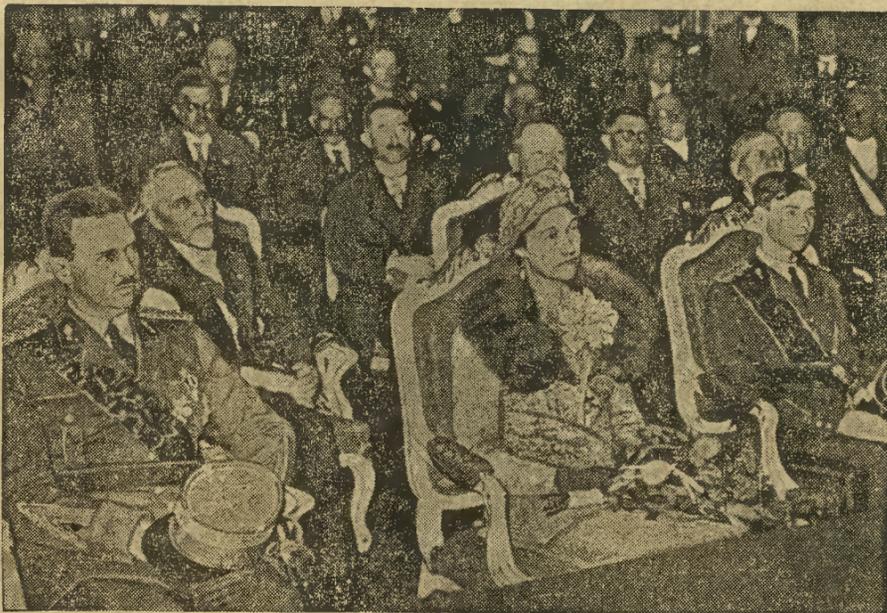
Początek tego tygodnia, przy którego końcu nastąpi przemówienie kanclerza — tak utrzymują w Berlinie — zaznaczył się niesłychaną nerwowością, nawet bezradnością „państw okrażających”. Niemcy i Włochy znajdują się w ofensywie przeciw wojennej nagonce Londynu, Paryża, Waszyngtonu i Moskwy. Osi udało się pokrzyżować plan Ententy w Jugosławii i wzmocnić współpracę między Berlinem — Rzymem i Białogrodem. Niemniej jednak Zachód podwaja swoje wysiłki, aby dojść do zamierzonego celu. Francja wywarła na Anglię niezwykły nacisk, aby ją skłonić do zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Niemcy i Włosi dzielą Bałkany.

Rzym, 25. 4. (PAT) Prasa w dalszym ciągu omawia wyniki spotkania weneckiego Ciano — Markowicz.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Stulecie niepodległości księstwa luksemburskiego



Luksemburg należał przejściowo do Francji, w pokoju wiedeńskim przyznano go Holandii, w r. 1839 po rewolucji belgijskiej ogłoszono niezawisłość księstwa, którego liczba mieszkańców wynosi około 300 tysięcy głów. Na fotografii: panująca księżna Szarlota z 18-letnim następcą tronu.

Polska i Włochy.

(Ciąg dalszy)

europiejskiej. I dlatego wszelkie zarzuty, dotyczące jakiegoś „antywłoskiego” nastawienia niezależnej prasy polskiej — są wprost śmieszne.

Nie jesteśmy również zakorzeniałymi „wrogami faszyzmu”. Przyznajemy, że Mussolini, zwłaszcza w pierwszym okresie swej działalności, oddał Włochom duże usługi, że był to murarz, który podparł silnie gmach Italii, nadwierzony wojną, że budował drogi, osuszał bagna, słowem, że okazał się godnym następcą swych wielkich przodków. O ile inni dyktatorzy europejscy posiadają cechy raczej burzące — w Mussolinim przeważały cechy twórcze.

Lecz, skoro się jest oddanym i pewnym przyjacielem wielkiego narodu — to przyjąć ta nie może ograniczyć się jedynie do pochlepstw. Przeciwnie, nakazuje szczerść i mówienie prawdy, gdyż pomoc, zarówno jednostce, jak i całemu społeczeństwu można okazać tylko przez prawdę. Otóż prawdą jest, że w tym włoskim pradzie dziejowym, jakim jest faszyzm — zaczęły nas, od pewnego czasu niepokoić dwa objawy: **kult siły, jako wyłącznego czynnika rozwoju społeczeństwa i bardzo niebezpieczne koncepcje w polityce zagranicznej.**

Kult siły, która według niedawnego określenia Il Duce ma rozstrzygnąć wszystkie stosunki między narodami — przypomina nam tragiczne chwile z dziejów Polski, a prócz tego budzi niewesołe refleksje w stosunku do historycznej misji Włoch. Ołbrzymi zasięg wpływów Italii łączył się ściśle z dwoma prądami, których źródło było na ziemi włoskiej. **Otóż ani chrześcijaństwo, ani odrodzenie nie było wcale przejawem siły w pojęciu faszystowskim, to jest siły fizycznej. I nieprawdą jest, jakoby te prądy miały wyłącznie tylko znaczenie kulturalne i społeczne.** Przed Rzymem Papieży kłoniły się głowy największych władców Europy. Zasięg wpływów politycznych Italii, jakkolwiek podzielonej na drobne księstwa i republiki — były w czasach Odrodzenia niewątpliwie większe aniżeli dzisiaj. I do ówczesnych Włoch można odnieść te wspaniałe i tak prawdziwe słowa Mickiewicza: „Jeżeli powiększyły się dusze wasze — powiększyły granice wasze”. Dzisiaj natomiast Włochy zdają się zapominać o tym, że prawdziwie wielkie hasła dojrzejwią tylko w wolności.

To jedno. A drugim powodem, który nakazuje nam z dużą rezerwą odnosić się do najnowszych przejawów faszyzmu, jest **polityka zagraniczna Włoch.** Jako oddani przyjaciele Italii — uważamy całą koncepcję „osi” polegającą na łączeniu się z odwiecznym wrogiem Włoch — za eksperyment bardzo niebezpieczny pod każdym względem. Dziesięć lat temu określili Mussolini możliwość wojny z Francją, jako „samobójstwo we dwoje”. Samobójstwo wielkiej kultury łacińskiej. Ale jeżeli byśmy nawet nie brali zupełnie pod uwagę względów moralnych — to trudno wyobrazić sobie jakikolwiek korzystne następstwa dla Włoch, nawet w razie, gdyby ceń ogromnych ofiar zdołano okupić zwycięstwem. Podniesiona do dziesiątej potęgi groza germańskiego kolosa zaciąży wcześniej czy później nad Italią — i naród włoski znajdzie się w położeniu o wiele gorszym, aniżeli za czasów rzymskich cesarzy narodu niemieckiego. Mimo najbardziej uroczystych przysięg i paktów, Włochy ze „wspaniałego pomocnika” mogą stać się wasalem Niemiec. A fakt ten pociągnąłby wprost straszne następstwa i dla kultury i dla historycznego posłannictwa Włoch.

Poza tymi względami przyjaźni, jakie z włoskiego punktu widzenia nakazują nam krytycznie oceniać posunięcia hr. Ciano i całą koncepcję osi — **grają tu poważną rolę i względy czysto polskie.** Niedawno „Critica Fascista”, wyrażająca bardzo wpływowe opinie obecnych kierowników polityki włoskiej, przyznała z całą szczerością, że państwu „osi” **chodzi o całkowite zneutralizowanie frontu wschodniego, aby tym łatwiej można uderzyć na zachodni.** To „zneutralizowanie” należy rozumieć jako osłabienie i uzależnienie Polski od Niemiec. Taki bowiem cel, a nie inny ma to nagłe poparcie wszystkich pretensyj niemieckich wobec Polski — przez prasę włoską. Tu mają źródło te wiadomości — w całej zresztą prasie włoskiej — jakoby Polska miała pertraktować z Niemcami w sprawie oddania Gdańska, uzależnienia od Rzeszy Pomorza i ustępstw terytorialnych na Śląsku. Skoro urzędowe zaprzeczenie rozbiła te berlińskie baloniki — **zarzuca się Polsce „niewdzięczność”, „zajmowanie niewłaściwego miejsca na barykadzie”, „występowanie obcym interesem” — oraz grozi się „konsekwencjami”.**

Otóż trzeba poinformować kogo należy we Włoszech, że najstraszniejszą konsekwencją dla Polski byłby taki układ polityczny, w którymby Niemcy, rozbiwszy państwa zachodnie, miały rozwiązane ręce na Wschodzie i tam skierowały swą „ekspansję”. Do zaistnienia takich stosunków dopuścić, pod groźbą utraty niepodległości, nie możemy — i stąd to twarde stanowisko narodu polskiego, które tak bardzo gniewa p. Virginio Gayde.

Przyznajemy lojalnie, że trudno nam jest zrozumieć obecną politykę włoską. Ale może publiczności faszystowskiej zrozumieją łatwiej nasze zastrzeżenia i nasze posunięcia, jeżeli weźmą pod uwagę fakt, że dla 35 milionowej Rzeczypospolitej o wiele większe ma znaczenie Gdańsk i mały skrawek wybrzeża morskiego — aniżeli

„Lavoro Fascista” pisze, że Włochy, Jugosławia i Niemcy współpracować będą ze sobą na podstawie wyraźnego rozdziału interesów. Polemiczując przy tej okazji z tezą o parciu Niemiec ku Adriatykowi, dziennik włoski stwierdza, że

Niemcy poruszają się wzdłuż Dunaju w kierunku południowym, Włochy zaś poruszają się od alpi Julijskich i Adriatyku w kierunku północnym.

Mimo dynamiki obu mocarstw, napór niemiecki nie zderza się z naporem włoskim. Oba fronty mogą doskonale się uzgadniać, uwzględniając przy tym interesy zaprzyjaźnionych państw naddunajskich. Nie ulega wątpliwości, iż Rzesza niemiecka powzięła obecnie inicjatywę, zmierzającą do osiągnięcia tej jedności ekonomicznej, jaką stanowiły dawne Austro-Węgry. Obszar naddunajski został po wojnie podzielony na 7 części i 17 rynków ekonomicznych, które obecnie ulegają procesowi jednoczenia. Rzym posiada w tym procesie swą własną funkcję i własne interesy, które są przeważające, a nawet ekskluzywne na Adriatyku.

We Francji o polityce polskiej.

Paryż, 25. 4. (PAT) Prasa zamieszcza obszerny sprawozdanie z pobytu francuskiego ministra robót publicznych w Polsce, podkreślając, że min. de Monzie odbył szereg rozmów i był m. in. przyjęty przez min. Becka.

Thouvenin, komentując w „Intransigeant” te konferencje, stwierdza, że

polityka zagraniczna Polski, mimo przypuszczeń ze strony Berlina, wykazując jak najdalej idącą stanowczość, nie ulega zmianie i że Polska

Walka o służbę wojskową.

Londyn, 25. 4. (PAT) Decyzja rządu brytyjskiego podwojenia liczby wojsk terytorialnych spowodowała silną reakcję społeczeństwa na rzecz zaciągu ochotniczego do szeregów wojsk terytorialnych. W dniu wczorajszym w samym sercu City londyńskiej na skwerze przed giełdą i bankiem angielskim przemawiał do zgromadzonych kilku tysięcy pracowników City Winston Churchill, witalny niezwykle owacyjnie. Wyrażając swoje zadowolenie z postępu rekrutacji ochotniczej w Londynie, Winston Churchill oświadczył:

„Dla każdego widocznym jest, że brytyjska opinia publiczna jest coraz bardziej życzliwie usposobiona do przymusowej służby narodowej we wszystkich jej przejawach. Staje się coraz bardziej prawdopodobnym, że niedługo zaprowadzona zostanie przymusowa służba narodowa. Gdyby jednak wybuchła wojna, to nie ulega wątpliwości, że służbę taką mieć musimy. Ci

Rokowania z Rosją i Turcją nie są ukończone.

Londyn, 25. 4. (PAT) Premier Chamberlain unikał wczoraj w Izbie Gmin udzielenia konkretnej odpowiedzi co do obecnego stanu rokowań z Moskwą. Odpowiadając na szereg interpelacji

co do stanu rokowań z Rosją sowiecką i Turcją,

Chamberlain oświadczył, iż rząd brytyjski utrzymuje z innymi rządami w tej liczbie z Turcją i Związkiem sowieckim, ścisły kontakt, lecz że w chwili obecnej premier nie jest w stanie dorzucić cokolwiek do swoich poprzednich oświadczeń. Gdy zapytano premiera, czy należy oczekiwać, że złoży on raport o stanie rokowań z Rosją sowiecką zanim Hitler wypowie swą mowę w odpowiedzi na orędzie prezydenta Roosevelta, premier oświadczył, że nie wie.

Premier oświadczył, że nie uważa, aby było rzeczą pożądaną składać przedwczesne deklaracje o stanie rokowań, które się jeszcze wciąż toczą oraz że stanowiska rządu brytyjskiego zostało dostatecznie sprecyzowane.

w dalszym ciągu jest przeciwna wszelkim blokom ideologicznym i że zamierza utrzymać swą politykę równowagi między Niemcami i Rosją, nie ustępując nic z swych praw ani w Gdańsku, ani, jeśli chodzi o t. zw. autostradę przez Pomorze.

„Figaro” w depeszy z Warszawy zapowiada, że rząd polski jeszcze przed przemówieniem Hitlera 28 kwietnia ma wyjaśnić publicznie jeszcze raz swój kateryczny sprzeciw przeciw przyłączeniu Gdańska do Rzeszy.

Powyższe wystąpienie Winstona Churchilla, zapowiadające możliwość rychłego zaprowadzenia przymusowej służby narodowej w W. Brytanii, wywołało bardzo wielkie wrażenie.

Londyn (PAT). Stanowisko Labour Party na temat przymusowej służby wojskowej przedstawione jest dzisiaj w londyńskiej gazecie wieczornej „Star” przez lidera opozycji Labour Party w Izbie Gmin, posła Attlee. Artykuł ten dowodzi, że Labour Party jest w dalszym ciągu przeciwna przymusowemu poborowi rekruta w W. Brytanii.

Prześladowanie Polaków w Gdańsku.

Senat o niczym nie wie...

Gdańsk, 25. 4. (Tel. wł.). Wrogi stosunek senatu w. m. Gdańska, a w szczególności policji do dziennikarzy polskich w Gdańsku nie ulega żadnej poprawie. Rewizje, a nawet aresztowania mają ludzi tych zniechęcić do pełnienia ich obowiązków u ujścia Wisły. Ostatnio zastosowano swoiste metody do redaktora Piszczka, współpracownika „Kurierza Poznańskiego”. Został on przez policję aresztowany w niedzielę wieczorem. Nie podano mu powodu aresztowania, a poddano rewizji i próbowano wzmocnić mu współpracę z szeregiem wydawnictw szwedzkich, z jakimi red. Piszcz nie współpracuje. Na skutek interwencji władz polskich red. Piszcz został zwolniony z aresztu, przy czym powtórzyła się znana już historia, że senat W. M. Gdańska zapytany w tej sprawie oświadczył, że „nie mu nie wiadomo o aresztowaniu jakiegokolwiek dziennikarza”.

Prześladowania Polaków w Gdańsku są celową akcją, przeprowadzaną przez te czynniki, które zawsze jeszcze żyją w przekonaniu,

dla Włoch Tryjest. A jeżeli do prowadzenia pertraktacji w sprawie oddania Tryjestu nie ośmielibyśmy nigdy namawiać społeczeństwa włoskiego — to tak samo możemy wyprosić sobie w dziennikach półwyspu to niespodziewane orędrownictwo interesów niemieckich. Tym bardziej, iż jesteśmy najgłębiej przekonani, że wcześniej czy później tej filoniemieckiej polityki Włochy gorzko jeszcze pożałują, że sztuczne przymierza i sztuczne koncepcje okazały się zawodne i niebezpieczne nawet dla tych, którzy z takim nakładem energii bronią tej zarówno nowej jak i złudnej polityki.

Dr Tadeusz Kiepiński.

Powszechny obowiązek służby wojskowej nie jest bynajmniej zarządzeniem podyktowanym nagłością chwili — twierdzi poseł Attlee — a polityką obliczoną na dłuższy okres czasu celem stworzenia znacznej rezerwy wojskowej.

Nie ma koncentracji Hiszpanów pod Gibraltarem.

Londyn, 25. 4. (PAT). Odpowiadając na zapytania w sprawie koncentracji wojsk hiszpańskich w pobliżu Gibraltaru, podsekretarz stanu Butler oświadczył: Według informacji, jakie otrzymaliśmy, niedawne ruchy wojsk w Hiszpanii południowej były naturalną konsekwencją zarządzeń demobilizacyjnych. Rząd brytyjski nie zwracał się o żadne wyjaśnienia w tej sprawie, ani ich nie otrzymywał. Na zapytanie jednego z posłów, czy posiłki posłane do Gibraltaru są wystarczające, Butler odpowiedział: Nie mogę odpowiadać za ministra obrony narodowej, uważam jednakże, iż zarządzenia te są wystarczające.

Odpowiadając na dalsze pytania, Butler oznajmił, iż rząd brytyjski przywiązuje duże znaczenie do utrzymania obecnego stanu rzeczy w strasie Tangeru.

Ochotnicy włoscy odjadą.

Paryż, 25. 4. (PAT). „Le Matin” ogłosił następującą depeszę z Hendaye, wysłaną do „Daily Mail”: Z bardzo dobrego źródła donoszą, że marszałek Petain otrzymał od hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordana zapewnienia, według których 1) defilada zwycięstwa odbędzie się w Madrycie 15 maja, 2) wszyscy ochotnicy włoscy i niemieccy opuszczą Hiszpanię w końcu maja, 3) gen. Franco przywiązuje jak największą wagę do utrzymania przyjaznych stosunków z Francją i nie uważa się za związanego z mocarstwami osł na wypadek agresji.

Gest łagodzący.

Paryż, 25. 4. (PAT) Prasa paryska rozważa w dalszym ciągu weneckie rozmowy ministra Ciano z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii z punktu widzenia ofensywy dyplomacji niemieckiej i włoskiej na Bałkanach. W związku z tą ofensywą prasa omawia dzisiaj obszernie zagadnienie wprowadzenia w Anglii powszechnej służby wojskowej, która by zagrożonym narodom dała poczucie skuteczności wojskowej interwencji W. Brytanii. Sprawa powszechnej służby wojskowej w Anglii stała się znowu prawie że naczelnym zagadnieniem politycznym na łamach prasy.

Dzienniki paryskie w doniesieniach z Londynu informują, że kwestia ta ma być zdecydowana w Londynie w najbliższym czasie.

Jednocześnie dzienniki paryskie publikują obszernie depesze z pobytu ministra de Monzie w Polsce, uważając ten pobyt za manifestację przyjaźni polsko-francuskiej. Dłuższe komentarze wywołała w Paryżu również wiadomość o powrocie ambasadora angielskiego Hendersona do Berlina, która zbiega się z zapowiedzią powrotu ambasadora francuskiego.

Oba rządy po przeprowadzeniu wymiany zdań uznały, że obecność ich ambasadorów w Berlinie, jeszcze przed zapowiedzianym przemówieniem Hitlera 28 bm., może być pożyteczna.

Anglia wysyłając swego ambasadora do Berlina, pisze „Interansigeant”, uczyniła pewnego rodzaju gest łagodzący. W żadnym jednakże wypadku, jak podkreślają w kołach politycznych Paryża, powrotu Hendersona nie należy tłumaczyć jako osłabienia stanowiska Londynu i Paryża wobec akcji politycznej Niemiec, lecz raczej jako wyraz przygotowującej się kontrakcji dyplomatycznej ze strony Anglii i Francji.

W sprawie dnia

Ukraińcy nie mogą porzucić swej pierwszej miłości do... Berlina. Nie to, że ich tak okropnie oszukano przy likwidacji „Karpatorukrainy”. Jeszcze im się ciągle zdaje, że przeciw Trzecia Rzesza na koszt Polski i Rosji stworzy niepodległą Ukrainę, a nie nową własną kolonię, gdyby do tego absurdalnego planu doszło.

Batko Wołoszyn długo dumał w Białogrodzie, gdzie jechał: Londyn, czy Berlin? Pomyślał, pomyślał i pojechał do Berlina razem z innymi „ministrami” karpatorukraińskimi.

Jeszcze jeden kolega Hachi i Tiso zameldował się.

Admiralicja brytyjska doszła do przekonania, że budowa łodzi podwodnych jest bez sensu. Nowe aparaty podstuchowe i bombv wybuchające pod wodą zapewniają skuteczne zwalczanie tego niegdyś strasznego przeciwnika. „Łodzie podwodne są również łatwe do pokonania jak ptak mający sparalizowane skrzydła” — pisze Spectator i ostrzega Mussoliniego, że jego kraj tak się rozmozy w razie wojny na morzu Śródziemnym „jak baski w szkłance kawy”.

Mussolini tymczasem jest dumny z posiadania 105 łodzi podwodnych. (5).

Wydanych 5 studentów polskich dotąd nie przyjęto.

Gdańsk, 25. 4. (tel. wł.). Semestr na politechnice gdańskiej już się rozpoczął. Polacy również uczestniczyli w wykładach. Natomiast do kreslań Polacy narazie nie uczęszczają z uwagi na to, że w najbliższym czasie komisja dokona przeglądu poszczególnych kreslań, które zostały w czasie zajść zdemolowane przez młodzież niemiecką. Musimy na tym miejscu podkreślić, że 5 wydalonych studentów-Polaków, tworzących zarząd Bratniej Pomocy studentów politechniki gdańskiej, nie zostało do tej chwili przyjętych. (Z).

Pogłoski o konsystorzu papieskim

Paryż. (KAP). Agencja Havasa podaje z Miasta Watykańskiego, że w końcu maja, lub na początku czerwca odbędzie się konsystorz papieski, na którym m. in. mają być kreowani nowi kardynałowie.



Kogo Bóg chce ukarać — temu rozum odbiera! — Ta stara prawda przypomina się, gdy się obserwuje niektóre zjawiska we współczesnych Niemczech. Nie mówimy tu nawet o polityce zaborczej Trzeciej Rzeszy, o jej drodze ku przepaści wojennej. Wystarczy się przyrzeć różnym wybrykom w dziedzinie ideowej, różnym fantastycznym przejawom nowej „religii germańskiej“.

Gwałt i przemoc — to nie tylko główny motyw aktualnej polityki niemieckiej. To jest również myśl przewodnią ich ideologii, głoszonej oficjalnie. Że pod tym względem Niemcy zdążyli już przekroczyć granice zdrowego rozsądku, niech świadczy choćby treść widowiska historycznego, napisanego przez „samego“ hieronima urzędu krzewienia kultury artystycznej dr. Wallera Stanga pt. „Alboin und Rosamunde“.

Treść utworu, granego obecnie obowiązkowo na licznych scenach niemieckich, zaczerpnął autor z jednego z najpotworniejszych w swej dzikości podań starogermańskich, o Alboinie (561—573) wodzu Longobardów, który dokonawszy podboju dzisiejszej Serbii, chociaż sam Germanin, wytepił germańskie plemię Ostrogotów, po czym przerzucił się do północnych Włoch, gdzie zdrugotał w najkrwawszy sposób również germańskie plemię Gepidów. Ociekając krwią pobratymczych ludów miary okrucieństwa dopełnił w ten sposób, że własnoręcznie zabił pojmanego w niewolę króla Gepidów Kunimunda, a córkę jego Rosamundę przemocą „zaślubił“ przy zwłokach ojca, zmuszając ją do wypicia wina weselnego z czaszki zabitego jej ojca.

Scena picia wina z czaszki zamordowanego przeciwnika, która jest punktem kulminacyjnym sztuki, głosi, jako przykazanie nowej pogańskiej wiary, obowiązku wojny, nie znającej żadnego ludzkiego uczucia litości czy szlachetności, najhumanitarniejszą wojną jest bowiem wojna możliwie dzika i brutalna bo przed jej łamie wroga i tym samym wcześniej się kończy.

Autor tej bredni występuje też zupełnie otwarcie przeciw chrześcijaństwu, jako religii pokoju, a ustami bohatera sztuki wygłasza hymn na cześć zwycięskich bogów germańskich, którzy są potężniejsi od Boga pobitych Gepidów (chrześcijan). Ponury bohater wznosi podobny toast na cześć swych pogańskich przodków, których zapewnia, że ciała pobitych wrogów-chrześcijan i czaszka ich wodza, z której pije na chwale Wodana i Donara są rekojmią, iż on nigdy nie wyrzeknie się swej wiary przodków, których krew płynie w jego żyłach!...

To wszystko jest bzdurą niestychaną! Ale taką właśnie bzdurą karmią się współczesne Niemcy. Nie zapominajmy bowiem, że tę „sztukę“ wydało oficjalne „Niemieckie wydawnictwo utworów scenicznych“ w Berlinie, a istotę jej określa ją urzędowe „Nationalistische Monatshefte“ (zeszyt marcowy) w ten sposób:

„Utwór „Alboin und Rosamunde“ są owocem żmudnych zabiegów autora, aby stworzyć dramat niemiecki godny chwili i narodowo-socjalistycznego ruchu, który zarazem jest pozytywnym wezwaniem do walki“.

Zaiste: Bóg już odebrał rozum tym ludziom! Widać, że im zguba pisana!

Humor polityczny.

CO SLYCHAĆ?

Więc krok rzymski przydał się: jeden krok i już się jest w Albanii...

Mówią, że Włochy tiranizują Albanie...

Po ostatnich wypadkach w Europie mówią, że w polityce, jak i wszędzie, przyjął się system protekcyjny: gdy kto pokaże plecy — zaraz go biorą pod protektorat...

Po zajęciu przez Włochy Abesynii i Albanii — Grecy zaczęli się gwałtownie zbroić, gdyż twierdzą, że gdy ktoś powiedział A, to powie i G...

W Nowym Jorku debatuje politycy. Są wielce zdenerwowani.

— Stuchaj John, teraz chyba kolej na nas.

— Jakto? Dlaczego?

— No, Mussolini anektuje wszystkie państwa zaczynające się na A, a my przecież mieszkamy w Ameryce!...

(„Wróble na dachu“).

Starość i śmierć oto skutek pustych kołyszek w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości, że potęgą narodów zależy w pierwszej linii od stopnia ich organizacji, w drugiej od bogactwa, a w trzeciej od ilości i że wszystkie te czynniki są nieodzowne. Ilość nie jest jednak równa ilości. Naród, który na 40 milionów ludności będzie miał 4 miliony starców powyżej 65 lat i 9 milionów dzieci i naród, który pierwszych obywateli liczyć będzie tylko 2 miliony, ale drugich 12 — to są przeciwieństwa (porównujemy w grubszych zarysach Francję i Polskę w 1940 r.) dwa zupełnie różne narody. Jeden jest bezdzietny i stary, drugi młody, pełen wielkich chęci do życia, pełen wielkich możliwości, energii i powiedzmy nawet lekkożytności.

Naród, w którym przeważają starcy, któremu grozi wymieranie może uprawiać tylko defenzywę. Może bronić zdobytych pozycji i to bez nadmiaru odwagi i chęci ryzyka. Musi cofać się krok za krokiem ku celowi ostatecznemu — wielkiej trumnie, wielkiemu cmentarzowi. Wojna dla niego jest największym niebezpieczeństwem, nawet w wypadku zwycięstwa. O podbijaniu słabszych, ale młodych, ani mu marzyć. Jeszcze bardziej o kolonizacji cudzych ziem. Jeśli potrzebuje miejsca pod słońcem, to tylko na cmentarzu.

W Polsce istnieje cały szereg błędnych wyobrażeń o Niemczech, powstałych jeszcze przed Wielką Wojną. Ludzie pamiętają niemiecką Komisję Osadniczą, pamiętają wielki pęd do emigracji zamorskiej, poszukiwanie terenów kolonizacyjnych na wschodzie. Nie zdają sobie sprawy, że wówczas rodziło się w Niemczech prawie dwa miliony dzieci rocznie, gdy dziś ledwie trochę więcej niż milion. Nie biorą pod uwagę, że Niemcy były wówczas krajem dzieci i młodzieży, gdy dziś stały się już krajem ludzi dojrzałych i starców. „Volk ohne Jugend“.

Książka, która więcej mówi o Niemczech, niż wszystkie razem zebrane przemówienia Hitlera i jego palatynów jest słynna, rozsprzedana już w trzech wydaniach praca prezesa niemieckiego urzędu statystycznego Burgdörfera pt. „Volk ohne Jugend“ (Naród bez młodzieży). Autor przedstawia w niej bez ogródek mizerię niemieckich kołyszek i wysuwa wnioski na bliską i daleką przyszłość. Nie oszczędza jednak również pozostałych państw. Wnioski jego dotyczą się właściwie całej Europy.

Największą zasługą Burgdörfera jest przeliczenie surowych cyfr ruchu ludności i poprawienie ich zgodnie z tablicami wymieralności z jednej strony i stosunkową ilością ludności w wieku dojrzałym z drugiej. Gdy np. w Niemczech rodziło się średnio w okresie 1930 roku 18,4 dzieci na tysiąc mieszkańców i umierało tylko 12, była nadwyżka 6,4. Był przyrost, który mógł cieszyć społeczeństwo. Jeśli wziąć pod uwagę, że wymieralność powinna była być

większa (z cyfry 12 na tysiąc wynikałoby średni wiek 83 lata życia dla wszystkich jako rezultat dzielenia 1000 przez 12) i powinna wynosić 17,4 co i tak odpowiada prawie 59 lat średniego życia, a z drugiej strony liczba urodzeń powinna być zmniejszona ponieważ rozkłada się na wielką ilość kobiet (rezultat pewnego zstarezenia się społeczeństwa) i powinna wynosić tylko 15,9, — zamiast nadwyżki 6,4 otrzymamy w ten sposób niedobór 1,5. Można to jeszcze inaczej wyjaśnić. Ta nadwyżka, jaka istnieje, jest nadwyżką starców. Przybywa ludzi nie od dołu, od dzieci, tylko od góry, od dorosłych. W rzeczywistości, ponieważ jest niedobór dzieci, mamy do czynienia z wymieraniem. Ujawni się ono w wielkich cyfrach wtedy, gdy obecni dorośli zamienią się w starców i nagłe po osiągnięciu tego wieku zaczynają masami umierać.

Aby lepiej tę sprawę wyłożyć, przytoczymy jeszcze przykładowo obliczenia dla Berlina. Miał on 9,9 promil przyrostu i 11,4 wypadków śmierci. Są to cyfry niepoprawione. Burgdörfer wyklada je inaczej. Oblicza, że urodzenia wynosiły tylko 7,6 a śmierci 17,4. Zamiast tempa wymierania 1,5 otrzymamy tempo 9,81! Berlin, który w roku 1925 miał 4 miliony mieszkańców, gdyby został pozostawiony sobie samemu tj. bez imigracji, miałby w roku 1975 tylko 100 tysięcy mieszkańców. Początkowo tempo wymierania byłoby słabe, a później bardzo silne. Początkowo bowiem występowałyby tylko starzenie się, co właśnie pod postacią „poprawionych“ cyfr urodzeń i śmierci, pokazuje metoda Burgdörfera.

Coraz mniej zdolnych do pracy.

Burgdörfer w swych przewidywaniach na przyszłość bierze pod uwagę dwie metody obliczeń. Jedną oznaczoną literą A wychodzi z założenia, że przyrost roczny brutto będzie stałe wynosił 1.160.000 rocznie tj. tyle ile się rzeczywiście urodziło w r. 1927. Następne lata przyniosły zmniejszenie się tej cyfry w 1932 roku aż do 978.000 urodzin, lecz następne powiększenie z powrotem do granic 1927 roku na skutek celowych zarządzeń reżimu hitlerowskiego.

Druga metoda B jest bardziej optymistyczna i zakłada, że w klasach pięcioletnich płodność kobiet niemieckich będzie jednakowa w przyszłości (biorąc za punkt wyjścia również rok 1927), co okazało się niezgodne z rzeczywistością.

Obliczenia Burgdörfera wyglądają następująco: (w milionach)

W roku	od 0 do 15 lat	od 15 do 65 lat	od 65 lat i powyżej
1925	25,8	68,5	5,7
	Według metody A		
1930	23,3	70,3	6,4
1950	21,9	68,9	9,2
1980	22,1	64,0	13,9
2000	22,7	65,7	11,6

	Według metody B		
1930	23,3	70,3	6,4
1950	19,9	70,7	9,4
1980	16,2	67,1	16,7

Cyfry powyższe zostały obliczone dla Rzeszy bez Saary, Austrii i Sudetów. Ludność tych dzielnic jest tego samego typu rozwojowego. Jest więc rzeczą nieulegającą wątpliwości, że w najbliższej przyszłości ta część narodu niemieckiego między latami 15 i 65 będzie się zmniejszała. O jej powiększeniu nie ma mowy.

Bardzo ważnym jest jak będzie się kształtowała ilość mężczyzn zdolnych do noszenia broni tj. ilość roczników od 20 do 45 lat (w tysiącach):

Lata	1925	1930	1940	1950	1960
Wg metody A	11378	12438	13107	12981	11707
Wg metody B	11378	12438	13107	12994	11677

Obie metody obliczenia prowadzą do jednego i tego samego wniosku: siła Niemiec wyrażona ilością mężczyzn zdolnych do noszenia broni spadnie nieuchronnie między rokiem 1940 i 1960 o półtora miliona głów. Jest to pewnik, gdyż osiągnięte przez Hitlera zwiększenie urodzin nie wykracza poza przewidywania Burgdörfera przy podstawie rok 1927 (Metoda A), a największe obecne zwiększenie się płodności Niemiec odbije się dopiero po 1960 roku.

Wynika z tego wniosek, że nawet pokój polsko-niemiecki na przestrzeni 20 lat równa się dla Niemiec strata półtora miliona żołnierzy bez boju. Oto co znaczy opustoszczenie kołyszek.

W tych samych okresach czasu liczba mężczyzn w Polsce w wieku od 20 do 45 lat będzie się kształtowała następująco (w tysiącach):

Lata	1925	1930	1940	1950	1960
	4415	5222	6230	7773	8184

Lojalnie trzeba przyznać, że cyfra za rok 1960 jest przesadzona. Spadek urodzin w Polsce po 1930 rokiem silnie zmniejszy obliczoną przez Burgdörfera ilość. Niemniej jednak dwudziestolecie pokoju przyniesie nam zwiększenie naszej siły o 2 miliony blisko — Niemcom zmniejszenie o półtora. Razem stosunek na naszą korzyść przesunie się o 3 i pół miliona ludzi. Obecnie wynosi on jak 2 : 1, a zmieni się na 3 : 2.

Smutna rzeczywistość.

Przypomnieć tu trzeba, że Austria i Sudety stosunkowo nie wiele zmieniają ten rezultat. Walka z dzieckiem w tych krajach była znacznie silniejsza i trwała do 1938 roku włącznie. Starzenie się Rzeszy będzie przyspieszone, liczba zaś mężczyzn zdolnych do noszenia broni będzie mniejsza w tych dzielnicach, niżby to wypadło z obliczenia.

Niemcom grozi więc:

- spadek liczby mężczyzn zdolnych do noszenia broni
- spadek liczby robotników
- zmniejszenie się liczby dzieci
- olbrzymi wzrost, prawie podwojenie się liczby starców.

Obecnie żyją w Niemczech bardzo liczne roczniki zrodzone między rokiem 1900 i 1913. Byli to ludzie od lat 20 do 33, gdy Hitler zrobił rewolucję. Mają dziś już lat 25 do 38. Burgdörfer nie oblicza udziału tej klasy, ale jest on procentowo niezwykle wielki. Ludzie ci jeszcze obecnie są zdolni do wojny. Gdy się zestarzeją, naród niemiecki już nie będzie miał aż do roku 1960 (na pewno!) z kim wojny prowadzić.

Jeszcze jedno nasuwa się spostrzeżenie o kapitalnej wadze politycznej. Jeżeli dzisiejsze Niemcy pójdą na wojnę stracą na niej kwiat młodzieży, tej luki nie będą miały czym zapłacić. Nawet wygrana wojna będzie dla nich zupełną klęską ludnościową i klęską gospodarczą. Przecież obecnie oficjalnie oblicza się, że Niemcom potrzeba 800 tysięcy ludzi do zapewnienia luki powstałej na wsi na skutek emigracji do miast. Ponadto w mieście brakuje też około 200 tysięcy robotników. Razem szacuje się zgrubsza niedobór na milion ludzi. Ściąga się więc robotników rolnych z Polski i Włoch. Przy budowie nowych zakładów samochodowych mających wytworzyć ów słynny wóz ludowy (K. d. F.-Wagen) pracują już robotnicy Włosi!!! Coby było na wypadek nawet wygranej i mało krwawej wojny?

Hitler dzięki swej polityce podniósł ostatecznie liczbę urodzeń do 19,5. Jest to mniej, niż by było potrzeba do utrzymania narodu niemieckiego o 10%. Następnie, mniej liczne roczniki, dzieci tych rodziców, którzy nie chcieli potomstwa, będą musiały dla samego utrzymania narodu przy życiu podnieść tę cyfrę i jeszcze ponosić koszt utrzymania podwójnej ilości starców. Perspektywa zaiste okropna!

Tak wygląda sytuacja Niemiec. Lepsza jest nasza. Ale niech nikt sobie nie wyobraża, że jest ona cudowna. Do 1960 roku będziemy przodowali, ale po tym? Ale to musi być tematem osobnego artykułu.

St. Strąbski.

Poświęcenie dalszego odcinka magistrali kolejowej Śląsk-Baltyk.



Moment poświęcenia przez sufragana łódzkiego ks. biskupa Tomczaka nowej linii kolejowej w Cykarzewie, w asyście przeora OO. Paulinów Motylewskiego. Na prawo: ambasador Noel, min. de Monzie i min. Ulrych.

Dziwactwa amerykańskie.

Na głównych drogach wjazdowych do Salem w New Hampshire w Stanach Zjednoczonych ustawiono olbrzymie tablice reklamowe z napisem: „Każdy może otrzymać ślub na oczekaniu w swym aucie — wystarczy tylko zatrzymać motor“. Miasto Salem jest sławne w Stanach Zjednoczonych — nadzwyczajnej łatwości, z jaką można otrzymać tam ślub. Miejscowy pastor wraz ze swymi pomocnikami idzie „klientom tak dalece na rękę, że przy ulicach

wylotowych ustanowił specjalne dyżury, t. zn. „pogotowia ślubnego“, do którego należy dwóch świadków aktu ślubnego i pomocnik pastora udzielający ślubu. Zblazowani dosytem bogacie amerykańscy podobno chętnie korzystają z tych udogodnień. Zdarza się niekiedy, że zaślubiona na swoim pod Salem para udaje się samochodem w podróż poślubną do jednego z stanów południowych, gdzie z niemniejszą łatwością uzyskują rozwód.



Koszty utrzymania na Śląsku obniżyły się. Komisja parytetowa dla ustalenia wskaźnika drożyznianego obliczyła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej na Śląsku obniżyły się w marcu o 0,41 proc.

Wyrok skazujący w procesie członków O. U. N. W procesie członków O. U. N. we Lwowie zapadł wyrok skazujący: Semenę Luszczę na 7 lat więzienia, Władysława Stachurskiego na 5 i pół roku a kilku innych na niższe kary więzienia.

Nowe linie kolejowe. Wybudowana zostanie linia Skierniewice-Luków, która ma olbrzymie znaczenie dla odciążenia warszawskiego węzła kolejowego, łącząc bezpośrednio kresy wschodnie z województwami zachodnimi. Poza tym w najbliższym czasie rozpocznie się budowa linii kolejowej Zawiercie-Tarnowskie Góry.

Straszny czyn szaleńca. W Kukulach, pod Suwałkami rolnik, Bronisław Łejmel w przystępie ataku nerwowego podczas kłótni o podział majątku zamordował siostrę swą matkę, 50-letnią Emę Łejmel, następnie rozplatał głowę swej siostrze Jadvigie i jej pótorarocznemu synkowi Marianowi, po czym pozabawił się życia, strzelając sobie w usta z dubeltówki.

Zjazd chirurgów we Lwowie. We Lwowie odbył się trzydniowy 30 zjazd chirurgów polskich z udziałem około 150 osób z Polski. Przewodniczył zjazdowi profesor U. J. K. dr T. Ostrowski. Chirurgzy polscy uchwalili rezolucję o swej gotowości na wezwanie Naczelnego Wodza.

Zapowiada się dobry sezon owocowy. Poza morelami, które już przekwitły, zakwitły ostatnio wszystkie inne drzewa owocowe. Ogólnie przepowiadają w tym roku bardzo dobry sezon owocowy. Do Zaleszczyk już przybywają przedstawiciele firm owocarskich.

Gdynia—Warszawa—Rzym. Na podstawie ostatnich umów lotniczych z Italią w czerwcu otwarta zostanie linia Gdynia—Warszawa—Rzym. Otwarcie tej linii nastąpi w dniu 12 czerwca br. w 10 rocznicę utworzenia Polskich Linii Lotniczych „LOT”.

Skok z czwartego piętra. W stolicy w domu przy ul. Nowolipki 14 z okna 4 piętra klatki schodowej, w zamiarze samobójczym, wyskoczyła nieznana kobieta w wieku lat 30. Desperatka odniosła szereg ciężkich obrażeń.

Panny zastępują wygodne mężatki. W latach 1931 i 1932 rodziło się w Polsce 950 tys. dzieci w tej liczbie było nieślubnych 57 tys. czyli 6 proc. W roczniku 1938 r. nie ma tego zestawienia. Ilość dzieci nieślubnych jest znacznie większa, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że znaczna część urodzin nieślubnych jest w ogóle nierejestrowana. Zmniejszająca się liczba małżeństw i coraz późniejszy wiek nowożeńców upoważniają do przypuszczenia, że odsetek dzieci nieślubnych wzrasta z roku na rok.

Bocian wolał spłonąć niż opuścić gniazdo. Podczas wielkiego pożaru w Szczerowej (pow. brzeski) spłonął bocian, który nie opuścił gniazda mimo czynionych wielu prób wystraszenia go.

Tragedia nieślubnej matki.

Warszawa. Straszny dramat rozegrał się w Warszawie w domu przy ulicy Okopowej 61.

W domu tym mieszkała z matką Dorotą 22-letnia Maria Kotowska, pomocnica kucharki w pewnej jadalni.

W ub. sobotę Kotowska, po powrocie z pracy, zaczęła narzekać na bóle. Około godz. pół do trzeciej w nocy, gdy chora zaczęła coraz bardziej cierpieć z powodu zbliżającego się rozwiązania, matka udała się do dozorczy, ażeby wezwał lekarza.

Po powrocie matki, Kotowska włożyła szlafrok i oświadczyła, iż udaje się do ogólnej ubikacji na podwórzu. Matka, przeżywała coś złego, pospieszyła za córką.

W tym czasie obudził się pierwszy syn (4-letni) niezamężnej Kotowskiej. Córka poprosiła matkę, aby uspokoiła dziecko, sama podeszła do okna III piętra w klatce schodowej, otworzyła je i wyskoczyła na asfalt podwórza.

Wskutek pęknięcia czaszki i złamania lewej ręki, Kotowska poniosła śmierć, przed przybyciem lekarza. Zwiłki, za zezwoleniem władz, pozwolono zabrać do mieszkania.

Denatka przed kilku dniami mówiła kucharce, że nawet gdy wyjdzie z kliniki, odbierze sobie życie ze wstydu przed rodziną i znajomymi.

Dwaj umyślowo chorzy uśmiercili piętnastoletnią gimnazjastkę.

Warszawa. Przed paru tygodniami donosiliśmy, że w lesie pod Otwockiem znaleziono zwłoki 15-letniej Ireny Rogozińskiej, uczennicy gimnazjum koedukacyjnego w Otwocku.

Rogozińska mieszkała w Teklinie pod Otwockiem i krytycznego dnia szła ze szkoły do domu.

Sekcja zwłok wykazała, iż morderstwo miało podłoże seksualne, a zwłoki zbe-

szeszczono. Wykrycie sprawcy zbrodni było niezmiernie trudne, gdyż zwłoki w lesie leżały około dwu dni.

W tych dniach ustalono wreszcie, iż sprawcami potwornej zbrodni są dwaj pensjonariusze jednego z zakładów dla umyślowo chorych. Okazało się, iż kilka dni tułali się po okolicach.

Obu aresztowano i przewieziono do więzienia w Warszawie.

Tajemnica skarbu pozostawionego przez Rosjan.

Lódź. Na ławie oskarżonych Sądu Gr. w Łodzi zasiadł 38-letni Andrzej Noskowski, 36-letni Antoni Michalak, żona jego 32-letnia Władysława i 20-letni Tadeusz Noskowski, oskarżeni o oszustwo.

Wszyscy oni są mieszkańcami wsi Cyrusowa Wola, (pow. brzeziński), znanej z walk rosyjsko-niemieckich w czasie wielkiej wojny. Noskowski w 1914 roku był sołtysiem. W tym czasie w grudniu 1914 roku względnie w styczniu 1915 cofająca się armia rosyjska miała jakoby zakopać jaszcz artyleryjski, napełniony srebrem i złotem, mającym pochodzić z kas armii.

Legenda ta, jak wiele innych, powstała zapewne z racji zakopania części sprzętu i amunicji przez wojska rosyjskie. Sołtys Noskowski był jakoby włajemniczony w historię zakopania skarbu, a nawet później sam się przyznał, że sporządzone zostały plany i fotografie i że miejsce zakopania skarbu jest znane.

Przez dłuższy czas legenda była nieaktualna, dopiero w okresie niepodległości, poczynając od 1928 roku, Noskowski wykonywał posiadaną rzekomo tajemnicę dla własnych korzyści. Wspólnie z Michałakami, którzy również znali miejsce zakopania skarbu, wydłubili od sąsiadów różne kwoty, dochodzące do tysiąca złotych. Znalazł się również naiwny złodziej, Marian Michalski z ul. Sucha 5. Pobrano

od niego 850 zł na rozpoczęcie przygotowań do zdobycia skarbu.

Oskarżeni zwodzili go później tak długo, aż Michalski zameldował o wszystkim policji. Oszuści zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Wobec tego, że na rozprawie wyszło na jaw, że Noskowsky i Michalakowie zarobili na skarbie 30 tys. zł, rozprawę odroczone celem powołania dodatkowych świadków.

Żydzi - wieczni tułacze.

Gdański „Jüdisches Gemeinde - Blatt” zamieszcza wzruszający opis ostatniego nabożeństwa sobotniego w wielkiej synagodze gdańskiej, która przeszła już do dyspozycji senatu gdańskiego. W synagodze zgromadzili się członkowie gminy żydowskiej, aby po raz ostatni odprawić tam modły i pożegnać z swą świątynią, przemówienie pożegnalne wygłosił prezes gminy dr Itzig.

Gmina żydowska w Gdańsku otrzymała zezwolenia na wysłanie do Anglii 69 dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Dzieci opuścą Gdańsk w pierwszych dniach maja. Opuścił też Gdańsk rabin ortodoksyjny Mordechaj Jakub Golinkin, który wyjechał do Stanów Zjednoczonych.



— **Falszerstwo pieniędzy w Nowym Jorku.** W związku z likwidowaniem największej dotychczas bandy falszerzy pieniędzy, która puściła w obieg 800.000 fałszywych dolarów, aresztowano 283 osoby.

— **Gen. Franco w Grenadzie i Alhambrze.** Do Grenady przybył gen. Franco, przyjmowany triumfalnie przez władze wojskowe, cywilne oraz miejscowe duchowieństwo. Po odbyciu inspekcji, udał się gen. Franco do katedry, gdzie spędził kilka chwil na modlitwie u grobu królów hiszpańskich, po czym odjechał do Alhambrzy.

— **20 tysięcy nowych pilotów.** Izba reprezentantów U. S. A. uchwaliła projekt prawa, upoważniającego rząd do utworzenia korpusu pilotów cywilnych w liczbie 20000, rekrutujących się z pośród studentów uniwersytetów amerykańskich.

— **Cześć ruszają się.** W różnych miastach w Czechach i na Morawach odbyły się manifestacje przed pomnikami Husa. Tłumy Czechów gromadziły się, składając samorzutnie wieńce i kwiaty. W Pradze przed pomnikiem Husa na placu przed ratuszem manifestacje te przybrały tak żywiołowy charakter, że policja zmuszona była interweniuować.

— **Przymus noszenia mundurów w Niemczech.** Na zarządzenie kanclerza Hitlera zaprowadza się obecnie w Niemczech dla urzędników wyższych stopni przymus noszenia w czasie służby mundurów urzędowych.

— **Polacy kanadyjscy na FON.** Polonia kanadyjska zebrała dotychczas około 4000 dolarów na FON. Akcja dalszej zbiórki, w której biorą udział wszystkie organizacje, rozwija się pomyślnie.

— **Nie było objawień cudownych w Voltago.** Rzymska Kongregacja Officium orzekła, że rozgłoszone w prasie włoskiej rzekome objawienie się Matki Boskiej dzieciom w miejscowości Voltago, w diecezji Belluno, nie posiadają oznak nadprzyrodzoneści.

— **Sublimat zabija.** Przez niedopatrznie zastrzyknięcie w szpitalu w Viipuri (Finlandia) 19 chorym dawki sublimatu zamiast novocainy. Dotychczas zanotowano 6 wypadków śmierci wśród chorych, którym dokonano tych zastrzyków.

— **Misje katolickie w liczbach.** Liczba katolików, zamieszkałych na terenach misyjnych, w ciągu ostatnich lat dziesięciu wzrosła z 14.330.000 do 21.143.000. Obecnie jest ogółem 269.000 pracowników misyjnych, 14.239 misjonarzy, 10.055 księży tubylczego pochodzenia, 15.979 misjonarzy zakonników tubylców, 10.555 braci zakonnych tubylców i cudzoziemców, 55.349 siostr zakonnych cudzoziemek i tubylczego pochodzenia, 163.430 katechetów i nauczycieli.

— **Wielki pożar w więzieniu Worcester County.** W więzieniu Worcester County (stan Massachusetts U. S. A.) wybuchł gwałtowny pożar. Wśród 250 przebywających tam więźniów wybuchła panika. Trzech więźniów zginęło w płomieniach, a 15 odniosło ciężkie obrażenia.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

18)

(Ciąg dalszy).

— Ani trochę! Ofiarował się, że będzie płacił wszystkie koszty twoich poszukiwań. Czyż to nie poczciwie z jego strony? Zwłaszcza że on nic z tego nie będzie miał, właściwie!

— Z wyjątkiem zadowolenia, jakie mu sprawi widok powieszzonego zbrodniarza.

— No, tak, rzeczywiście, może mu o to chodzi. Tom Denvers mówił mi, że Butt bardzo się kochał w Lily Crane, byłby się z nią ożenił, gdyby był wolny. Musiał to być dla niego straszny cios, gdy dowiedział się o morderstwie. I, oczywiście, chodzi mu o odnalezienie Fleurette.

— Naturalnie — potwierdził Hardinge. — A teraz posłuchaj mnie, Jimmy. Czy zgodzisz się wystawić swą osobę na pewne ryzyko?

— Właściwie, co masz na myśli?

— Mam zamiar wysłać cię na Mount Messenger w sobotę wieczorem jako posłańca z pięciu tysiącami funtów. Może to być niebezpieczna wyprawa, nie mogę tego przed tobą ukrywać.

— Nie dbam o to! Nie bałbym się niczego, gdybym miał nadzieję odnaleźć i uratować Fleurette. — Zarumienił się,

ożywiony nadzieją i gotowością do działania. — Powiedz, co mam robić, a zrobię wszystko!

— Porządny z ciebie człowiek, Jimmy, wiedziałem, że tak mi odpowiesz. Więc teraz słuchaj uważnie, co ci powiem!

* * *

Tego wieczora, przed udaniem się na spoczynek, Hardinge napisał krótki list do Challonersów, przeprasząc za nagły wyjazd i zawiadamiając, że dobro sprawy, której się podjął wymaga jego obecności w Aucklandzie na czas nieokreślony. Być może tydzień, lub więcej nawet. Natychmiast jednak, po uwolnieniu się od obowiązków, przyjeżdża do nich znowu. Znalazł się też w liście mały przypisek, w którym przypominał się pamięci pani Courtenay. Gdy skończył, długo jeszcze przyglądał się przypiskowi. Jakże chłodno i konwencjonalnie brzmiały te słowa! Ha, trudno! Nie mógł przecież posłać cieplejszych pozdrowień damie, którą zaledwie poznał: należało liczyć się z formami! Elżbieta zrozumie to i oceni. Elżbieta! Szepnął to imię cichutko, przywołując jej obraz na pamięć, tak jak ją widział ostatni raz: nieco zmieszana i zarumieniona, w błękitnym kra-

ciastym fartuchu! Gdyby był przewidział, że ją tam spotka, żadna siła nie zmusiłaby go do podjęcia sprawy Jimmy'ego. Ale teraz, gdy już raz zaczął, nie mógł się wycofać. A im prędzej z tym skończy, tym prędzej będzie mógł powrócić do Challonersów, którzy zaprosili go na dłuższy pobyt. Włożył list do koperty, zaadresował i ruchem stanowczym zakleił. Nie należy oddawać się marzeniom, gdy się ma robotę przed sobą.

VII.

Na Mount Messenger.

Jimmy Carter był bardzo zdenerwowany. Nie przyznałby się do tego za nic w świecie, ale fakt pozostaje faktem. Oglądał się dookoła niepewnie, podnosił kołnierz palta jak najwyżej, osłaniając uszy, wsuwał ręce w kieszenie, chodząc nerwowo tam i nazad po drodze. Ależ mroz! Żałował, że nie pomyślał o butelce wódki. Miał ten zamiar, ale w pośpiechu i podnieceniu pozostawił ją w domu. Hardinge przywoził go z Aucklandu na miejsce tegoż ranka. Była to droga znana mu dobrze, gdyż posiadał kiedyś farmę w okręgu Taranaki, niedaleko od New Plymouth, dokąd droga wiodła poprzez Mount Messenger. W drodze nie mieli żadnych przygód, prócz pęknięcia opony za Te Kuiti. Zabrali się obaj do naprawiania, przy czym Hardinge kłął bez przerwy. Musieli się śpieszyć, bo noc w górach groziła poważnym niebezpieczeństwem. Były tam bowiem nieznanne im urwiska i przepaście, które należało omijać ostrożnie.

Pozostawili samochód na dole w wiosce, w której przegryźli coś nie coś i po dłuższym wypoczynku Jimmy udał się

na wyznaczone miejsce spotkania. Czekał już tutaj pół godziny. Było trzy mi nuty po jedenastej. Człowiek, który miał się z nim spotkać, spóźnił się, żeby go diabli! Jimmy zastanawiał się nad tym; co też mógł robić teraz Hardinge? Wiedział, że miał być gdzieś tu blisko, ale w tych ciemnościach nie można było nic dojrzeć. Zresztą ułożono, że Hardinge miał się ukryć z dala i pozostawić prowadzenie pertraktacji Jimmy'emu. Skoro wyznaczili to miejsce spotkania, to przecież musi ktoś przyjsć! Jimmy tupał nogami dla rozgrzewki. Marzył o gorącej kolacji, która miała czekać na niego w wiosce.

Mieli niemało kłopotu, zanim namówili kobietę, prowadzącą prymitywny bar, aby przygotować gorące danie na tak późną godzinę. Jimmy co prawda nie dbał wtedy jeszcze o to, czy się ona zgodzi, czy nie. Przejęty był wagnością chwili i oczekującą go przygodą, ale Hardinge nalegał bardzo stanowczo.

— Niewiele byłby wart generał, który by prowadził armię do boju o pustym żołądkiem! — rzekł. — Dziś ja jestem generałem i moje rozkazy muszą być wykonywane.

Przeraźliwy krzyk nocnego ptaka rozległ się tak nagle, że Jimmy rzucił się, jak ukłuty przez osę, a zimny pot wystąpił mu na czoło. Był doprawdy strasznie zdenerwowany! Ale przyznać musiał, że nikt nie mógłby się czuć zupełnie spokojnie w tych warunkach i w tym otoczeniu: z jednej strony wyrastała olbrzymia ściana skalistej góry, a z drugiej ziemia zapadała się gwałtownie tworząc bezdenną przepaść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Samopomoc rolnicza na wypadek wojny i mobilizacji.

Z dniem 11 kwietnia weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych o samopomocy rolnej na wypadek wojny i mobilizacji. Rozporządzenie to opiera się na postanowieniach dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wojennych świadczeniach rzeczowych.

Samopomoc rolna na terenie województwa albo jego części może być wprowadzona na postanowieniem wojewody. Będzie ona polegała na

przymusowym okazywaniu wzajemnej pomocy przez rolników w postaci robocizny, użyczania sprzętów, środków transportowych, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych.

Ponadto wzajemna pomoc polega na wspólnym dokonywaniu uprawy, siewu, zbiorów, omlotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich.

Samopomocą rolną na obszarze gromady kieruje przodownik wiejski powołany przez starostę.

Wyznaczając przodowników wiejskich, starosta zasięga opinii społecznej reprezentacji rolnictwa.

Przodownik może mieć do pomocy jednego do trzech pomocników, których również powołuje w razie potrzeby starosta.

Przodownik wiejski organizuje i kieruje samopomocą rolną w obrębie gromady na podstawie ogólnych wskazówek udzielanych mu przez starostę.

Do obowiązków przodownika wiejskiego należy również doraźne rozstrzygnięcie sporów.

Bezpośredni nadzór nad działalnością przodownika wiejskiego sprawuje wójt. Zarówno sołtys, jak i organa gminy zbiorowej, muszą okazywać przodownikowi wiejskiemu wszelką pomoc.

W niektórych wypadkach wzajemnej pomocy udzielać będą sobie już nie tylko poszczególni gospodarze-sąsiedzi, ale

jedna wieś może być powołana do pracy na rzecz drugiej, o ile tego zajdzie konieczna potrzeba.

W takich wypadkach rozmiary i formy wzajemnych świadczeń pomiędzy gromadami ustala zarząd gminy na wniosek przodowników wiejskich gromad zainteresowanych.

W praktyce będzie to wyglądało następująco: powiędzmy **gospodarz został powołany do wojska i gruntu nie ma kto obrać.** Wówczas przodownik nakazuje sąsiadom, żeby uprawili ziemię albo dokonali zbioru plonów na gruncie powołanego do wojska rezerwistów.

W innym znowu wypadku gospodarstwo może być unieruchomione wskutek zabrania dla potrzeb walczącej armii koni, wozów itd. Wówczas sprzętąją muszą dostarczyć sąsiedzi, którzy go posiadają.

W odcie należy liczyć się z tym, że będzie brakowało męskich rąk do pracy.

Zastąpić je będą musiały ręce kobiet, starców i młodocianych. Nie posiadają oni dość siły, żeby sprostać zadaniom. Połączenie tych sił w gromadę, wspólne wykonanie cięższych robót umożliwi spełnienie oczekujących zadań.

Celem rozporządzenia jest z jednej strony zapewnienie pełnej produkcji warsztatów rolnych podczas wojny, z drugiej zaś ochrona przed ruiną gospodarstw powołanych do wojska rezerwistów.

Doświadczenia minionej wojny wykazały, iż wyniszczenie części kraju przez działania wojenne, niemożność pracowania na roli na liniach bojowych, oderwanie od pracy milionów rąk roboczych, brak sprzętąją i narzędzi, przyczynia się do obniżenia wydajności rolniczej o 20 do 50%. Natomiast zapotrzebowanie na plody rolne wzrasta.

Często zapasy zboża ulegają zniszczeniu przez działanie bomb lotniczych. Wskutek tego

nawet te kraje, które w czasie pokojowym posiadają nadmiar zboża i innych plodów rolnych, muszą liczyć się z możliwością ogłodzenia w czasie wojny.

Na przywóz z zagranic nie ma co liczyć. Inne kraje albo również biorą udział w wojnie i znajdują się w tym samym położeniu, albo też gromadzą zapasy, spodziewając się, że prędzej czy później będą również wciągnięte do ogólnej zawieruchy. Trzeba więc zapewnić sobie samowystarczalność. Nie wolno dopuścić, żeby praca w gospodarstwach wiejskich ustała.

Rozporządzenie o ulgach w podatku obrotowym.

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu opracowuje obecnie wielkie rozporządzenie o ulgach, które obejmie wszystkie ulgi przewidziane w praktyce wymiarowej podatku obrotowego. Nowe rozporządzenie ukaże się niezależnie od rozporządzenia o zwalnianiu od podatku obrotowego izemleśników i drobnych chałupników.

Zorganizowana pod nadzorem państwa samopomoc rolna jest pospolitym ruszeniem, które ma zapewnić nieprzerwaną i niezakłóconą pracę warsztatów rolnych.

Drugim z kolei zadaniem samopomocy jest uchronienie przed ruiną gospodarstw rolników-żołnierzy.

Dzielność bojowa armii zależy w znacznej mierze od nastroju duchowego żołnie-

rzy. Nastroj ten nie może być dobry, jeżeli żołnierz, walcząc na froncie, ma świadomość, że tymczasem jego gospodarstwo niszczeje, że jego ziemi nie ma kto uprawić, że rodzina cierpi głód. Tymczasem ci rolnicy, których nie powołano do wojska, mają się wcale dobrze, ponieważ ceny artykułów spożywczych podczas wojny wzrastają. Wytwarza się stan rażącej niesprawiedliwości. Jedni narażają na froncie swoje życie i zdrowie, ponoszą trudy wojenne, a w dodatku ich gospodarstwa doprowadzane są do ruiny, a rodzina do głodu i nędzy. Inni, którzy na wojnę nie poszli, zbierają zyski. Tej niesprawiedliwości zapobiegnie rozporządzenie o samopomocy rolnej.

Stawiamy w rozwoju życia gospodarczego na rzemiosło.

Ogólna ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych przewyższa ilość zatrudnionych w przemyśle. Stanowi to najlepsze kryterium dla oceny znaczenia gospodarczego rzemiosła i uwypuklenia jego wartości społecznych. W latach ostatnich rzemiosło rozwinięło się jeszcze silniej, wykazawszy w dobie kilkuletniego kryzysu wyjątkową odporność na wszelkie perturbacje gospodarcze. Obecnie rzemiosło w Polsce weszło w stadium modernizacji produkcji i jej oparcia na mechanizacji warsztatów. O sile ekspansyjnej rzemiosła świadczy rozwijający się z roku na rok eksport jego produkcji oraz między in. zbiorowa wystawa na Targach Poznańskich, na której można zapoznać się z postępem, jaki uzyskuje rzemiosło z roku na rok, dzięki któremu udział rzemiosła w ogólnopolskim dochodzie społecznym jest coraz większy.

Z wzrastającego znaczenia rzemiosła pod względem ekonomicznym winny zdawać sobie sprawę przede wszystkim cechy i inne organizacje rzemieślnicze i ze swej strony

przyczynić się również do stwarzania odpowiedniejszych warunków dla dalszego rozwoju rzemiosła. Jako jedno z posunięć w tym względzie widzielibyśmy zorganizowanie przez organizacje rzemieślnicze (zwłaszcza na to uwagę przede wszystkim Związkowi Izb Rzemieślniczych) masowych wycieczek rzemiosła na tegoroczne Targi Poznańskie, w celu zapoznania się z istniejącymi możliwościami modernizacji jego warsztatów oraz bezpośredniego zapoznania go z osiągnięciami gospodarczymi Polski w poszczególnych dziedzinach wytwórczości zabezpieczających się z produkcją rzemieślniczą.

W warunkach gospodarczych Polski nie ulega wątpliwości produkcja drobno-przemysłowa będzie zawsze czynnikiem zapewniającym największą stabilizację stosunków ekonomicznych. Toteż szczególne czuwanie nad rzemiosłem i nie opuszczenie żadnej okazji, przy pomocy której można spowodować rozwój rzemiosła, jest obowiązkiem społecznym.

50 milionów złotych na roboty wodno-komunikacyjne.

ZBIORNIK ROŻNOWSKI, SIEDM RAZY WIĘKSZY OD ZBIORNIKA W PORABCE, BĘDZIE NAJWIĘKSZY W EUROPIE. — NA KANAŁE Z WARTY DO GOPŁA DWIE DALSZE SŁUZY KOMOROWE.

Biurowy dróg wodnych ministerstwa komunikacji opracowało program robót na rok 1939.

Program ten obejmuje dwa działy gospodarki wodnej: 1) wodno-energetycznych, wraz z ochroną przed powodzią i 2) usprawnienie dróg wodnych. Na cel ten przeznaczają się z budżetu państwa 15 milionów zł, z kredytów inwestycyjnych 25 miln. zł, z Funduszu Pracy 10.720.000 zł, czyli **razem 50.720.000 zł**, nie licząc dostaw i robót, wykonywanych na warunkach kredytowych oraz kredytów kolei, zamrożonych w Niemczech, z tytułu przewozów kolejowych na Pomorzu.

Przed wszystkim ukończona zostanie budowa zbiornika zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie na Dunaju. **Zbiornik rożnowski, siedem razy większy od zbiornika w Porabce, posiadać będzie pojemność 228 miln. kubików**, co go zalicza do rzędu **największych zbiorników w Europie**. Równocześnie budowany przy zaporze rożnowskiej zakład wodno-elektryczny posiadać będzie

moc 50 tys. kilowatów oraz zdolność produkcyjną energii, przeciętnie w roku, w ilości 142 miln. kilowat-godzin.

Niezależnie od zbiornika rożnowskiego rozpoczęto budowę zbiornika wyrównawczego w Czechowie na Dunaju, położonego o 13 km poniżej Rożnowa.

Równocześnie rozpoczęto budowę zakładu wodno-elektrycznego w Turniszkach na Wilii. Spiętrzone zostanie zwierciadło wody o 13 m zaporą.

Przy budowie kanału Gopło — Warta kosztem 2 milionów zł wykonane zostaną dwie pozostałe słuzы komorowe w okolicy wsi Gawrony, oraz dalsze roboty ziemne.

W przyszłym roku po ukończeniu robót (potrzebna jest jeszcze kwota 3,5 miln. zł) otwarty będzie kanał długości 20 km, łączący z jeziorami 40 km. Stanowić on będzie przedłużenie kanału gornonoteckiego, który z kolei łączy się z kanałem bydgoskim, dając tym samym połączenie Warty z Wisłą.

Nowa era rozwojowa Targów Katowickich.

Na odbytym przed kilku dniami w Katowicach zebraniu plenarnym magistratury śląskiego samorządu gospodarczego obszerne omawiana była sprawa ankiety, dotyczącej dorocznych Targów Katowickich, imprezy gospodarczej o zasięgu ogólnopolskim, organizowanej od lat 10 z górą przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Przedstawiciele życia gospodarczego krajowego wyrazili w reasumpcji opinie, że ponieważ instytucja Targów Katowickich dobrze przysłużyła się sprawie propagandy polskiej wytwórczości na Ziemi Śląskiej, uważają za wskazane Targi Katowickie, posiadające swoje uzasadnienie gospodarcze, rozwinąć i rozbudować.

Na wspomnianym zebraniu kładziono więc szczególny nacisk na gruntowną zmianę terenów i pomieszczeń, oraz rozbudowę pawilonów wystawowych, by ich wygląd i pojemność dostosować do potrzeb najpoważniejszej imprezy gospodarczej, dalej, by

Targi Katowickie stały się przeglądem przede wszystkim wytwórczości przemysłowej Śląska, oraz by nadto zgrupowały wystawców tych wytworów przemysłowych polskich, które są przedmiotem masowego spożycia tego przemysłu i rynku śląskiego w ogóle.

Będące wynikiem wieloletnich starań i zabiegów Śląskiego Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej, znamienne uchwały śląskiego samorządu gospodarczego należy powitać z żywym zadowoleniem jako że wnikają one z nieodzownej konieczności kontynuowania wszechzętych przed kilkunastu laty wysiłków nad podniesieniem gospodarczym polskich placówek wytwórczości przemysłowej i rzemieślniczej, oraz wielu dziedzin przetwórstwa rodzimego.

Należy się zatem spodziewać, że program rozbudowy Targów Katowickich, jako jednego z ważkich czynników wymiany handlowej na Ziemi Śląskiej, doczeka się rychłej realizacji. W. K.

Wydawnictwa gospodarcze.

Henryk Tannenbaum: „Finansowanie inwestycji”. Wyd. „Biblioteki Polskiej”, w Bydgoszczy u Główny. Zagadnienie finansowania inwestycji jest kluczowym zagadnieniem w Polsce tak z uwagi na potencjał wojenny jak konieczność zatrudnienia narastających roczników młodzieży. Kroczenie utartą drogą gromadzenia się kapitałów prywatnych i ich zużytkowania na inwestycje jest w obecnej fazie gospodarczej

zupelnym absurdem. Pozostaje tylko planowe działanie państwa. Formy tego działania wyklada nam autor w sposób równie wyczerpujący jak jasny.

Kazimierz Kierski: „Kwestia żydowska polska”. Nakł. „Zw. Popierania Polskiego Stanu Posiadania”. Broszura zastępowego autora i świetnego prawnika w krótkim streszczeniu daje nam nie tylko obraz rzeczywistości, ale również nakreśla drogi postępowania. Do wywodów autora będziemy jeszcze musieli powrócić.

List z Poznania.

Wielkopolanie pionierami gospodarki narodowej.

Zwiedzamy pierwszą w Polsce spółdzielnię jedwabniczą. — Dziś — skromny drewniany budynek, jutro — potężna fabryka.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Poznań, w kwietniu 39 r.

Wielkopolanom nie brak twórczej inicjatywy. Mam wrażenie, że tego twierdzenia specjalnie udowodniać nie potrzebuje. Dowodami mógłbym zająć znacznie więcej



miejsca, niż przeznaczono na korespondencję z Poznania. Zajmę się więc w artykule niniejszym omówieniem działalności nowej pionierskiej placówki przemysłowej i spółdzielczej na terenie Poznania. W Poznaniu mamy przedziałnię jedwabiu, placówkę pionierską, o której mało dotąd było słyhać, placówkę jednak o pierwszorzędnym gospodarczym znaczeniu. Założył ją bardzo ruchliwy Okręgowy Związek Towarzystw ogródków działkowych przed niespełną rokiem, przy wydatnej pomocy finansowej Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Jedziemy zwiedzać spółdzielnię. Nasz przewodnik w autobusie (spółdzielnia mieści się przy szosie warszawskiej zdale od śródmieścia) przygotowuje nas na to, że **nie będziemy na pewno oczarowani zewnętrznym wyglądem spółdzielni. Mieści się ona bowiem detad w bardzo skromnym drewnianym budynku.**

Ale czego tam wewnątrz nie ma... Przędzalnia wre wytężoną pracą. Pracują tu ogółem dwadzieścia pracownic. W rozwijalnej kokonów pracuje ich sześć. Kokony po wy-moczeniu w gorącej wodzie szczytkuje się w specjalnych naczyniach do chwili, kiedy na szczytce znajdują się nitki jedwabne. Z jednego kokonu można wydosłać ponad ty-siąc metrów nitki jedwabnej. Pięć do sied-miu nitek łączy się w jedną i powstają w ten sposób tzw. grzęz nawiąja się na motowidła, gdzie schnie przez pewien czas, po czym wędruje do skręcalni, gdzie maszynowo nawiąja się ją na szpulki, skręcając znów włókna z kilku szrulek w jedną nić.

Z kolei nić kieruje się do parnika dla utrwalenia, a stamtąd do farbiarni, gdzie się ją farbują na żądany kolor.

Kiedy skończono już farbowanie, nici się przycina, pakuje do pudełek i przygotowuje do wysyłki. Na razie poznańska spółdzielnia fabrykuje jedynie nici do haftu ręcznego i maszynowego. **Jest to pierwszy artykuł krajowego pochodzenia, jaki ukazał się na rynku.** Jak nas poinformowano, wkrótce już, po otrzymaniu odpowiednich maszyn, które zamówiono we Włoszech, **spółdzielnia przeniesie się do nowych ubikacji. Być może nawet, że przystąpi się do budowy własnych budynków fabrycznych.**

Interesuje nas sprawa surowca. Nasz przewodnik informuje nas w tym względzie. **Dotad przerabiał się surowiec krajowy i zagraniczny, wobec braku dostatecznej ilości surowca krajowego. Hodowla jedwabników w Polsce bowiem nie znajduje się jeszcze na odpowiednim poziomie.**

Zainteresowanie jedwabnictwem sfer rolniczych winno wzrosć. Bo przecież za kilka tygodni dodatkowej, nie trudnej i przyjemnej pracy, mogą nasi rolnicy powiększyć swoje dochody o kilkadziesiąt złotych rocznie.

Okręgowy Związek Ogródków Działkowych w Poznaniu prowadzi ożywioną propagandę w tym kierunku. W jednym tylko roku wysadził on na terenie całej Wielkopolski przeszło czterdzieści tysięcy krzewów białej morwy, która, jak wiadomo jest podstawą hodowli.

Opuszczamy zabudowania pierwszej polskiej spółdzielni jedwabniczej z uczuciem dużego zadowolenia. Istnienie tej spółdzielni, jej rozwój i jakość produkcji, przewyższającej już wyroby zagraniczne, to jeszcze jeden dowód na to, że nawet w najtrudniejszych warunkach nie brak w Wielkopolsce śmiałej inicjatywy gospodarczej, że słusznie nadaje się nam miano „pionierów gospodarki narodowej”. **Posnaniensis.**

Kariera i przemiany Gaydy.

Tuba Mussoliniego.

Dziennikarz, który pisze pół miliona słów na rok.

Dzienniki całego świata stale przytaczają nazwisko **Virginio Gaydy**, którego nazywają albo „tubą pałacu Chigi”, albo prawdziwym interpretatorem zamysłów Duce, albo „zwierciadłem myśli hr. Ciano”. Dla bardzo wielu czytelników Gayda jakby stracił wszelką swoją indywidualność. Stał się jedynie wyrazicielem idei reżymu faszystowskiego.

A tymczasem Virginio Gayda jest prawdziwym dziennikarzem umiejącym pisać szybko i wiele. Jego roczna produkcja wynosi 500 tysięcy słów. W tej masie drukowanego słowa wiele myśli należy do niego, wiele do hr. Ciano i najbliższych jego współpracowników w ministerstwie spraw zagranicznych, a tylko niektóre — do Mussoliniego. Nie należy zapominać, że Duce posiada własny dziennik „Popolo d'Italia” i że

Mussolini sam jest dobrym dziennikarzem.

Dlatego też Virginio Gayda jest w o wiele większym stopniu człowiekiem hr. Ciano, niż Mussoliniego. Właśnie Ciano wysunął Gaydę na pierwszy plan. — Z ministrem spraw zagranicznych Gayda widuje się codziennie podczas gdy Mussoliniego spotyka stosunkowo rzadko: najwyżej dziesięć razy rocznie. Jeśli jest on nawet wyrazicielem myśli Mussoliniego, to za pośrednictwem hr. Ciano.

Virginio Gayda urodził się w Rzymie z rodziców piemontczyków. Liczy 54 lata. Najpierw kształcił się w ekonomii, skończył w Turynie specjalny zakład naukowy, ale już w 23 roku życia został dziennikarzem. Pierwsze jego artykuły ukazały się w dzienniku turyńskim „Stampa”. W 1918 r. dziennik wystąpił w charakterze specjalnego korespondenta do Centralnej i Wschodniej Europy.

Wojnę światową zastała Gaydę w Rosji,

gdzie był korespondentem „Stampy”. Ale gdy Włochy również przyłączyły się do wojny, Gayda przeszedł na służbę dyplomatyczną i został mianowany radcą poselstwa włoskiego w Petersburgu. W tym charakterze zajmował się głównie ewakuacją jeńców włoskich i wymianą ich na austriackich.

Będąc świadkiem pierwszych dni rewolucji, Gayda porzucił Rosję niebawem po lutym i oddał się w dalszym ciągu wykonywaniu obowiązków dyplomatycznych, najpierw w Szwecji, a następnie w Londynie. Od czasu do czasu odczuwał jednak pociąg do pióra i w rozmaitych periodykach ukazywały się jego artykuły. Np. w londyńskim „Fortnightly Review” wydrukowano w marcu 1919 roku jego artykuł, w którym Gayda wykladał myśli, zupełnie nie podobne do tego, co pisze on obecnie...

„Absolutnie niezbędne jest zachować nowy sojusz między Anglią, Francją i Włochami — pouczał wtedy Gayda.

Nie wystarczy otoczyć Niemcy żelazną, terytorialną barierą.

Trzeba aby narody, które walczyły z Niemcami i pokonały je, utworzyły dokoła nich pierścień solidarności uczuć i przyjaźni”.

Po powrocie do Włoch Gayda w 1921 r. został naczelnym redaktorem dziennika „Messagero”. Znajdował on się na czele tego dziennika w okresie „marszu na Rzym” i był jednym z pierwszych włoskich dziennikarzy, popierających od razu bez zastrzeżeń Mussoliniego. Tym tłumaczy się zaufanie do niego kół rządzących, które rosło z roku na rok. Od 1926 roku Gaydzie zaproponowano kierownictwo dziennika „Giornale d'Italia”.

Dotychczas zachował on stanowisko redaktora tego wielkiego dziennika, którego nakład dochodzi do 350 tys. egzemplarzy. Redaguje on również tygodnik „Voce d'Italia” (150 tys. egzemplarzy) i gazetę wieczorną „Il Piccolo” (100 tys. egzemplarzy). Poza tym Gayda pisuje artykuły w dzienniku „Affari Internazionali”, wydaje książki, przemawia przez radio. Jest on dziennikarzem włoskim, zarabiającym najwięcej z grona swoich kolegów.

Gayda pracuje niemal zawsze w swoim mieszkaniu na Piazza Cavour i sam wszystko pisze na maszynie. Coś niecoś

pozostało mu z dziennikarskiego zawodu: Gayda nie lubi wojennych defilad, widowisk, obliczonych na niewybredny gust mas; nie lubi munduru, nigdy nie nosi czarnej koszuli. W tym skromnym człowieku z siwymi włosami, z krzykliwym, raczej nieprzyjemnym głosem, nikt nie poznałby dziennikarza, „który myśli i pisze za Wiochy”, jak go z dumą charakteryzują włoscy czytelnicy”.

„Nauczyciel” głuchoty powędrował za kratki.

W Amsterdamie miał miejsce w tych dniach osobliwy proces. Przed sądem stanął jako oskarżony robotnik szlifierni diamentów, oskarżony o to, że młodzień w wieku poborowym uczył specjalnej symulacji głuchoty. Za naukę robotnik pobierał 300 guldenów holenderskich. W ten sposób wielu młodym ludziom udało się oszukać komisję poborową i uniknąć służby wojskowej. W końcu udało się wykryć oszustwo i aresztować sprytnego „nauczyciela”.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Pod znakiem lotnictwa.

Stan liczbowy lotnictwa niemieckiego na dzień 1. X. 1938 r. wynosił 3.000 samolotów pierwszej linii; zdolność produkcji niemieckiego przemysłu wyraża się możliwością fabrykacji 1.000 samolotów miesięcznie. Lotnictwo angielskie posiada obecnie 1.750 samolotów bojowych; w programie zbrojeniowym na rok 1940/41 przewiduje się 3.500 sztuk. Francuski przemysł lotniczy produkuje przeciętnie 200 samolotów miesięcznie; obecny program zbrojeń lotniczych przewiduje 2.600 samolotów na początek 1940 roku. Włochy posiadają dziś około 2.600 samolotów bojowych, a w rezerwie — 1.400. Rosja sowiecka dysponuje około 4.000 samolotów. U. S. A. posiada 9.000 samolotów wojskowych lądowych i 954 morskich.

Świat rozpoczął gigantyczny wyścig zbrojeń lotniczych, rzucając na ten cel dziesiątki miliardów złotych. Wszyscy chcą być jak-



najlepiej przygotowani bojowo, bo to jedynie daje poczucie bezpieczeństwa.

Polska zbroi się nie od dziś, lecz od pierwszych lat państwowości, to też spokojnie oczekuje każdej ewentualności. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej nie wynika z poczucia zagrożonego bezpieczeństwa, lecz jest wyrazem zdecydowanej woli nie dać się zdysansować na tym polu nikomu. I dlatego przyjęta została z ogromnym zapalem przez wszystkich Polaków.

Mały felieton.

Sentyment dla „sałaty” ten sam, co dla walca, ale... Militaryści dla interesu.

Osobliwością Warszawy po dzień dzisiejszy są mistrzowie bata i dobrze wszystkim znane i w prasie zagranicznej często opiewane ich wehikuły. Takiego mistrza od bata zowią w środowisku dorożkarstwa, na przedmieściach — wie sie dorożkarzem, a jego wehikuł — zwykłą dryndą. W ustach ulicznika warszawskiego brzmi to jeszcze inaczej: mistrz bata wie sie dzieliworkiem lub sałatą. Nielada się też gniewają za podobne przezwiska, ale są bezsilni wobec złościwości panów Antków i Walerych.

Nieopisana ich historia sięga odległych, dalekich i dobrych jeszcze czasów przedwojennych, kiedy to przejażdżka dorożką na leżała do dobrego tonu, a na jazdę dorożką dwukonna pozwalali sobie ludzie tylko zamożni. Mniej zamożni jechali dwukonką tylko do ślubu lub też z okazji chrzcina. Czasem te najstarsi dorożkarze wspominają z rozrzewaniem. Były wtedy doskonałe zarobki, niejedną szczytliwą własną kamienicą, a wśród nich byli i tacy potentaci branży komunikacyjnej, którzy utrzymywali po kilkadziesiąt dorożek zarobkujących, stwarzając swego rodzaju monopol i wyłączność pewnej tylko firmy. Inna też była w owe czasy klientela: ludzie byli hojni, zamożni i szczerobliwi. Przewodniowiec napiwki jeśli nie przewyższały taksy umówionej, to w każdym razie dorównywały im. Musiał się tylko taki dorożkarz odpowiednio i po kawalersku zaprezentować. Jazda musiała być szybka, brawurowa i przy nieodzownym akompaniamentem trzaskania z bata. Nielada też byli między nimi psycholodzy, którzy jednym spojrzeniem zawsze trafnie oceniali klienta i odpowiednią też stosowali „politykę” komunikacyjną wobec dziedziców, baronów i dyrektorów.

Zostawał baronem i dziedzicem każdy, kto tylko dobrze płacił. Przebiegłość kelnera warszawskiego, która i dziś stoi na wysokim poziomie była nierzadko koniunkturalnych talentów dorożkarza: pasażera stawiali zawsze w takiej sytuacji, że musiał dać suty napiwek, bo inaczej nie wypadało...

Po wojnie światowej wszystko się zmieniło, tylko dorożkarze trwali na posterunkach, zachowując dawne typy dorożek i



swój strój z okresu, gdy miastem rządził kacapski policmajster, stojkowy i zawsze lankący łapówek rewirowy. Zwycięsko czola stawili taksówkom, choć wzajemna nienawiść szofera taksówki i mistrza bata trwa po dziś dzień. Do wyrobienia lepszego współzycia miały się przyczynić wspólne miejsca postojowe, ale okazało się to tylko złudzeniem: dla szofera-mechanika doroż-

karz zawsze pozostał czymś niższym i w dalszym ciągu nieuczciwym konkurentem, wożącym pasażerów za tanie pieniądze.

Walka o wpływy i większe obroty na rynku komunikacyjnym przechodziła różne fazy: raz górowali szoferzy i taksówki, drugi raz — dorożkarze. W miarę tych wahań ilość pojazdów powiększała się lub też kurczyła. W okresie najlepszej koniunktury ilość taksówek wzrastała w stolicy w tak wielkim tempie, że zdawało się, iż jest to koniec żaloszny dla mistrzów bata. Ale przyszły gorsze czasy. Przedsiębiorstwa taksówkowe poczęły bankrutować, szofer miał najgorsze zarobki, a ilość dorożek przekroczyła cyfrę powyżej trzech tysięcy, wykazując tendencję do stałego, dalszego wzrostu.

Kto był tym możnym protektorem i zwolennikiem konnej komunikacji w Warszawie? Przede wszystkim przyjezdni z kraju i zagraniczni turyści. Niemal każdy, kto wpadł do stolicy i miał chwilę czasu, siadał do dorożki, aby zażyć przyjemności przejażdżki dryndą warszawską, gdyż im dalej na Zachód, tym trudniej można było się spotkać w miastach z taką osobliwością.

SOS sygnalizują dziś oni i wielkim głosem wołają o ratunek. I zarobki są, i sentyment dla dorożki pozostał ten sam, co i do walca wiecieńskiego. A jednak grozi im bezapelacyjna zagłada i tym się tłumaczy pośpiech z naszej strony, by ich „uwiecznić” w gazecie. Pierwszym dotkliwym dla nich ciosem było zarządzenie, wprowadzające obowiązkowe taksomierze. Upadła więc wszelka kalkulacja na wyśrubowaną takse,

utrącona została okazja tzw. nabijania w butelkę nieświadomych pasażerów, dziesięciokrotnie nieraz podwyższanie cen wobec gości z zagranicy. A przytem nie każdy z nich mógł wydatkować do 800 zł na krepującą tak bardzo unowocześnioną dorożkę. Jeden z nielicznych już seniorów dorożkarstwa warszawskiego w przystępie rozpaczy, że nie mógł kupić taksomierza, popenił samobójstwo, o czym pisały gazety. Wielki rozwój Warszawy okazał się dla nich zabójczym.

Dzisiaj więc nie tylko o uprzątnięciu ze śródmieścia tramwajów,

Egzamin na Polaka.

Oddam pieniądze swoje
Troskliwie uciulane —
Czy aby mi je zwrócą?
Co też za nie dostanę?

I co w sumie mieć będę?...
Gdyby kto tak zapytał —
Odpowiedz mu, że więcej
Niż największy kapitał.

I niż najwyższy procent
Więcej i grubo więcej
Niż dostanie, niż kupi
I za miliard tysięcy.

Bo honor — słowo proste
A rzecz niebyłajaka
I dumę że zdał trudny
Egzamin na Polaka.

Chciałbyś, by polskie działa
Bily najcenniej na świecie?
A pani także by chciała?
A państwo — prawda, że chcecie?

A polskie aeroplany
Żeby latały najwyżej
Prawda, że chciałbyś kochany?
Żeby najpewniej, najhyżej?

By cię jak oczka w głowie
Strzegły, chroniły, broniły
W Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie
Prawda, że chciałbyś mój miły?!

Rad na to nie trzeba wiele,
Jest sposób nietajemniczy —
Pożyczka — o, przyjaciele —
Obrony Przeciwlotniczej.

Porywacze samochodów postrachem kierowców francuskich.

Po przeszło dwutygodniowym pościgu, żandarmi francuscy zdołali ująć w miejscowości Vizille w pobliżu Grénoble dwóch bandytów samochodowych, którzy mają na swym koncie szereg napadów, dokonanych w ostatnich dniach, szczególnie podczas świąt Wielkanocnych, na szosach paryskich. Bandyci okazali się dwaj 20-letni belgijczyści dezerterzy z Mechlen. Obaj porywacze, którzy prawdopodobnie mieli jeszcze współnika, sprzedawali skradzione pojazdy. Napadów dokonywali z bronią w ręku, przy czym obrabowywali również swoje ofiary. W toku śledztwa okazało się, że najprawdopodobniej w tych samych okolicach musiała działać druga szajka porywaczy, gdyż nieraz zdarzały się wypadki kradzieży aut i napadów o tej samej porze w dwóch różnych miejscowościach. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ustalenia, komu bandyci sprzedawali zrabowane samochody.

Pożar na dancingu.

Nowy Jork, 25. 4. (PAT). W Mount Vernon w stanie Ohio wybuchł pożar na dancingu. Plomienia rozszerzały się z niebywałą szybkością, wywołując trudną do opisanego panikę wśród uczestników zabawy. Wiele osób zostało strąconych, lub odniosło rany wyskakując przez okna. Dwie osoby utraciły życie.



ślusznosci — że wszakże dla celów obrony będą brać nawet najgorsze taksówki, wezmą również szoferów, jako znawców i mechaników, a na placu zarobkowym zostanie tylko dorożkarz ze swoją szkapiną, która nawet w najcięższych wypadkach będzie zaliczana do koni tzw. wybrakowanych.

Toteż dorożkarz stołeczny stał się nielada militaria — nie z przekonania ale dla interesu własnego.

Z uciechy niejedna setka wódki była wypita na postojach.

Tak więc wszelkie znaki wróżą koniec żaloszny dla mistrzów bata. Im to poświęcamy ten felieton, bodajże już pożegnany. A jeśli będziecie w Warszawie Sz. Czytelnicy nie zapominajcie — raz jeszcze przejechać się dorożką, bo będzie to okazja już chyba ostatnia.

M. G.

Ponury proces o bratobójstwo

Dalsze zeznania świadków.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). Sąd postanowił raz jeszcze przesłuchać żonę śp. zmarłego Gierszewskiego. Składała ona zeznania w godzinach rannych i nast. po południu. Sąd ustalał przede wszystkim wzajemne współzycie małżonków. Obronę interesowała okoliczność, o której godzinie odbierała ona ostatnio telefon. Ma to duże znaczenie dla sprawy, gdyż w późniejszych godzinach osk. Kucharska była poza Warszawą, co zostało bezspornie ustalone. Świadek ostatecznie ustala, że telefon odbierała około godz. 10 rano, w każdym razie było to przed godz. 11 w południe.

Obrona zapytuje się, czy świadek nie rozmawiała z matką Gierszewską i Kucharską o godzinie rozmowy telefonicznej, jako o bardzo ważnej okoliczności dla sprawy. Św. Gierszewska nie zaprzecza, że być może taka rozmowa miała miejsce, ale dokładnie nie pamięta.

Św. Pięgulowska brała udział w ekspozycji zwłok. Powiada, że uderzają-

ce było zachowanie się Kucharskiej. Rodzina np. ze spokojem przyjęła wiadomość, że eksportacja się nie odbędzie, gdyż ma być przeprowadzona sekcja zwłok. Kucharska była bardzo zdenerwowana, i jak się wyraża świadek: miała błyszczące oczy, suche i rozbiegane.

Św. Tworowski, inżynier był przyjacielem zmarłego. Widział się z denatem w przeddzień jego śmierci. Wyklucza możliwość samobójstwa. Opowiada o zachowaniu się Kucharskiej. Mówiła równocześnie o śmierci brata, opowiadała o wściekłym jakimś psie i indrobiazłach i to w chwili, gdy jechali samochodem żalobnym. Prokurator zapytuje się, czy Gierszewski pozwalał przechodzić za sobą do telefonu, gdy siedział przy biurku? Świadek odpowiada twierdząco. Obrona zapytuje się, czy zmarły lubiał towarzystwo kobiet?

Świadek nie przeczy temu. Adw. Polkowski odbywał konferencje z osk. Kucharską na tematy spad-

kowe. Stwierdza, że w sprawach majątkowych orientowała się ona najlepiej. Św. Lemko przesłuchiwał służącą Kucharskich, Rafalską. Zajmował się również sprawą kupna przez Kucharskiego srebrnego lisa dla Jackowskiej. Świadek wynalazł garconierę osk. Kucharskiej, w której miała ona spotykać się ze swymi wierzycielami.

Przewodniczący: Czy z wierzycielami?

Świadek. Tak. Badana Rafalska mówiła, że wie dużo o sprawie i podejrzewa o dokonanie zabójstwa małżonków Kucharskich. Twierdziła, iż jest tego pewna na 95%. Powtarzała słowa, które w przystępie rozpaczki miał powiedzieć do niej Kucharski: Wikciu, Wikciu! Już było tak blisko, a teraz znowu daleko... Opowiadała Rafalska i to, że Kucharski wprost jej się przyznał, że to żona popełniła zabójstwo.

Badanie świadków jest już na ukończeniu. (R.)



DENTOSANU CHLUBA STĄD,
ŻE ZĘBY JAK PERŁY RZĄD

to, że w bezpośrednim sąsiedztwie statku mieściły się składy płynnego paliwa francuskiego przedsiębiorstwa handlowego oraz budynki wojskowe, w których znajdowały się pewne zapasy materiałów wybuchowych.

Deklaracja naczelnych władz kościelnych Albanii.

Na łamach „Giornale d'Italia” ukazało się oświadczenie naczelnych władz kościelnych w Albanii, mianowicie katolików, prawosławnych i mahometan. W oświadczeniu tym wyrażona jest całkowita aproba i zadowolenie(?) z okupacji wojskowej tego kraju przez Włochy...! Deklarację katolików albańskich podpisał biskup sufragan arcybiskupstwa Skutari, mgr. Bumci. (KAP)

Akcja Katolicka we Włoszech ma charakter wybitnie narodowy.

Prasa włoska w tonie bardzo przychylnym komentuje decyzje, powzięte przez Ojca św. w sprawie Akcji Katolickiej we Włoszech, której charakter wybitnie narodowy został uroczysto podkreślony. W ten sposób ku obopólnemu zadowoleniu, zarówno kół kościelnych jak i politycznych, motywy do nieporozumień na powyższy temat pomiędzy władzami świeckimi a kościelnymi, zostały usunięte. (KAP)

Straszliwa katastrofa samolotu.

Porto Alegre, 25. 4. (PAT). Donoszą z Corumba (Stan Matto Grossa), że po sześciu dniach poszukiwań udało się odnaleźć resztki samolotu „Murata”, boliwijskiego Tow. Lotniczego, który rozbił się o skały podczas burzy. Przy życiu znaleziono jeszcze jedną pasażerkę i lotnika ciężko rannego. Mechanik stoczył się w przepaść wraz z częściami rozbitego samolotu. Pasażerka ranna, głodna i spragniona, przyglądała się śmierci trojga dzieci w wieku 5, 2 i pół lat i 6 miesięcy. Jedynie czteroletni synek zdołał się uratować. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy z powodu burzy lotnik opuścił się niżej, aby chmurę burzową ominąć. Wówczas samolot uderzył o górę Cerro Colorado.

200.000 dolarów na FON.

Nowy Jork, 25. 4. (PAT). Polonia amerykańska zebrała dotychczas na FON przeszło 200.000 dolarów.

Nowe przepisy o wydawaniu zezwoleń na przywóz towarów do Polski.

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). Ogłoszona została nowa instrukcja w sprawie wydawania zezwoleń na przywóz towarów do Polski. Przewiduje ona, iż zezwolenia przywozowe wystawiane będą bądź przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, bądź też przez izby przemysłowo-handlowe. Zezwolenie na import towarów z kraju zagranicznego, nie jest równoznaczne z dopuszczeniem importu z tego kolonii, bądź też krajów mandatowych. Równocześnie ustalono listę towarów, na które wydane zostaje ogólne zezwolenie przywozu. Na liście figurują m. in. czasopisma i książki wydawane za granicą, oraz znaczki pocztowe sprowadzane dla celów filatelistycznych. (r)

Przed wznowieniem prac sejmowych.

Co będzie z ordynacją?

Warszawa, 25. 4. (Tel. wł.). W ub. poniedziałek powrócił z Francji marszałek sejm prof. Makowski. Powrót jego związany jest ze wznowieniem prac sejmowych. Wznowienie posiedzeń sejmowych nie będzie wymagało żadnego specjalnego aktu. Prezydenta Rzplitej, odbędzie się automatycznie, gdyż sesja została jedynie odroczone na 30 dni.

Jak słychać, wiosenna sesja sejmowa trwać będzie krótko, prawdopodobnie miesiąc lub sześć tygodni. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 4 maja. Izby zajmą się przede wszystkim załatwieniem tych projektów, które przeszły przez sejm i przekazane zostały do senatu, a nast. projektami ustaw, znajdującymi się w komisjach sejmowych. Poza tym sesja sejmowa zajmie się również projektami rządowymi w liczbie czterech, złożonymi ostatnio do łaski marszałkowskiej.

Z powyższego materiału wynikałoby, że sesja posiadać będzie raczej charakter formalno-techniczny. Przypominając jednak należy, że w czasie tej sesji mają być złożone odpowiedzi rządu na kilka interpelacji poselskich w sprawach sytuacji międzynarodowej. Przypuszczają niektórzy postawie, że rząd nie ograniczy się do odpowiedzi na interpelacje, ale zechce skorzystać z okazji

i poinformuje Izby i społeczeństwo o sytuacji międzynarodowej i poczynaniach rządu polskiego. Zapowiedź exposé p. min. Becka mieliśmy już w czasie ub. sesji sejmowej.

Sprawa ordynacji wyborczej.

Druga sprawa, która budzi zainteresowanie, jest to zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej. Jak dotychczas jest tylko projekt posłów niezależnych, który jednak nie posiada dostatecznej liczby podpisów.

Co się tyczy OZN, to aczkolwiek Ozn zapowiadał, że złoży taki projekt, jednakże — jak dotychczas — jest o tym zupełnie głucho. Można raczej odnieść wrażenie, że obecna sytuacja posłuzi dla OZN za pretekst, aby z projektem ordynacji nie wystąpić.

Inicjatywa w tym wypadku mogłaby wyjść jedynie ze strony samego rządu, a to tym bardziej, że projekt t. zw. posłów niezależnych nastęrcza szereg wątpliwości i nawet wśród nich wywołuje różnice zdań. Sądzić można, że wniesienie takiego projektu przez rząd, projektu, odpowiadającego wskazaniom Pana Prezydenta po wspólnej deklaracji stronnictw pod pożyczką na cele obrony przeciwlotniczej byłoby poważnym krokiem na drodze do prawdziwej konsolidacji społeczeństwa. (r)

Znow pożar francuskiego statku

Znaleziono winowajcę.

Havre, 25. 4. (PAT). Aresztowano tutaj Cesara Francka, strażaka ze statku „Paris”. Pozostaje on pod zarzutem spowodowania pożaru przez „karygodne zaniedbanie” w czasie pełnienia służby.

La Seyne, 25. 4. (PAT). W poniedziałek po południu wybuchł na pokładzie starego parowca „Angers” pożar. Statek ten znajdował się już od 6 miesięcy w stoczni i był przeznaczony na roz-

biórkę. Z powodu silnego wiatru ogień szybko objął znaczną część parowca. Akcja ratunkowa prowadzona przez oddziały straży ogniowej trwała do wtorku rano. Według przypuszczeń, ogień powstał podczas prowadzenia wstępnych prac nad rozbiórką. Wobec tego, że prace te były już podjęte, statek nie przedstawiał większej wartości, pożar był jednak niebezpieczny ze względu na

Zdarzenia i ludzie.

„Gdy spłonął dom”.

Naczelny redaktor „Robotnika” p. Niedziałkowski otrzymał od jednego z Czechów, obecnie zasiedziających w Ameryce list następującej treści:

„Nlech naród polski nie potępia nas zbyt surowo za to, że nie stawialiśmy oporu. Kiedyś dowiedcie się o wszystkim. Dziś powiem otwarcie: popełniono wiele błędów nawet w okresie, kiedy kierował Państwem Edward Benesz. Później przyszło to, co u was nazywa się: TARGOWICA. Czym się różnią Hacha i Chwałkowsky od Potockich i Branickich? A my postąpimy teraz tak samo, jak postąpiliście Wy po drugim rozbiórze. Postąpimy tak, jak mówił Wasz wielki poeta, tłumaczony na język czeski:

„Gdy spłonął dom, to trzeba wstać i ze spokojną twarą, budować dom od nowa...”
I spotkamy się jeszcze na wspólnym dziejowym szlaku, jako dwa wolne i bratnie narody...”

URODZINY PEWNEGO PANA.

Prasa śląska zamieściła w okresie urodzin kanclerza Trzeciej Rzeszy następującą wiadomość:

„Z okazji 50 rocznicy urodzin pewnego pana, urzędnicy B. G. K., oddział w Katowicach, zebrał 10 marek niemieckich w złocie i 275 zł, które zamiast życzeń złożyli na bombowiec. Jednocześnie ofiarodawcy apelują do wszystkich swoich kolegów w instytucjach bankowych, by w podobny sposób podkreślali urodziny owego pana”.

„BABY NOWYCH URODZA”.

W jednym z pism czytamy: „Nie boimy się wojny sprawiedliwej — mówił chłop Słysz z Nowosielec do jednego z generałów polskich — „Zginie na niej z milion naszych chłopaków, ale to nie — baby nowych urodzą”.
Dobrze by było, gdyby to oświadczenie chłopu polskiego dotarło do tych, którym by się marzyły jakieś zakusy na Polskę.

Dwudniowa odprawa wojewodów.

Warszawa, 25. 4. (PAT) W przydziu rady ministrów odbywa się dwudniowa odprawa wojewodów zwołana przez premiera gen. Sławoj-Skiadkowskiego w sprawach zatrudnienia bezrobotnych przy inwestycjach realizowanych w roku bieżącym przez instytucje państwowe i samorządowe.

Odprawa odbywa się w obecności wice-premiera i ministra skarbu inż. E. Kwiatkowskiego, ministra opieki społecznej M. Kościalkowskiego oraz wiceministrów Nankonieczników-Kluczkowskiego, Korsaka i Brzozowskiego.

Wyjazd gen. Laidoner'a.

Warszawa, 25. 4. W poniedziałek, 24 kwietnia po jednotygodniowym pobycie opuścił Polskę naczelny dowódca wojska estońskiego gen. Laidoner wraz z małżonką i świtą.

Przy odjeździe z Warszawy pożegnał swych gości marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu ministra spraw wojskowych.

Zgon historyka.

Warszawa, 25. 4. W dniu 22 bm. zmarł w Warszawie śp. dr fil. Wincenty Łopaciński, historyk, dyrektor archiwum oświecenia publicznego w Warszawie.

Komisarz w Krakowie.

Kraków, 25. 4. (Tel. wł.) Tymczasowym prezydentem m. Krakowa został mianowany rejent dr Bolesław Czuchajowski, który od dłuższego czasu zabiegał w Warszawie o to stanowisko.

Dr Czuchajowski jest prezesem klubu radnych „Ozonu”.

Nominacja ta wywołała niezadowolenie wśród większości ludności Krakowa.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Tczewie.

Tczew. (as). W ub. niedzielę odbyły się w Tczewie wybory do Rady Miejskiej. Udział w wyborach w poszczególnych okręgach wahał się od 75 do 85 proc. Przebieg niedzielnych wyborów był na ogół spokojny.

W wyniku wyborów na ogólną liczbę 24 radnych Stron. Narodowe otrzymało 15 mandatów, OZN 6 mandatów, PPS 3 mandaty.

Dotychczas Rada Miejska składała się z 13 radnych sanacyjnych, 8 radnych Stron. Narodowego i 3 radnych Niemców, którzy w obecnych wyborach nie zdobyli się na wystawienie swej listy.

Zjazd oficerów rezerwy w Poznaniu.

Poznań, 25. 4. Ub. niedzieli obradował w Poznaniu zjazd okręgowy delegatów kół Związku Oficerów Rezerwy R. P. Okręgu Korpusu nr VII, obesiany przez przedstawicieli 23 powiatów województwa poznańskiego oraz delegatów z samego Poznania. Obrady zjazdu stały pod znakiem gotowości rezerwowej kadry oficerskiej do walki i ofiar dla obrony granic Państwa i honoru narodu. Dawano tej gotowości wyraz w sposób który budził podziw dla dyscypliny i dla postawy oficerów rez., pełnej spokoju, godności i woli niezłomnej.

Na wysokim poziomie stojące obrady zjazdu zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kolanach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do kości. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydalanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, łuszczeniem, kamica nerkowa oraz z przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

n-3131

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 25 kwietnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnia apteki:

Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-23.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Wrzós” (film polski).
Gwiazda: „Trzy serca” (film polski).
Lido: „Skradzione życie”.
Lily-Chylonia: „Kapitan Taylor”.
Morskie Oko: „Złote cienie”.
Miraż-Orłowo: „Szczęśliwa 13” (polski).
Polonia: „Biały murzyn” (film polski).
Zorza-Grabówek: „Szczęśliwa 13-ka” (film polski).

— Sekcja kajakowa Y. M. C. A. Odbyło się walne zebranie Sekcji Kajakowej Polskiej YMCA, na którym zarząd ustępujący zdał sprawozdanie z działalności swej kadencji. W ub. sezonie członkowie Sekcji brali udział w 15 wycieczkach i spływach kajakowych a ich tabor obejmuje 17 sztywniaków, 8 składaków i 1 kajak żaglowy. W b. sezonie projektuje się spływy rzekami Podola, Czarna Woda, Brda oraz szereg spływów weekendowych Radunia. Po dyskusji uchwalono udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpienie do wyboru nowych władz Sekcji. Wybrano p. Zukowskiego jako prezesa oraz pp. A. Matwijowa, Wójcicką, Zakrzewskiego oraz Michalczewskiego.

— Rzemieślnicy Gdynicy wzorem dla „rekinów” portowych. Gdyniński Komitet Rzemieślniczy uchwalił również zwrócić się do rzemieślników na terenie wielkiej Gdyni pozostających do tej pory poza ramami organizacyjnymi aby dać wszystkim rzemieślnikom możliwość zadokumentowania wielkiego poczucia obywatelskiego, aby przez Generalny Sekretariat Rzemiosła Chrześcijańskiego w Gdyni, mogli swój szczytny obowiązek obywatelski wypełnić choćby przez najskromniejszą ofiarę swego mienia, a w razie potrzeby nawet życia. W tym celu otwarty został w K. K. O. m. Gdyni rachunek bieżący „Dar Rzemiosła dla II kompanii Brygady Obrony Narodowej w Gdyni”. — Każdy rzemieślnik zorganizowany za pośrednictwem swego Cechu niech złoży ofiarę na ten szczytny cel, wszyscy zaś inni rzemieślnicy do tej pory nie zorganizowani z jakichkolwiek powodów nie mogą się uchylić od najpierwszego obowiązku chwili obecnej i imiennie bezzwłocznie wpłacając choćby najskromniejszą ofiarę na konto wymienione wyżej do K. K. O. m. Gdyni. Generalny Sekretariat Rzemiosła Chrześcijańskiego na mocy uchwały wzywa wszystkich rzemieślników mających poczucie rzemieślnicze, czujących się rzemieślnikami by na ten cel nie skąpili ofiary mienia. Komunalna Kasa Oszczędności m. Gdyni, przyjmuje każdą sumę na rachunek: „Dar Rzemiosła dla II kompanii Brygady Obrony Narodowej w Gdyni” ofiary te są indywidualne. Niezależnie od tych ofiar Rzemiosła Gdyni w ramach organizacyjnych składać będzie i złożyło już dowody wyrobienia obywatelskiego i poczucia patriotycznego na FON. W czasie właściwym rzemiosło wykaże swą ofiarną, mimo bardzo trudnych warunków materialnych w jakich pracuje. Podkreślić należy że na wyszczególniony cel złożyły już poszczególni rzemieślnicy swoje ofiary, nadto cechy: Stolarski zł 1.000, Malarsko-Lakierniczy zł 200, Krawiecki zł 200, Koło Czeladzi Rzeźniczej zł 200. Specjalnie zaznaczyć należy, że Cech Malarsko-Lakierniczy jak i jego członkowie znajdują się w bardzo trudnych warunkach materialnych, ofiarowali swój fundusz zebrany z wielkim trudem na sztandar, uważając że ofiara na Obronę Narodową w Gdyni jest pierwszym obowiązkiem, oddali więc wszystko co mogli.

— Salon wiosenny 1939 związku zaw. Pol. Art. Plastyków otwarty został w niedzielę, 23 bm. przy ul. Abrahama (róg Kwiatkowskiego obok „Złotego Rogu”).

— Statki oczekiwane w Gdyni. 24 bm.: par. „Sternö”, 25 bm.: par. „Beta”, par. „Sirnes”, 27 bm.: par. „Poznań”, par. „Niels R. Firsen”, 28 bm.: par. „Sigrid”, par. „Mała”, mot. „Florence”, 29 bm.: par. „Thomas”, 12 bm.: par. „Britta”.

— Korporacja kupiecka odbyła plenarne zebranie poświęcone sprawie subskrypcji. Obszerniej omówimy je osobno.

Na terenie „Lebensraum'u” leży — Grunwald!

Wspaniała manifestacja Związku Zachodniego.

Gdynia. Polski Związek Zachodni zorganizował w niedzielę, 23 bm. wielki walec propagandowy, który przemienił się w olbrzymią manifestację patriotyczną. Zwłaszcza potężne wrażenie wywarło płomiennie przemówienie p. Teodora Kuhnke, Kaszuby z Rumii, który mówił o pomorskiej Linii Maginota, zbudowanej z serc Kaszubskich, przez które żadna armia (ani żadna autostrada) nie zdoła nigdy się przedrzeć. Pazurami trzymają Kaszuby przy granicach. Kto chce niech próbuje tu przyjść. Przyjmijmy go tak, jak zawsze to czyniliśmy. Niech każdy pamięta, że na tym obszarze, który niektórzy nazywają „Lebensraum” leży właśnie Grunwald.

Dzielną, gorącą Kaszuba domagał się, by wreszcie zlikwidować rany, zadane Gospodarstwu Polskiemu przez Pruską Komisję Kolonizacyjną i wywłaszczyć

Niemców, którzy dotąd gospodarzą na polskiej ziemi, zrabowanej przez tę Komisję.

W rezolucji, (której pełny tekst zamieszczamy poniżej) zgromadzenie uchwalili domagać się zwrotu gospodarstw, z których Komisja Kolonizacyjna wywłaszczyła Polaków oraz bezwzględnego zastosowania wobec mniejszości niemieckiej takich samych praw, jakie Niemcy stosują do naszych braci na wlecznie polskich ziemiach Śląska Opolskiego, Krainy, Kaszub zagranicznych, Warmii i Ziemi Malborskiej.

Imieniem socjalistów gdyńskich przemawiał red. Rusinek, wyrażając solidaryzm swych towarzyszy partyjnych z akcją patriotyczną i narodową w obronie panstwa Rzeczypospolitej. Wice zakończył się odśpiewaniem Roty.

„Wyrażamy nieugiętą gotowość zbrojnego odparcia zakusów”

Na wielkim manifestacyjnym wiecu Pol. Związku Zachodniego w Gdyni uchwalona została 23 bm. następująca rezolucja:

„Ślubujemy pracować zgodnie i wytrwale nad rozbudową sił polskich na Ziemi Pomorskiej i wyrażamy nieugiętą gotowość zbrojnego odparcia wszelkich wrogich na tę ziemię zakusów.

Wypowiadamy stanowczą walkę zaborczej propagandzie antypolskiej, która przenika nie tylko zewnątrz, lecz także szerzona jest od wewnątrz przez obce agencje. Ażeby przygraniczne tereny pomorskie jak najbardziej uodpornić na wpływ tej propagandy i uczynić z nich pancerną Rzeczypospolitą, zwracamy się do właściwych czynników z apelem o wydatną pomoc w kierunku likwidacji bezrobocia i podniesienia gospodarczo zaniedbanych części Ziemi Pomorskiej.

Stwierdzamy rażące przerosty gospodarcze i polityczne mniejszości niemieckiej na

Pomorzu i żądamy bezwzględnego zastosowania wobec tej mniejszości takich praw, jakie Niemcy stosują do naszych braci na wlecznie polskich ziemiach: Śląska Opolskiego, Krainy, Kaszubach, Warmii i Ziemi Malborskiej. W szczególności domagamy się zwrotu tych gospodarstw rolnych, z których wywłaszczyła Polaków pruska komisja kolonizacyjna.

Stwierdzimy, że przygotowany na 17 maja br. spis ludności w Niemczech jest zamachem, godzącym z całą brutalnością w narodowy byt półtora miliona Polaków w Rzeszy. Wierzymy, że oficjalnie i formalnie tylko zmniejszenie liczby żywołu polskiego w Niemczech nie zdoła wyrwać polskich serc i dusz z piersi naszych rodaków metodą wynaradawiania, wierzymy, że rodacy nasi w Niemczech wbrew wszelkiemu uciskowi i prześladowaniu — wytrwają i wygrażą.

Żydzi zapłacą!

Gdynia. Społeczeństwo bacznie obserwuje, kto i w jakiej mierze przyczynia się do wzmocnienia sił obronnych Państwa.

Opinia społeczna potrafi też w odpowiednim momencie pobudzić maruderów do przyspieszenia kroków w ich powolnym marszu do kas placówek subskrypcyjnych. Jesteśmy jednak przekonani, że w Gdyni nawet i ci maruderzy dojdą w formie do mety, jaką stanowi kwota subskrypcji i dzień 5 maja 1939 r.

Jest nie do pomyślenia, by w kraju, gdzie nawet dzieci odejmują sobie od ust śniadanka szkolne i wypróżniają skarbonki z mikroskopijnych oszczędności, bo uważają, że „armaty potrzebniejsze”, wielkie firmy, zwłaszcza żydowskie zadowolają się jakimś ochłapem rzuconym jako jałmużnę społeczeństwu, którego krwią tuozą się jak wampiry. Żydzi zapłacą! Jeśli nie dobrowolnie to przymusowo. Nie ma posła, który by nie głosił za przymusem najwyższego obciążenia milionowych fortun, jeśli postawa właścicieli tych fortun nie będzie należała ofiarną. Taką ustawę Sejm przeprowadzi nawet bez nacisku opinii publicznej. Milionerzy gdyńscy, pamiętajcie: im prędzej, im więcej, tym dla was lepiej!

W przededniu zwołania Pomorskiej Rady Gospodarczej.

Toruń. Jak już donosiliśmy, p. wojewoda pomorski zamierza zwołać pierwsze konstytucyjne zebranie Pomorskiej Rady Gospodarczej w drugiej połowie maja br. W związku z tym prace przygotowawcze do tego pierwszego zebrania dobiegają końca.

W dniu 17 kwietnia odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Rady pod przewodnictwem dr J. Kulikowskiego z udziałem przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej, Zw. powiatów pomorskich, Koła miast pomorskich, delegatów p. wojewody oraz dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Na posiedzeniu wysłuchano informacyjnego referatu dyrektora Biura Funduszu Pracy o obecnym stanie bezrobocia na Pomorzu oraz o zamierzeniach inwestycyjnych Funduszu Pracy. Na tle tego referatu

wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyniku omówiono i wysunięto szereg problemów jako materiały dla przeprowadzenia przez przyszłą Radę Gospodarczą.

Następnie zorientowano się co do toku prac przygotowawczych do pierwszego plenarnego posiedzenia Rady. Z poszczególnych sprawozdań wynikało, że opracowanie poszczególnych referatów na to posiedzenie jest już na ukończeniu i że referaty te zostaną opracowane we właściwym terminie.

Na zakończenie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego poinformował zebranych, że p. wojewoda pomorski zamierza zwołać pierwsze konstytucyjne zebranie Rady w drugiej połowie maja, w przybliżeniu między 21 a 22 maja rb.

Następne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego odbędzie się w pierwszych dniach maja rb.

Z Tow. Naukowego w Toruniu

Toruń. W Książnicy Miejskiej w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem ks. prałata Mańkowskiego posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Z wielkim zainteresowaniem zebrani wysłuchali referatu p. mgr. Ł. Langowskiej pt.: „Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach biskupstwa chełmińskiego w XVIII wieku”. Nad powyższym referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której poruszono wielką tolerancję religijną na terenie biskupstwa chełmińskiego.

Następnie ks. prałat Mańkowski wygłosił referat o życiu i twórczości zasłużonego, lecz zapomnianego artysty malarza pomorskiego Juliana Wałdowskiego. Wielki ten artysta pomorski, urodzony w 1854 r. pod Brodnicą, zyskał sobie wzięcie jako malarz religijny. Dzieła jego w wielkiej ilości znajdują się dzisiaj na Śląsku. Umarł w r. 1912 we Wrocławiu. W bazylice św. Jana w Toruniu znajdują się trzy jego cenne obrazy.

Po omówieniu kilku spraw kulturalnych zebranie zakończono.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 25 kwietnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnia apteki:

Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bvdgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.
Dyżur lekarski Uberpieczalni Społecznej wtorek: dr Pryliński, ul. Pułaskiego 7, tel. Św. Barbary — Chełmińskie Przedmieście 1510 (dyżur od godz. 20 do 8).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Gasparone”.
As: „Patrol bohaterów”.
Mars: „Panny na wydaniu”.
Świt: „Biały Murzyn”.

— Odmaczenie. Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Antoni Kuczyński.

— Z Teatru Ziemi Pomorskiej. Na liczne żądania P. T. Publiczności, która z braku miejsc na niedzielnej popołudniowej nie mogła obejrzeć kapitalnej komedio-farsy Romana Niewiarowicza p. t. „I po co zaraz tragedia” — dziś (wtorek) o godz. 20 odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tej sztuki. Chcąc dać możliwość bezwzględnie wszystkim przybycie do teatru, dyrekcja teatru ustaliła ceny miejsc najniższe od 25 gr do 1,35 zł.

— Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej. Wtorek 25. 4. godz. 20 „I po co zaraz tragedia”. Środa 26. 4. godz. 20 „Życie jest komplikowane”. Czwartek 27. 4. godz. 20 „Pózwrot mamy” — premiera.

— Wielka wystawa psów rasowych. Klub Kynologów w Toruniu przystępuje w r. b. do urządzenia czwartej wielkiej wystawy psów rasowych, która odbędzie się w dniach 6 i 7 maja br. Zgłoszono już dotąd na wystawę bardzo wiele cennych okazów, a m. in. przedstawiciela niespotykanego w Polsce rasy t. zw. „posokowiec” hanowerski. Wobec dużego zainteresowania wystawą i licznych wciąż napływających nowych zgłoszeń, ostateczny termin zgłoszenia psów przesunięty został na dzień 1 maja br. Zgłoszenia kierować należy pod adresem Klubu Kynologów w Toruniu, ul. Bydgoska 37 m 1.

— Dar Narodowy 3 Maja. W Domu Katolickim odbyło się zebranie porozumiewawcze Tow. Czytelnicy Ludowych w związku z doroczną zbiórką ofiar p. n. „Dar Narodowy 3 Maja”. Zebranie zagała przewodnicząca komitetu zbiórki ofiar p. Maria Bołtućowa. W wyniku obrad postanowiono w dniu 3 maja zorganizować na ulicach miasta zbiórkę uliczną, w lokalach w godzinach przedpołudniowych oraz o godz. 20 przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej po cennach znacznie niższych.

— Dolinarz na targu. P. Adela Łukiewska wybrała się dnia 21 bm. na targ na Rynek Nowomiejski celem załatwienia sprawunków. W pewnej chwili z przerażeniem stwierdziła brak torebki z zawartością 3 zł oraz zegarkiem i medalionem ogólnej wartości 20 zł. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła niezwłocznie poszukiwania za sprytnym dolinarzem.

— Bieg na przełaj dla juniorów i seniorów. W niedzielę Miejski Ośrodek WF w Toruniu zorganizował biegi na przełaj dla juniorów i seniorów. Długość trasy biegu dla juniorów wynosiła 2.200 m, dla seniorów 4.500 m. Ogółem startowało 27 zawodników w tym 14 juniorów. Pierwsze miejsce zajął Olszewski KPW „Pomorzanin” w czasie 6,12. Bieg seniorów wygrał Drogokupiec z „Pomorzanina” w czasie 12,31,7.

— Komitet organizacyjny i wykonawczy Święta Narodowego. W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się w ub. piątek zebranie prezesów organizacji toruńskich celem omówienia programu uroczystości święta narodowego w dniu 3 maja. Zebranie, przy bardzo licznych udziałach prezesów poszczególnych organizacji, zagała prezydent Raszeja, po czym przewodnictwo objął p. dyr. Antczak. Sprawę programu uroczystości, która w tym roku będzie obchodzona nader uroczysto, referowali pp. ppk. Matzenauer i dyr. Mocarski. Na wniosek przewodniczącego w skład komitetu organizacyjnego weszli wszyscy uczestnicy zebrania. Komitet wykonawczy tworzą pp.: starosta Bruniewski, prez. Raszeja, ppk. Matzenauer, ks. kan. Kozłowski, dyr. Antczak i notariusz Mielcarek. Szczegóły programu podamy w najbliższym czasie.

— Bieg kolarski KPW „Pomorzanin”. W ramach otwarcia sezonu „Pomorzanina” w Toruniu odbył się bieg kolarski KPW na trasie długości 50 km. W zawodach startowało 36 zawodników. Pierwsze miejsce zajął młody zawodnik „Pomorzanina” Rogalski w czasie 1:27,39, drugie miejsce zdobył Helandt z KPW Gdynia w czasie 1:28,43, trzecie miejsce Błaszak z KPW Bydgoszcz w czasie 1:28,43.

— Historia sztuki. Dyrekcja konserwatorium Pom. Tow. Muz. przypomina, że wykład „Historia sztuki” dla uczniów kons. i osób, które za pośrednictwem sekretariatu kons. zapisały się na te wykłady, odbędzie się dziś, o godz. 19.15 w sali Konfraterni Artystów.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Krzyżem.

REPERTUAR KIN:

As: „Varieté”.
Słońce: „O czym się nie mówi”.
Stylowy: „Dziki zachód”.
Świt: „Pepé le Mokko”.

— **Sąd musiał poskromić wybrki aroganckich Niemców.** W tych dniach odpowiadało szereg Niemców przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Za nielegalne urządzenie loterii na cele polityczne „Jungdeutsche Partei” w Dąbrowie Biskupiej pow. Inowrocław odpowiadał członkowie tej organizacji Niemcy: Frieda Lemke, Walter Lemke, Ida Weis, Klara Zahnke, Gertruda Ziegenrager, którzy przyznali się do winy. Sąd skazał przewodniczącą „Jungdeutsche Partei” Waltera Lemke na 2 miesiące aresztu, 200 zł grzywny i 20 zł opłat sądowych, Friedę Lemke na miesiąc aresztu, 150 zł grzywny i 20 zł opłat sądowych, 3 dalsze Niemki otrzymały po 2 tygodnie aresztu, 100 zł grzywny i po 15 zł opłat kosztów sądowych. Publicznie, na drodze z Dąbrowy Biskupiej do Przyszławia znieważyli naród polski Niemiec Hans Steinke z Dąbrowy Bisk. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, skazując Steinkego na rok bezwzględnej więzienia. Za nielegalne zachowanie się w stosunku do państwa polskiego sąd skazał Niemca Hugona Wolfa z Gąsek na 2 miesiące aresztu, 100 zł grzywny i koszty sądowe. Również za zniewagę państwa polskiego skazano Niemca Fryderika Kleta na 2 miesiące aresztu i 20 zł grzywny. Za czynny opór i zniewagę urzędnika w czasie służby zostali skazani: Otto Lüdtkę na 8 miesięcy, a Jadwiga Lüdtkę z Dąbrowy Biskupiej na 5 miesięcy więzienia. Podczas sprzeczki z Antonim Molenda pracownik młyna Saiera w Dąbrowie Biskupiej Kurt Wendland wyraził się obraźliwie o narodzi polskim. Wendlanda, który przebywa od 29 marca w areszcie, zasądzonego na miesiąc aresztu.

— **Butelka w twarz.** Podczas ostatniej zabawy w Godziembie pow. Inowrocław został uderzony butelką w twarz przez zdziwionych młokosów Alfons Sobieralski. Odniósł on darte rany twarzy i dziąsła. Po opatrzeniu Sobieralskiego przez lekarza, przekazano go do szpitala w Inowrocławiu.

— **Konferencja prasowa z komisarzem pożyczki.** W salce magistratu odbyła się konferencja prasowa przedstawicieli wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych z komisarzem pożyczki przeciwlotniczej na m. Inowrocław p. wiceprezidentem miasta Juengstem, który złożył przede wszystkim prasie serdeczne podziękowanie za jej życzliwe stanowisko i pomoc w propagandzie pożyczki przeciwlotniczej. Następnie p. komisarz zawiadomił zebranych, że prezydium komitetu POP wyłoniło specjalny komitet społeczny, który dopilnuje skrupulatnego wypełnienia obowiązku przez każdego obywatela oraz będzie badała możliwości finansowe każdego z subskrybentów, gdyż niejednokrotnie stwierdzono, że ludzie majątni dają wprost śmieszne sumy na pożyczkę, co nie stoi w żadnej proporcji do świata prac. pracowników umysłowych i fizycznych, którzy chlubnie, niemal w stu procentach wywiązały się ze swego obowiązku. Szczególnie żrdzi nie kwaniania się do spełnienia obowiązku. Taki żyd Elkes, który ma kilkaset tysięcy obrotów, subskrybował za ledwie 100 zł. Widzimy więc, że żydzi domagają się wielkich praw, ale nie myślą spełniać swych obowiązków. W skład komitetu społecznego weszli m. przewodniczącym Roman Kaźmierczak kupiec, zast. M. Feizel kupiec, członkiem: rolnik Jan Burzyński z Inowrocławia-Rabina, ref. Grubowski, przedstawiciel świata prac. Leon Urbanski - rzemieślnik, dyr. St. Skibiński - przemysł i Fr. Benedyckiński - sfery przemysłowo-rzemieślnicze. W powiecie nie dopisało również w akcji subskrypcyjnej ziemiaństwo. Zamiast szlachetnej rywalizacji i współzawodnictwa — ludzie majątni dają nieraz ochłap. Poza tym referował o sprawach subskrypcyjnej sekretarz komitetu POP red. Przyszławy. Same miasto Inowrocław subskrybowało dotychczas 430.000 zł w ilości 2.500 subskrybentów. Adwokaci subskrybowali 8.020 zł. W końcu przewodniczący apelował, by społeczeństwo składało ofiary na dobrojenie lotnicze.

MOGILNO. (mk) Walnemu zebraniu pow. koła Zw. Inwalidów Wojennych przewodniczył p. Jan Szarzyński. Do zarządu wybrano pp. Piotrowicza prezesem, Wesołowskiego sekretarzem i Nowaka Cez. skarbnikiem.

TRZEMESZNO. (mk) Właściciel gospodarstwa w pobliżskim Wymysłowie Dolnym wdzierzał swój grunt wraz z budynkami (obszar 140 morgów) Niemcowi.

KWIECISZEW. (mk) W Kijewicach na szkodę rolnika Kaji Stanisława spalił się stóg zboża w polu. Straty wynoszą 300 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

STRZELNO. W dniu 17 bm. pies rolnika Szydzyka Franciszka pogryzł niebezpiecznie 8-letnią dziewczynkę Sipiorską. Dziecko umieszczone zostało w szpitalu powiatowym. Życie dziecka jest zagrożone.

CHODZIEŻ. (bf) W odbytych tu kobiecych zawodach strzeleckich o mistrzostwo powiatu uzyskano następujące wyniki: W konkurencji zespołowej: 1) Zespół ZS Milcz, 2) ZS Kaczory, 3) ZS Dziembowo, 4) OPWK Chodzież Indywidualnie: 1) Hagedornówna, Milcz (mistrz. powiatu), 2) Michalakówna, Kaczory, 3) Jesionowska, Chodzież. Do zespołu reprezentacyjnego, który weźmie udział w centralnych zawodach kobiecych w Warszawie, o tytuł najlepszego zespołu powiatowego, weszły wyżej wymienione.

OBORNKI. (a) Na walnym zebraniu pow. koła Hodowców Koni, któremu przewodniczył dyr. Jażdżewski, wybrano nowy zarząd pp.: dyr. Jażdżewski prezes, Marek Turno wiceprezes, Stan. Fedyk sekretarz i skarbnik, członkowie zarządu pp. St. Bocheński i Seweryn Witt.

TUCHOLA. (fm) Odbyte ostatnio pod przewodnictwem ks. Rynkowskiego walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dało obraz cichej, ale pięknej i owocnej pracy charytatywnej, którą wykonały panie Wincentki pod przewodnictwem p. Saganowskiej.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Łąbędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Fortancerkki”
Gryf: „Subretka”
Orzeł: „Rok 1914”.

— **Z rzeźni zginął wieprz.** Rzeźnik Brunon Freszka zgłosił w komisariacie policyjnym kradzież wieprza wartości 107 zł z tut. rzeźni miejskiej. Poszkodowana jest firma „Sair”.

— **Pod klusem.** Za pokątny handel mięsem z tajnego uboju przytrzymał niej. Franciszka Dymnego z Szczepanek w pow. brodnickim. Poza tym osadzono w areszcie policyjnym 3 osoby za opilstwo i 1 jako podejrzana o kradzież.

— **Przydział parcel dla niezamożnej ludności.** Zarząd miejski w Grudziądzu przydzielać będzie w najbliższych dniach niezamożnej ludności za minimalną opłatą pół morgowe parcele (działki) pod uprawę ziemniaków, warzywa itp. na terenach przyznanych gminie m. Grudziądz z parcelacji majątku Rząd. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje się w ratuszu, pokój 113 do 29 bm., gdzie udziela się również bliższych informacji.

— **Fara w dni powszednie zamknięta.** Podaje się do wiadomości, że kościół farny od poniedziałku 24 bm. z powodu podjęcia prac renowacyjnych jest zamknięty. Wszystkie nabożeństwa w dni powszednie odprawiać się będą w kościele św. Ducha, w niedzielę i święta jak dotychczas we Farze.

— **Podziękowanie.** P. Kaubowa złożyła 30 zł na odnowienie Fary z przedstawienia świetlnego. Za złożoną ofiarę serdeczne „Bóg zapłać” (—) Ks. Pastwa.

— **Gniazdo I Sokoła spełniło swój obowiązek.** Zarząd gniazda I w zrozumieniu, że tylko silna i dobrze uzbrojona armia może zwyciężyć, uchwalił na ostatnim zebraniu przeznaczyć ze swoich skromnych funduszy kwotę 100 zł na pożyczkę przeciwlotniczą. Jednocześnie zarząd postanowił przeznaczyć powyższą obligację na budowę samolotu „Sokół” w myśl odezwę Związku Sokolstwa Polskiego, wywołując do składania ofiar na cel wymieniony. Do tego słaćchetnego czynu przyłączyli się także właściciele znanych zakładów elektrycznych przy ul. Mickiewicza 12 p. Józef Maciejewski, przekazując jedną obligację 100 zł pożyczki przeciwlotn. na bud. samolotu „Sokół”. W ramach tygodnia PZZ gniazdo II Sokoła urządziło wielkie zebranie manifestacyjne, na którym aktualny referat wygłosił red. Kruszona. Również gniazdo II przystąpiło do subskrypcji pożyczki przeciwlotniczej.

— **Sokolica radną miejską.** Na skutek wyjazdu p. Guderowej, żony majora, która wejść miała do rady miejskiej na miejsce radnego Ogi, wybranego ławnikiem, mandat przypadnie w udziale znanej działaczce sokolej p. Katarzynie Kaczmarkównie.

— **Uważać na złodziei kieszonkowych!** Znajdującemu się w sklepie p. Gawrońskiego Gustawowi Rippelowi z Badzina (pow. Tuchola), skradziono w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach z kieszeni marynarki portfel z zaw. 90 zł. Policja przytrzymała Juliana Pl. (ul. Hallera) jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

— **Najedli i napili się — a nie zapłacili.** Do restauracji p. Krzewińskiego (ul. Wybickiego) przybyło w ub. piątek w godzinach wieczornych dwóch osobników, którzy zażądali wódki, papierosów i przekąsek — po spożyciu nie zapłacili rachunku, ulotnili się. Poszkodowany bufetowy Leon Chudziszewicz zgłosił o tym w komisariacie policji, która poszukuje oszustów.

— **Oszust przed sądem.** Przed tut. sądem grodzkim odpowiadał Henryk Rozlan, kilkakrotnie już karany, a obecnie przebywający w więzieniu w Chełmnie. Jak wykazała rozprawa, Rozlan dowiedziawszy się, że niej. J. Zaremska otrzymała na przechowanie materiał na ubranie wraz z dodatkami od Stanisława Kleina (Bandurskiego 11) nie będąc od nikogo upoważnionym, odebrała materiał p. Kleina od Zaremskiej „na przechowanie” do siebie. Sąd skazał oskarżonego Rozlana na półtora roku więzienia.

— **Oszustwo.** Bazyli Fedeczko, zam. w Czaplach (pow. Wąbrzeźno) zgłosił oszustwo, popełnione na jego szkodę przy zakupie kartofli przez Franciszka Iwanowicza, zam. przy ul. Bandurskiego.



KCYNIA. W pobliskiej Chojnie córka leśniczego Józwiaka uduśiła na świat przyszłe niemowlę, przykrywając poduszką swe dziecko. Na miejscu wypadku zarządono sekcję zwłok. Wyrodną matkę aresztowano.

— **Miejscowi obywatele** narodowości niemieckiej do sprawy subskrypcji pożyczki odnoszą się z wielką rezerwą. Zdarzają się wypadki, że właściciele czynszowych kamienic grosza nie subskrybują. Zamożniejsi obywatele podpisują drobne sumy „na od-czepne”.

Dramatyczna walka dziewczyny ze zwyrodnialcami.

Świecie. (t) Na terenie wsi Dolne Sartowice, pow. Świecie na szosie Świecie—Grudziądz późnym wieczorem idąca z Dworzysk do Grudziądza Charlotte Otterndorf zatrzymała dwóch osobników, którzy usiłowali ją zgwałcić. By dopiąć swego zamiaru, stoczyli z dzielnie broniącą się kobietą walkę. Dziewczyna w obronie swej czci pokrwawio-

MARGONIN. (b) W dniu 17 bm. odbyło się w sali p. Binaszkiwicza zebranie obywatelskie, zwołane przez miejski komitet pożyczki przeciwlotniczej. Zebranie zajął burmistrz Romiński, wyjaśniając zasady subskrypcji pożyczki oraz wskazując na jej ważność ze względu na obecne stosunki międzynarodowe, gdzie liczą się tylko z silnymi. W dyskusji zabrano głos kilku mówców, nawołując do chętnego i szybkiego marszu do kas, a przemówienie i apel not. A. Płachcińskiego nagrodzono hucznymi oklaskami.

na, prawie bezprzytomna, ze zlaną ręką runęła w rowie przydrożnym. W tym momencie nadjechał rowerem pewien mężczyzna i sposzył zwyrodnialców, którzy zostali rozpoznani.

Ofiarę napaści w stanie poważnym przewieziono do szpitala powiatowego w Świeciu. Sprawą zajęła się policja.

SZAMOCIN. Odbyło się zebranie reorganizacyjne Zw. Rezerwistów pod przewodn. prezesa burm. Józefowskiego. Z dotychczasowej pracy związku zdał sprawozdanie sekretarz p. Roman Malinowski. Zarząd pozostał ten sam; zmiana nastąpiła jedynie na stanowisku komendanta, którym został znany działacz sportowy ppor. rez. p. H. Beim.

— **Zebranie komitetu subskrypcji Pożyczki Lotniczej** odbyło się pod przewodn. burm. Józefowskiego. Następnie omówił p. burmistrz działalność komitetu oraz wyniki pracy. Jednym z pierwszych subskrybentów był rolnik p. Kaliszczak, który w urzędzie pocztowym subskrybował 100 złotych. W dwóch dniach subskrybowało 25 obywateli miasta kwotę 4.460 zł na pożyczkę oraz 885 zł na F. O. N. Przewodniczący podkreślił, że mimo, iż stan posiadania Polaków w mieście jest niski, to chętnie spieszą z ofiarami, natomiast Niemcy, którzy posiadają największe placówki gospodarcze, przeważnie nie podpisują pożyczki.

PRUSZCZ. W kościele parafialnym w Pruszczy pobłogosławiono związek małżeński między p. Rozalą Zuławska, prac. miejskiego urzędu poczt. a p. Pawłem Dobryntem z Bydgoszczy. „Szczęść Boże!”

— **W Pruszczy wdzienne pole** miałby siodlarz Polak. Ponieważ ludność zależna jest obecnie od siodlarzy Niemców, Polak może liczyć na poparcie.

SEPÓLNO KR. W hali gimnastycznej otwarta została wystawa harcerska, która daje całokształt pracy wychowawczej drużyny z ub. lat. Uroczystość zaszczycili swą obecnością m. in. pp. star. Borowski, ks. r. Grudziński i burm. Marcinkowski. Wystawę otworzył p. dyr. Bruski, prezes przyjaźni harcerszy.

— **Kat. Stow. Mężów** urządziło w Domu Kat. swą doroczną tradycyjną świeconkę. Po zagajeniu przez prezesa wygłosił piękne przemówienie ks. radca Grudziński, podkreślając głęboką, myśl ukrytą w tym pięknym staropolskim zwyczaju.

CHEŁMZA. W ostatnich dniach niepożyteczne jednostki z mniejszości niemieckiej szerzyły na tut. terenie niepokojące i nieprawdziwe wiadomości i lżyły naród polski, wskutek czego wdrożono postępowanie karne przeciw Erichowi Eberhardtowi z Dziemion, Gustawowi Nassowi z Chełmży i Aleksandrowi Lindemu z Grzywy.

ŚWIECIE. (t) Wiec manifestacyjny w związku z subskrypcją pożyczki lotniczej odbył się w Świeciu w niedzielę 23 bm. po nabożeństwie w lokalu p. Chruścińskiego. Wiec zorganizował komitet wykonawczy POP przez zarządy PZZ i LOPP. Całość zajął przy licznych udziałach obywatelstwa p. mec. Jabłonka, następnie przemawiali: delegat PZZ z Torunia oraz p. dyr. Donarski.

STAROGARD. (jw) Podczas kopania dołów pod fundamenty przy budowie domu p. Arasmusa w Pączęwie znaleziono w ziemi szkielet ludzki.

— **Powtórne wybory do rady miejskiej** w Skórczu wyznaczone zostały na 21 maja br. — **Mieszkańcy gm. Leśna Jania** (pow. Starogard) złożyli na dobrojenie armii 5000 zł i pieniądze te przekazali na ręce marsz. Rydza-Śmigłego. Poza tym mieszkańcy tej gminy ofiarowali swoleżerom starogardzkim jednego konia.

NIESZAWA. Rada miejska subskrybowała pożyczkę przeciwlotniczą na 500 zł. Organizację miejscową z ich kierownikami i nauczycielstwo 2500 zł. Batalion JHP 7.000 zł. Dalsze kwoty od poszczególnych obywateli napływają.

WEJHEROWO. (ap) Tut. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbyło walne zebranie. Stow. liczy 159 członków i otacza stałą opieką 150 rodzin ubogich. W dniu św. Wincentego a Paulo obdarowało Stow. 130 starców chlebem i słoniną. W jesieni zaś rozdano pomiędzy ubogich 152 ctr węgla i 116 ctn. kartofli. Poza tym wyposażyły panie około 100 rodzin w odzież i obuwie oraz kilkadziesiąt niemowląt w wyprawki. Fundusze osiągają panie ze składek członkowskich, datków społeczeństwa i imprez dochodowych.

TCZEW. (as) Policja tut. przytrzymała i osadziła w areszcie Tomasza Borowskiego z Tczewa, który ma na sumieniu szereg kradzieży.

— **Kino Apollo:** „Za winy nieopłacone”.

— **Kino Gryf:** „Radość życia”.

— **Na szkodę Jaśnińskiego** w Pelplinie skradziono 6 ctr. kartofli — **Z pola roln. J. Nagórskiego** w Roźentalu (pow. Tczew) skradziono brony. Złodzieje na razie nieznani.

SEPÓLNO KR. Tut. placówka Tow. Powst. i Woj. odbyła swe miesięczne zebranie, na którym wygłoszono referaty na tematy aktualne. Wywody ilustrowano pięknymi przykładami męstwa żołnierza i oręża polskiego z czasów dawniejszych i niezbyt odległych od chwili obecnej. Uchwalono kwotę przewidzianą w budżecie na urządzenie gwiazdki przekazać na cele pożyczki obrony przeciwlotniczej.

— **Miejscowa Konferencja Pań św. Wincentego** a Paulo wydała 90 ubogim rodzinom święcone, spełniając wysoce patriotyczny chrześcijański czyn.

DZIAŁDOWO. (jl) W Uzdowie pow. działdowskiego przychwycony został na nielegalnym przekraczaniu granicy do Niemiec Hugo Roth z Andreapola, wojew. łódzkiego, Niemiec, przy którym znaleziono większą ilość gotówki.

— **Wilhelm Radzanowski** i **Oton Rajczyk**, Niemcy z Krasnoleki, pow. działdowskiego, przytrzymani zostali i odstawieni do dyspozycji władz sądowych za rozsiewanie fałszywych i niepokojących wieści.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 kwietnia 1939 r.

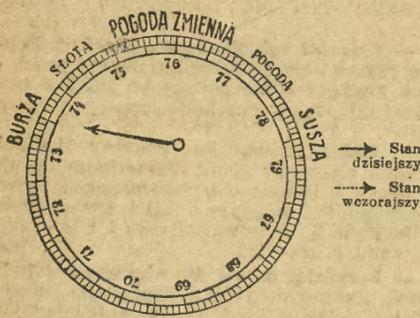
KALENDARZYK

Dziś: Marka ewangelisty.
Jutro: Kłeta.
Wschód słońca o godzinie 4.42.
Zachód słońca o godzinie 19.14.

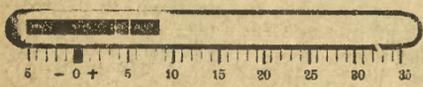
Stan pogody.

CIEPŁO I POGODNIE.

W dniu wczorajszym w całym kraju panowała pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach popołudniowych. Miejscami notowano przelotne opady, a w Płocku nawet wystąpiła burza. Wiał umiarkowany wiatr z zachodu, a temperatura o godz. 14 wynosiła ok 12 st. W górach notowano: Kasprowy Wierch temp. —1 st., chmurno, wiatr północny, Pop Iwan temp. —2 st., opad w postaci ziarn śniegowych, przy dość silnym wietrze ze wschodu. Dziś rano w Bydgoszczy nieco cieplej i pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu, tylko na północnym zachodzie i południowym wschodzie kraju zachmurzenie większe. Umiarkowany wiatr przeważnie z południowego zachodu. Ciepłej temperatura w ciągu dnia około 17 stopni.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 24—30 kwietnia br.:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, ul. Orla.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godziny 11—16, w niedziele i święta od godziny 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godziny 11—13.30 i od 16—19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś we wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę ostatnie przedstawienia przed zamknięciem sezonu operetki, „CNOTLIWA ZUZANNA” z udziałem Gabrielli, Korowiczówny, Morozowiczówny, Dembowskiego, Domostawskiego, Lochmana, Kowalczyka E., Tatrzańskiego i Winczewskiego.

W niedzielę, 30 bm. zamknięcie sezonu operetki — dwa pożegnalne przedstawienia operetki: o godz. 16 po cenach o 30% zniżonych „CNOTLIWA ZUZANNA”, wieczorem „HRABIA LUXEMBURG” po cenach o 50% zniżonych. Ostatni występ w sezonie ulubieńców publiczności: Mary Gabrielli, Kazimierza Dembowskiego, Mariana Domostawskiego, zespołu baletowego z Wandą Bończa i Wacławem Zwolińskim na czele. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżysera H. Adlera „DO WSZYSTKIEGO” w reżyserii E. Szafrąńskiego z Koronkiewiczówną, Morozowiczówną, Wańską, Rostanem i Szafrąńskim w rolach głównych.

Następna premiera będzie farsa w 4 aktach H. Adlera „DO WSZYSTKIEGO” w reżyserii E. Szafrąńskiego z Koronkiewiczówną, Morozowiczówną, Wańską, Rostanem i Szafrąńskim w rolach głównych.

— Propaganda na rzecz pożyczki. Odbyło się zebranie komitetu propagandy pożyczki obrony przeciwlotniczej, utworzonego przez związki pracownicze zrzeszone w centralnej komisji porozumiewawczej. Do komitetu powołano prezydium lokalnego komitetu centralnej komisji porozumiewawczej. Równocześnie uchwalono zwołać zebranie komitetu na dzień 25 bm. godz. 19 do sekretariatu Związku Urzędników Kolejowych przy ul. Królowej Jadwigi 6. Komitet prosi o wzięcie udziału w zebraniu wszystkich prezesów zrzeszonych.

— Główna Buchholtza, spółka akcyjna w Bydgoszczy, ogłosiła bilans za r. 1938 wykazujący po stronie aktywów i pasywów sumę 5.495.152 zł. Wartość gruntu, budynków i urządzeń technicznych oceniono na 559.732 zł. Czysty zysk spółki akcyjnej wynosi 49.677 zł.

Artyści — dziennikarze.

Sensacyjny mecz piłki nożnej.

Podajemy dziś składy drużyn na sensacyjny mecz piłki nożnej artystów — dziennikarzy, który odbędzie się w niedzielę, 7 maja br. o godz. 12.30 na Stadionie Miejskim im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy.

W drużynie teatru występują: Barda Ludwik, Baryka Eugeniusz, Drewicz Stefan, Gajdecki Aleksander, Jacowicz-Skirgiello Olgierd, Kowalczyk Edward, Kowalczyk Mieczysław, Kuźmiński Tadeusz, Malatyński Stanisław, Skwierczyński Leopold, Winczewski Stanisław.

W drużynie prasy zagrają: Felczak Zygmun, Klissa Edmund, Kłyszynski Andrzej,

Kołodziejczyk Józef, Kowalkowski Alfred, Lisiecki Henryk, Łabentowicz Edward, Michalik Stefan, Strąbski Stanisław, Waszkowiak Leon, Wesotek Dionizy.

Jak już donosiliśmy, sędzią głównym meczu będzie p. Zygmunt Kochański, sędziami liniowymi panie Domańska i Wańska. Czysty dochód z imprezy przeznaczony się na FON.

Wieczorem tegoż dnia (niedziela 7 bm.) o godz. 21 odbędzie się w sali „Pod Orłem” dancing, połączony z występami artystów i dziennikarzy.

Dwa pociągi popularne wyjechały z Bydgoszczy na odpust św. Wojciecha do Gniezna.



Pielgrzymka z Bydgoszczy z ks. kan. Stepczyńskim, ks. kan. Schulzem i ks. Rólskim na czele przechodzi obok gmachu starostwa powiatowego. (Fot. Jaworski)

Jak donosiliśmy wczoraj, w niedzielę odbyły się w Gnieźnie — jak rokrocznie — wielkie uroczystości odpustu św. Wojciecha. Do grobu Chrobrego wyruszyła olbrzymia pielgrzymka, która prześięgnęła wszystkie dotychczasowe. Liczba pątników z parafii bydgoskich przewyższała cyfrę 1000. Bardzo długi pociąg przepelniony był ponad wszelkie oczekiwania. Na czele pielgrzymki stanęli dziekan bydgoski ks. kan. Kazimierz Stepczyński i ks. kan. Józef Schulz, ks. Rólski z duchowieństwa.

Pociąg, który wyruszył z Bydgoszczy o godz. 6.35 a przybył do Gniezna z opóźnieniem, był największy z wszystkich pociągów popularnych przybyłych do Gniezna. Pielgrzymka bydgoska, prowadzona przez ks. ks. kanoników, swą wielkością i okazałością wywołała w Gnieźnie podziw i wzruszenie.

W pielgrzymce brali udział również wszyscy prezesi Kat. Stow. Mężów, pomiędzy innymi naczelnik Gaworzewski, dyr. Goździe-

wicz, prof. Wojciechowski, prof. Murach, kier. sekr. S. G. Czajkowski, Kruszczyński i inni.

Pielgrzymka wróciła o godz. 9.23. Porządek panował wzorowy. Było w tym roku kilka wagonów pulmanowskich. Organizacja zestawienia pociągu wzorowa, za co należy się uznanie Biuru Podróży „Orbis” i p. prof. Sikorskiemu.

Pielgrzymka przybyła tego roku do Gniezna za późno, bo według planu o godz. 9.24, a pociąg zmuszony był w dodatku przed Gniezmem czekać i przybył dopiero o godzinie 9.40, tak, że pątnicy przybyli do katedry ze znacznym opóźnieniem.

Oprócz głównego pociągu popularnego wyruszył jeszcze pociąg z kolejarzami w liczbie około 300, którzy zorganizowali osobną pielgrzymkę. I tym pątnikom w mundurach należy się szczerze uznanie.



J. E. ks. kard. dr Hlond przemawia z balkonu pałacu prymasowskiego. (Fot. Jaworski).

Piękna inicjatywa Cechu fryzjerów w Bydgoszczy.

Konkursowe prace uczniowskie.

Z inicjatywy wydziału opiekuńczego sekcji uczni i uczennic przy bydgoskim Cechu fryzjerów odbyło się ub. niedzieli w Domu Rzemieślniczym pierwsze „konkursowe czytanie”.

Starszy cech p. Żewicki wyjaśnił, że pokaz ma być pewnego rodzaju egzaminem z postępu nauki, a po drugie ma wyrabiać szlachetne współzawodnictwo wśród młodzieży fryzjerskiej.

Komisja sędziowska złożona z pp. Ronowicza, Formanowskiego, Błaszczyka, Rosińskiego i Fęglarskiego w połączeniu z komitetem i komisją szkolną w osobach pp. Jarzyny, Piotrowiaka, Hoffmanna, Popielewskiego i Hamulskiego, miała nielada zada-

nie do spełnienia. Uczestnikom konkursu przyznano nagrody:

Za ondulację żelazkową: 1) Dąbrowska, 2) Siumińska, 3) Cieślakówna.

Za ondulację wodną: 1) Wiśniewska, 2) Cieślakówna, 3) Stelmachowska.

Za manicure: 1) Prychowska, 2) Tucińska, 3) Biegańska.

Za strzyżenie i ondulację wodną panów: 1) Drubkowski, 2) Gaca, 3) Brzycki

Nagrody ufundowali: zarząd Cechu, spółdzielnia fryzjerów i właściciele większych zakładów.

Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem.

Kto się chce uśmiać — pójdzie 1 maja na „Wesele Fonsia”.

Teatr nie pamięta takiej dobrej zabawy jak na przedstawieniach starej ale jarej komedii Ryszarda Ruskowskiego „Wesele Fonsia”.

A że w dzisiejszych ciężkich czasach szczególnie dużo radości potrzeba, Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” uzyskało od Dyrekcji Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy poważne ulgi na specjalne przedstawienie tej kapitalnie wesołej sztuki dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego”, które odbędzie się

w poniedziałek, 1 maja br.

Numer „Wesele Fonsia” nie zwietrzył ani trochę. Świetnie zarysowane postacie bohaterów, ich komiczne perypetie bawią dzisiejszego widza, zwłaszcza, że dobra obsada aktorska pozwala wydobyć z komedii Ruskowskiego maximum dowcipu. Starczy wspomnieć, że główne role komiczne kreują tacy ulubieńcy publiczności bydgoskiej, jak

Natalia Morozowiczowa i Michał Tatrzański

Kto więc chce sobie i swoim dostarczyć dobrej i godziwej rozrywki, niech czym prędzej wytnie poniżej umieszczony kupon i śpieszy do kasy Teatru Miejskiego, gdzie uzyska bilet

z 50% zniżką.

Kupon

uprawnijający Czytelnika „Dziennika Bydgoskiego” do

50% zniżki

przy zakupie w kasie Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego biletu na przedstawienie

„Wesele Fonsia” w poniedziałek, dnia 1 maja br.

KINO LIDO

(n-3808)



Szewcy i krawcy bydgoscy świecą przykładem.

(n) W Domu Rzemieślniczym odbyły się wczoraj wieczorem walne zebrania dwóch cechów: szewskiego i krawieckiego.

Z kasy cechu szewskiego, na wniosek starszego cechu, p. Boruckiego — wyasygnowano 200 zł na pożyczkę lotniczą a członków cechu w liczbie dwustu zobowiązano wszystkich bez wyjątku do nabycia bonów pożyczkowych. Dla przeprowadzenia ścisłej kontroli wybrano 18 rejonowych „mężów zaufania”. Jeżeli zajdzie potrzeba, majstro- wie cechowi gotowi są odpracować bez zapłaty 2000 godzin przy szyciu butów dla wojska.

Cech krawiecki, również bardzo życzliwie poparł wniosek swego starszego, p. Kurdelskiego, aby dać z kasy cechowej 200 zł na pożyczkę i podpisywać indywidualnie. Poza tym wszystkie zakłady krawieckie zbierają będą odpadki materiałów, celem ofiarowania ich L. O. P. P. na ufundowanie nowego samolotu.

Delegat Związku Polskiego przybył do Bydgoszczy i zaprasza na swój wykład.

Związek Polski w Poznaniu (związek popierania polskiego stanu posiadania) przy pomocy Towarzystwa Kupców, Związku Fabrykantów, Związku Rzemieślników oraz Towarzystwa Czytelników Ludowych w Bydgoszczy urządza w środę, dnia 26 bm. o godzinie 20 w sali publ. szkoły zawodowej przy ulicy Konarskiego 1 odczyt, który wygłosi p. Henryk Gross, delegat Związku Polskiego w Poznaniu. Zaprasza się zainteresowanych. Dla młodzieży wstęp bezpłatny.

Ofiarność naszego ziemiaństwa

K. hrabia Bniński z Samostrzela ofiarował na FON 1800 zł gotówką i 50 morgów ziemi, hrabina Bnińska — konia remontowego; M. Chłapowski z Bałdudu subskrybował 10.000 zł na pożyczkę obrony przeciwlotniczej; K. i J. Ponkiewscy z Chraplewa — 5.000 zł; Z. Kiwerski z Izabeli 1000 zł; dr Mieczkowski z Nieciszewa 2.000 zł; inż. St. Popiel z Mościsk pow. wyrzyńskiego — 2500 zł na pożyczkę i 1500 zł na FON; osobno 1075 zł pracownicy majątku Mościska, 700 zł Wacław i 300 zł Paweł Popielowie; inż. K. Putz i A. Putz z Unisławia podarowali 1777 zł na FON a 4500 zł dali na pożyczkę.

— Zebranie Bydgoskiego Tow. Łowieckiego odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 20 w sali „Domu Rzemieślniczego” przy ulicy Jagiellońskiej 10. Na porządku obrad: referat na temat literacko-łowiecki — inż. Szymański, zorganizowanie wiosennego strzelania do rzutek i rogacza, dzierżawa nowych terenów, członkostwo w Polskim Związku Łowieckim, przyjęcie na członków pp. leśniczych i nieczynnych w łowiectwie b. członków, termin odstrzału kuropatw, legitymacja wzgl. odznaka, dokarmianie zwierzyny w leśnictwie Biedaszkowie i wolne głosy. Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 20.

— Znalezione okulary na Wacław Jagielloński, można odebrać w redakcji naszego pisma przy ul. Poznańskiej 12.

— Związek oficerów w stanie spoczynku koło Bydgoszcz przekazał do zarządu głównego 117 zł. a nie 17 zł. Cały majątek związku ofiarowano na pożyczkę na wniosek por. Prusa.

CAŁYMI nowsi maja GŁOS

O odniesieniu nazw niektórych ulic bydgoskich.

Czas i przyzwyczajenie — to czynniki, które zdolne są przetykać wiele z naszych odruchów na otaczające nas zjawiska, nad którymi i obok których przechodzimy do porządku dziennego. Szczególniej my Polacy, skłonni do daleko idącej tolerancji, poddajemy się łatwo tym czynnikom.

Dziś przeżywamy nie po raz pierwszy, okres wzrastania zaborczych apetytów krzyżackich, które to dążności, popierane i uzgadniane są przez usłużnych pseudo-historyków i tendencyjnych statystyków z obozu odwiecznego naszego wroga.

Na naszych ziemiach zachodnich, z czasów panowania zaborcy, pozostało jeszcze dużo plam niestarych, plam, jakie celowo i konsekwentnie nakładano, by świadczyły one po wieczne czasy o gospodarce najędzcy, a w chwili odpowiedniej, by mogli służyć do tworzenia podstaw rozmaitym rewindykacyjnym teoriom.

Są plamy takie wielkie i są plamy małe. Usunięcia tych wielkich, najwięcej nas raziących damagamy się od naszych polityków i rządu. Ale te małe możemy przecie sami usunąć. Róbmy więc to jak najprędzej i konsekwentnie.

Zwracam, naprzykład, uwagę na nazwy niektórych ulic bydgoskich.

Nazwy ulic w rozmaity sposób powstają. Między innymi, nadawanie nazw ulicom jest wyrazem uznania społeczeństwa dla poważnej zasługi oddanej przez kogoś ojczyźnie, dzielnicy lub miastu, zastępcy powstałej z inicjatywy patriotycznej, z troski o dobro kraju i jego obywateli.

Nazywanie ulicy imieniem zasłużonego obywatela, poza oddaniem hołdu jego zasługom ma i inny jeszcze cel na widoku — cel wychowawczo-społeczny, uprzytomniający szerokim rzeszom wzory obywateli, godne naśladowictwa.

Nie dziw więc, że zaborca z tej metody korzystał szeroka reka, aby i w ten sposób wywierać wpływ sugestyny i destrukcyjny. Że nie uwieczniał imion i postaci zasłużonych dla kraju i Ojczyzny Polaków jest jasnym, a że uwieczniał pamięć li tylko sobie zasłużonych obywateli — jest bezspornym. Jeśli ograniczymy się do Bydgoszczy tylko, to przecież tacy panowie jak Adolf Kollwitz, Henryk Dietz, Herman Franke, Peterson czy Gamm, rzecz jasna, nie kierowali się w swym działaniu myślą o dobro i potęgę Polski, lecz pracowali, aby przyczynić się do gospodarczego, kulturalnego i politycznego umocnienia na naszym terenie niemieczyzny. Dlatego też zaborcze władze rządowe i samorządowe miały słuszną, w ich rozumowaniu, podstawę do uczczenia ich zastug, poświęcając ich pamięci ulice Bydgoszczy. Czyż mamy w niepodległej Polsce konserwować ten sentyment zaborcy? Uważam, że pod żadnym warunkiem nie! Zwłaszcza w Bydgoszczy, kresowym mieście Polski Zachodniej! Należy, przeto, usunąć te resztki zaborczego tytku, jakie pokutują jeszcze w postaci nazw ulic: „im. Adolfa Kollwita”, „im. Hermana Franko”, „im. Henryka Dietza, Gamma, Blumwego i Petersona” — a zastąpić ją nazwami, czczącymi pamięć naszych zasłużonych obywateli-Polaków.

Czyżby brak było imion zasłużonych działaczy narodowych i społecznych, imion polskich patriotów? Czyżby np. uczczenie w ten sposób pamięci **śp. dra Jana Bizuela**, prezesa Rady Ludowej w Bydgoszczy, gorącego patrioty i zasłużonego honorowego obywatela miasta nie było właściwszym? Czy posiadamy ulicę poświęconą pamięci i czynowi **Drzymały**? albo **ksiedza Choraszewskiego**, założyciela pierwszego towarzystwa robotników katolickich?

Polskie uczucie narodowe każdego z nas oczekuje od władzy miasta zajęcia czynnego stanowiska w stosunku do tego zagadnienia. Że decyzja będzie szła po myśli tych życzeń, nikt nawet wątpić nie może. Oby tylko zapadła jak najrychlej!

Dr Stefan Świątecki.

Seria nieszczęśliwych wypadków.

We wczorajszy poniedziałek wydarzyło się w Bydgoszczy kilka nieszczęśliwych wypadków.

Podczas gry w piłkę nożną złamał sobie rękę na stadionie miejskim 28-letni Zdzisław Grodecki. Zajęty naprawianiem dachu 35-letni robotnik Jan Ścieńnicki (Konopna 35) spadł z znacznej wysokości, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Przy wyłączeniu szczyby w restauracji przy ul. Magdzińskiej przeciał sobie żyły obu rąk 34-letni Bronisław Błaszczewicz (Sandomierska 1).

Na tle porachunków osobistych pobity został na ul. Gdańskiej 40-letni Andrzej Banach tak, że musiał go zaopatrzyć lekarz Pogotowia Ratunkowego. Przez pewnego nożownika raniony został w nocy z soboty na niedzielę 31-letni przedstawiciel handlowy Jan Radwan z Rybnika, przebywając przejściowo w Bydgoszczy. Nożownik zadał Radwanowi kilka niebezpiecznych ciosów w okolicę serca. Wszelkie wymienione ofiary przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala miejskiego.

Poznań przygotowuje się do Targów.

Jedną z głównych trosk organizatorów Targów Poznańskich jest przygotowanie odpowiedniej ilości wygodnych kwaterek dla przyjezdnych, których ilość w ciągu tygodnia targowego z roku na rok rośnie. Specjalni wysłannicy Miejskiego Biura Kwaterunkowego badają na miejscu przygotowane przez ludność kwatery, kwalifikują je i ustalają opłaty za wynajem.

Odnosne prace biura kwaterunkowego o-

becnie już dobiegły końca. Zarząd Targów Poznańskich uzyskał pewność, że nawet przy najliczniejszym napływie gości targowych do Poznania sytuacja mieszkaniowa będzie opanowana, t. zn. że nie zabraknie kwaterek. Jak wiadomo, biuro kwaterunkowe mieści się na dworcu zachodnim.

Narazie przewidziane jest 12 pociągów popularnych z bliższych i dalszych okolic Polski.

Z życia Okręgowego Wydziału Sokolic.

Ostatnie zebranie O. W. S. było bardzo ożywione. Przewodnicząca Okr. Wydz. p. radczyni Teskowa omówiła dużo aktualnych spraw, przede wszystkim przedstawiła konieczność szkolenia drużyn sokolich w kierunku ratowniczo-sanitarnym. Kurs taki odbywać się będzie w sekretariacie przy ul. Dworcowej 5 począwszy od 28 bm., a przechodzić go muszą wszystkie członkinie gniazda bydgoskich. Równocześnie kładła przewodnicząca nacisk na subskrybowanie pożyczki przeciwlotniczej przez poszczególne gniazda, podając do wiadomości, że gniazdo żeńskie Bydgoszcz obowiązek ten już spełniło, wpłacając na ten cel 300 zł. W gnieździe tym zorganizowana jest również młodzież, która zbiera i składa już makulaturę w sekretariacie, a gotówka stała przekażana zostanie na samolot „Sokol”.

W komunikatach zarządu omówiona została bardzo ważna kwestia zlotów, kursów instruktorskich i lustracje gniazd, oraz 3 Maj, w którym do dnia do pochodno manifestacyjnego stanąć obowiązkowo muszą wszystkie członkinie gniazd Okr. V. Zwiedzenie Gazowni Miejskiej odbędzie się w następną niedzielę, a pokaz praktycznego gotowania i pieczenia ciast na gazie we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 19 w Gazowni, ul.

Jagiellońska. Udział jak najliczniejszy jest bardzo pożądanym.

Podniosłym momentem było wręczenie dyplomów zasługi wydanych przez Miejski Komitet za pracę nad rozwojem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego drh. Eisopowej — honorowej członkini gniazda żeńskiego Jachcice, naczelnice okręgowej drh. Lamęckiej, czł. zarządu gniazda żeńskiego drh. Sienkiewiczowej i drh. Piotrowskiej.

Sprawozdania poszczególnych delegatek wykazały systematyczną ciągłość pracy po gniazdach nie tylko w kierunku WF, ale i PW. W związku z tym zakomunikowała p. radczyni Teskowa, że strzelanie na Stadionie Miejskim odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Ze sprawozdania naczelniczki okr. wynikało, że kurs OWS ukończyło 17 druhen z dobrym wynikiem. Propagandowy pokaz gimnastyki doinowej przeprowadziły gniazda III, V, VIII, Fordon i Koronowo. Do zawodów strzeleckich stanęły gniazda żeńskie Bydgoszcz II zastępy i wydział żeński Fordon.

Delegatki, pełne inicjatywy, przy skromnej kawce dyskutowały jeszcze długo nad podniesieniem poziomu pracy technicznej.

Weterani armii polskiej z Ameryki w Bydgoszczy.

W niedzielę, 23 kwietnia przyjechała bracia weterańska z bliższych i dalszych krańców świata do swego kolegi, kapitana rezerwy, prof. Wojciecha Albrychta, ażeby w dniu jego imienin złożyć życzenia.

Uroczystość zaszczyliła swym udziałem pani S. Eminowicz-Waldo z córkami, zasłużona aktorka i żona kolegi-weterana z Chicago.

Zebrań urządzili na miejscu składkę na FON. Pani Waldo ofiarowała 10 zł, Chmurażyński z Warszawy 10 zł, Tylko z Łodzi 10 zł, Sobolewski z Gdyni 5 zł, Dzierżgowski z Kulig 5 zł, Klimczewski z Torunia ofiarował 100-złotową akcję elektrowni „Gródek” i 5 zł gotówka, Świecz z Torunia 5 zł, Czachla z Torunia 5 zł, Zarzecki z Bydgoszczy 10 zł, Pawłowski z Bydgoszczy 5 zł, Czuba z Bydgoszczy 5 zł, Albrycht z Bydgoszczy 5 zł. Razem zebrano 75 zł i ową akcję. Zebrana kwota posłano do pana wojewody pomorskiego i prezesa Świątowego Związku Polaków z Zagranicy ministra Raczkiewicza.

— **Jak się opodatkowali bartnicy.** Członkowie oddziału pomorskiego Zw. Pszczelarzy w Makowarsku powiatu bydgoskiego uchwalili opodatkować się na FON po 10 gr od posiadanych uli, uzyskując w ten sposób kwotę 50 zł. Niezależnie od powyższego oddział zakupił boni pożyczki obrony przeciwlotniczej za 20 zł.

Komendant garnizonu kwituje...

W czasie od dnia 14 do 20 kwietnia złożyli na moje ręce z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej:

Zarząd Dzierżawców Restauracji Kolejowych na okręg pomorski 200 zł.

Pracownicy umysłowi i fizyczni fabryki cduw „Minerwa” w Bydgoszczy jako równowartość 20 godzin pracy 1500 zł.

Bezrobotni przedpoborowi z racji ukończenia kursów wieczorowych dla przedpoborowych 34 zł.

St. sierż. Prozowski Leon z Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy 100 zł.

Koło Harcerzy z czasów walk o niepodległość, oddział w Bydgoszczy 100 zł.

Pracownicy umysłowi i fizyczni Wytwórni Monopoli Tytoniowego w Bydgoszczy 5.091,50 zł.

Dyrekcja fabryki artykułów elektrotechnicznych inż. Stefan Ciszewski 2.000 zł.

Pracownicy fabryki inż. Stefana Ciszewskiego, jako ekwiwalent 2-dniowej pracy, zamiast pożyczki lotniczej 1.200 zł.

Powyższe kwoty przekazałem za pośrednictwem Banku Polskiego — oddział w Bydgoszczy na Fundusz Obrony Narodowej.

Za ten obywatelski dar wyrażam wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Komendant garnizonu:
Przyjałkowski, gen. bryg.

Koszalki — opałki z Jachcic.

Kiedy się po raz pierwszy Koszalki — opałki z Jachcic ukazały, było na tymże przedmieściu trochę gwaro — bo byli tacy, którym się podobne korespondencje nie podobały i według ich mniemania są to drwiny z przedmieścia i próby podważania i obniżenia samego przedmieścia. Są to tylko jednostki, bo ogół mieszkańców chętnie widzi niejedną prawdę. Nie ma się zresztą czym gniewać — wielka Bydgoszcz dostaje się stale raz tygodniowo pod „Reflektor” i się nie gniewa, więc i Jachcice na pewno się nie będą gniewać, choć jachcickie koszalki będą wyciągały na światło dzienne sprawy, dotyczące przedmieścia, a wymagające naprawy.

Wśród mieszkańców Jachcic utarł się zwyczaj podzielać na górne i dolne Jachcice. Biorąc pod uwagę rozmieszczenie tejże miejscowości, to górne Jachcice są mniej, a dolne więcej zamieszkałe przez Niemców. Stosunek ludności polskiej był względem nich bardzo poprawny, a szczególnie względem Niemców w dolnych Jachcicach, odznaczających się lojalnością, za wyjątkiem kilku, którzy woła dzieci posyłać do szkoły niemieckiej, położonej w odległości 6—7 km, zamiast do polskiej, oddalonej o 3 km. Zupnie inaczej jest w górnych Jachcicach — tu żyją „nadziejają”.

Część ludności polskiej dziwne zachowuje stanowisko wobec Niemców. Znamy wszyscy kupca K., u którego schodzą się jego współplemięcy na słuchanie audycji z różnych „Senderów”. Zapytać też trzeba

jeszcze, jak długo nasze gospodie będą korzystały z magli u Niemca? Zaś niektórych panów kolejarzy, czy polscy fryzjerzy w Jachcicach gorzej strzygą i golą? Przecież bracia naszych fryzjerów nie wiali przez zieloną granicę do „Vaterlandu”.

Godnym podkreślenia jest fakt, że pierwsza ofiara na F. O. N. w Jachcicach została złożona na ręce Komendanta Garnizonu przez spółdzielnię uczniowska „Słonko” przy miejscowej szkole. Członkowie wrzekli się swych udziałów i zaofiarowali powstała stąd kwota 24 zł. Ofiara skromna, ale wymowna i szlachetna.

Kółko Rolnicze w Jachcicach uchwaliło na F. O. N. 100 zł. Również i niektóre organizacje społeczne zamierzają złożyć podobne ofiary. Akcji tej można tylko przyklasnąć.

Nasze jachcickie „ulice” po ostatnich dniach deszczowych znowu dają się we znaki. Ponieważ poświęć im specjalne „wspomnienie”, ograniczę się do pokazania wylotu ul. Kolejarskiej. Owe „bajoro” jest wczesną wiosną znacznie większe, tak że między opłotowaniem a wodą na ulicy można ledwo przejść. Zresztą fotografia jest dość wymowna.

Mieszkańcy przedmieścia mają też prośbę do Elektrowni. Chodzi o to, że w ostatnich dniach miesiąca (jak to mówią „pięć minut przed pierwszym”) przychodzą inkasenci z rachunkiem za światło. Ilu zaś jest takich, którzy np. 30 lub 31 marca mieli aż 5 złotych. Trzeba zatem chodzić

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?



XVIII. **ULICA KARPACKA.** Dziwna nazwa — w Bydgoszczy odległej od Karpat o 500 kilometrów. Ulica „Karpacka” od wieków nazywała się „Łysą Górą” i wspominają o niej legendy o czarnoksiężniku Twardowskim. Na życzenie mieszkańców przedmieścia Rupienicy, pochodzących przeważnie z Podkarpacia, zmieniła rada miejska historyczną nazwę „Łysej Góry” na — Karpacka.



KACIK. Kacik nad kanałem (dawna „Kastanien Allee”) zasługuje na wspomnienie, ponieważ tutaj śp. Wiktor Weynerowski z swoim synem Antonim (liczącym obecnie lat 75), rozpoczął w skromnych rozmiarach domowy wyrób obuwia. Dziś fabryka Weynerowskich (wnuków) pod firmą „Leo” należy do największych i najstarszych w Polsce.

ULICA KLEMENSA JANICKIEGO.



Klemens Janicki, znakomity poeta łaciński — polski XVI wieku, urodzony 1516 r. w Januszkowie pod Zninem z rodziców wiesniaków, był uczniem szkoły Lubrańskich w Poznaniu. Zaopiekował się nim arcybiskup Andrzej Krzycki. W roku 1536 przybył razem z arcybiskupem jako jego sekretarz do Bydgoszczy. Tutaj młody Janicki „wpadł w oko” Elżni Kotowiczównie, córce zamożnego mieszczanina i sam w niej zakochał się na zabor. Dumny Kotowicz ani chciał słuszeć o wydaniu córki za „chudopachołka”. Młodzian wyjechał na dalsze studia zagranicą, gdzie zastąpił jako poeta. Od papieża Pawła III otrzymał wieniec laurowy za swoje utwory.

Elementy wielkości Polski.

W czasach, które przeżywamy, stajemy ciągle wobec zagadnień zasadniczych. Wśród nich zagadnienie misji dzisiejszej Polski, zagadnienie jej wielkości — wysuwa się na pierwszy plan. Nic dziwnego więc, że temat najbliższego wieczoru Rady Artystyczno-Kulturalnej, który odbędzie się w piątek, 28 bm., o godz. 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika — wzbudzić musi najwyższe zainteresowanie. Temat ów brzmi: **„Elementy wielkości Polski. — Pozycja i zadania dziejowe Polski w Europie Środkowej”.**

Zainteresowanie odczytem jest tym większe, że wygłosi go Jerzy Braun, literat i filozof, a przede wszystkim jeden z najwybitniejszych publicystów współczesnych, redaktor „Zetu” i Merkuriusza Polskiego” znany jako propagator filozofii narodowej Hoene-Wronskiego.

do miasta i samemu regulować rachunek w kasie Elektrowni, a gdy się Panie Dzieju termin przekroczy, płaci się 30 gr. za... opieszalostí. Oto udogodnienia! Wskazaniem jest by inkasenci przychodzili do urzędników 1-go każdego miesiąca po godz. 15-tej, do kolejarzy 5-go każdego miesiąca również po godz. 15-tej. To byłoby naprawdę udogodnienie.

Jeszcze jedna sprawa jest dla nas pilna, — to jest sprawa plotów. Władze miej-



„Bajoro” na ulicy Kolejarskiej.

skie zakazują używania drutów kolczastych przy opłotowaniu. Obywatele zastawiali się do tego, ale przez zime, to niektórym ploty drewniane... stopniały. Przydałby się znowu nakaz P. Premiera co do plotów, a pierwszy Zarząd Miejski musiałby świecić przykładem. Arcypięknie wygląda opłotowanie starej szkoły. Wygląda tam tak jak na pobożowisku, obalające się ploty zatarasują ruch na ulicy Saperów.

Jachcicki.

Towarzystwo Wiedzy Prasowej

organizuje

w Warszawie w okresie od 8—14 maja rb.

KURS

dla współpracowników administracji pism.

- Na program kursu złożą się:
- 24 wykłady z dziedziny zagadnień wydawniczych,
 - zebrania seminaryjne,
 - wycieczki do agencji informacyjnej, instytucji kolportażowej i piapierni
- Ogólne tematy wykładów: Przemysł wydawniczy w Polsce; Struktura i organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego; Najważniejsze przepisy prawne dotyczące wydawnictwa; Papier; Druk; Kolportaż; Prenumerata; Propaganda wydawnicza; Ogłoszenia; Księgowość i statystyka wydawnicza.
- Koszt udziału w kursie wynosi zł 40.—.
- Szczegółowy prospekt kursu wysłała na żądanie oraz wszelkiej informacji udziela sekretariat kursu (Tow. Wiedzy Prasowej, Warszawa, Zgoda 8 m. 4, tel. 540-00).

Odwołanie uroczystości racławickich

Kielce, 25. 4. (PAA) Na dzień 23 bm. były przygotowane przez Stronnictwo Ludowe we wszystkich powiatach woj. kieleckiego uroczystości racławickie, na których prócz historycznych oraz aktualnych części programu miały być powzięte uchwały, dotyczące stanowiska chłopów w gotowości obrony granic państwa.

Ze względu na napiętą sytuację międzynarodową, w myśl uchwały NKW Str. Ludowego, zarząd wojewódzki w Kielcach odwołał zapowiadane manifestacje.

Wybory do Rady Miejskiej we Włocławku.

Włocławek, 25. 4. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyły się we Włocławku wybory do Rady Miejskiej. W wyniku wyborów: Str. Narodowe uzyskało 4 mandaty, Chrześcijańskie Związki Zawodowe 10 mandatów, Ozon 5 mandatów, PPS — 16 mandatów, żyd. partia „Bund” — 3 mand., Żyd. Blok Zjednoczenia 2 mandaty.

Tragiczne zakończenie weselnych godów.

Poznań, 25. 4. W Kołacie pod Pobieżyżkami odbywało się wesele w domu Budzińskich. Następnego dnia, w niedzielę, część gości weselnych udała się na przejażdżkę po jeziorze wroczyńskim. W pewnej chwili łódź wyrzuciła się a Wojciech i Maria Szumscy, T. Pawłowski z Swarzędza i Wacława Jakubowiczowa z Poznania poczęli tonąć. Dzięki pomocy rybaka Witolda Budzińskiego zdołano uratować wszystkich uczestników przejażdżki z wyjątkiem Jakubowiczowej, która zmarła wskutek ataku serca. Wszyscy pozostali są chorzy, stan zdrowia zaś Szumskiej jest poważny.

Szybowiec niemiecki wylądował pod Obornikami.

Poznań, 25. 4. (PAT). W niedzielę ok. g. 16.30 wylądował przymusowo na polu rolnika Koellera w gromadzie Dąbrówka Lesna pod Obornikami szybowiec niemiecki „D4 800” o rozpiętości skrzydeł 16 mtr. Kierowca szybowca, 27-letni nauczyciel niemieckiej szkoły szybowcowej w Trebinie, Ludwik Hoffmann, zgłosił się do posterunku PP. w Obornikach, gdzie zeznał, że szybowiec został przygnany do Polski silnym prądem wiatru.

Zmiany granic obwodu pocztowego.

Mogilno, (mk) Z dniem 1 maja br. włączono do obszaru agencji pocztowej Włostowo powiatu mogileńskiego następujące miejscowości: Sierakowo i Sierakówek należących dotąd do obwodu pect. Wronowy, Golejewo, Dobsko i Rzeszyn należących dotąd do agencji pocztowej Jeziora Wielkie.

Krwawy napad w śródmieściu Tczewa.

Tczew, (as). Wielkie wrażenie wśród mieszkańców Tczewa wywołała wieść o bestialskim napadzie nożowym, jaki miał miejsce na przycypalnej ul. Mickiewicza. Około godz. 22 idący spokojnie ul. Mickiewicza 21-letni robotnik Franciszek Janicki, zamieszkały przy ul. Wiejskiej 59, został znieczeka z tyłu napadnięty przez 20-letniego bezrobotnego Stanisława Pakułę

(ul. 30 Stycznia 20), który z okrzykiem „masz chamię” silnym ciosem ugodził nożem w brzuch Janickiego, po czym zbiegł. Ciężko ranny Janicki ostatkiem sił dołknął się do placu Br. Pierackiego, gdzie padł nieprzytomny. Rannego przewieziono do tut. szpitala św. Wincentego, gdzie walczył ze śmiercią. Bestialskiego nożownika tejże nocy aresztowała policja.

Napad na komendanta posterunku w Łasinie.

Grudziądz. W ub. tygodniu doszła nas wiadomość o napadzie na komendanta posterunku w Łasinie. Ze względu na dobro dotyczące się śledztwa podajemy dopiero dziś w tej sprawie urzędową wiadomość: W dniu 20 kwietnia rb. o godzinie 19.40 mieszkaniec Łasina niejaki Grill Maks Günther, narodowości niemieckiej, lat 19, łomem żelaznym usiłował uderzyć w głowę strażnika straży granicznej Dąbrowskiego. Dąbrowski odruchowo pochylił się w bok i cios wymierzony w głowę trafił go w szyję. Dąbrowski upadł i stracił na chwilę świadomość. Grill, przypuszczając, iż Dąbrowskiego zabił, wpadł na posterunek, gdzie komendant posterunku załatwił sprawę kancelaryjnie i nim się komendant po-

sterunku zorientował, ze słowami „masz ty cholero” Grill wymierzył łomem cios w głowę komendanta posterunku. Komendant posterunku zasłonił się ręką i przez to uniknął ciosu w głowę. Grill ponownie zamierzył się na komendanta posterunku, chcąc go pozbawić życia. Na pomoc komendantowi posterunku przyszedł inny posterunkowy, który w obronie komendanta posterunku użył broni i unieszkodliwił Grilla. W czasie przesłuchania Grill oświadczył, że komendant posterunku jak i też inni policjanci nie zrobili mu żadnej krzywdy. Przyczynę napadu wyświecił śledztwo. Stan kmdta Radziejewicza i strażnika Dąbrowskiego nie budzi obaw. Grill znajduje się w szpitalu i stan jego nie jest groźny.

W ostatniej chwili

przypominamy

o odnowieniu prenumeraty

za „Dziennik Bydgoski”

na maj wzgl. maj i czerwiec r. b.

Prenumeratę przyjmują listowi i urzędy pocztowe oraz wszystkie agentury „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

„Nie zerwała Polska z Chrystusem przymierza i nie brakło jej nigdy kapłana-rycerza”...

Podniosła uroczystość jubileuszowa zasłużonego kapłana-społecznika ks. płk. dr. Władysława Łęgi.

Grudziądz. Uroczystości związane z uczczeniem srebrnego jubileuszu kapłanstwa proboszcza garnizonowego ks. dr. płk. Władysława Łęgi odbyły się w minioną niedzielę przy udziale przedstawicieli władz, wojska, świata naukowego, organizacji i najszerzych warstw grudziądzkiego społeczeństwa. Zbiórka uczestników nastąpiła w kasynie oficerskim starogardzkiego pułku piechoty, skąd procesją wyruszone do kościoła garnizonowego na uroczyste nabożeństwo. Czcigodnego jubilata wprowadził dziekan O. K. VIII ks. płk. Sinkowski. W czasie mszy św. celebrowanej przez kapłana-jubilata, chór garnizonowy przy akompaniamencie pełnej orkiestry symfonicznej pułku „Dzieci grudziądzkich” pod batutą p. Adama Wośkowiaka wykonał słynną mszę łacińską „Navratila” Solo „Ave Maria” Gounoda wykonała orkiestra pod batutą p. kpt. Szpuleckiego Wzruszające okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mjr Stryzyk z Brodnicy, a na zakończenie uroczystości kościelnej przemówił od stępni ołtarza ks. płk. dr Łęga.

Jubileuszowa akademія odbyła się w wspaniale udekorowanej sali „Domu Żołnierza”. Chór garnizonowy odśpiewał kantatę ks. Kleina, po czym przemówienia, sławiaące zasługi czcigodnego kapłana-społecznika, wybitnego autora wielu cennych prac naukowych, wygłosili przewodniczący komitetu p. płk. Andruszewicz, proboszcz parafii farniej ks. dr Pastwa, starosta grodzki i powiatowy p. mgr Grodyński, wiceprezydent miasta p. mgr Michałowski, prezes T. C. L. p. prof. Tkaczyk oraz prezes Tow. Naukowego w To-

runiu ks. prałat Mańkowski jako specjalny delegat Akademii Umiejętności oraz Instytutu Bałtyckiego. W części koncertowej chór podchorążych pod dyrykcją st. strz. z cen. Mazurkiewicza odśpiewał „Polonez wiwatowy” Orłowskiego i „Jubilata” Beethovena. Chór rewersów wykonał przepiękne preludium Szopena „Czemu sercu smutno”, a orkiestra starogardzkiego pułku piechoty pod batutą p. ppor. Kołodziejczaka odegrała uwerturę do opery „Wesele Figara” Mozarta i „Hiszpańska serenada” Rodinga. Niezapomniane wrażenie pozostawił rapsod rytmowany na srebrny jubileusz kapłanstwa ks. dr. Łęgi, który z mocą wypowiedział autor st. strz. z cen. J. K. Klodziński. Następnie wręczenie jubilatowi pamiątkowych podarków, a na zakończenie zabrał głos ks. płk. dr Łęga. Podkreślił on, że jak dotąd pracować będzie nad hartowaniem ducha polskiego żołnierza, nie ustając przy tym w pracach naukowo-historycznych, wykazujących całemu światowi, że Pomorzanie wraz Prusami Wschodnimi, Warmią i Mazurami było od czasów najdawniejszych polskie i że na tych ziemiach tylko Polacy mogą być gospodarzami. To oświadczenie czcigodnego kapłana-jubilata przyjęli zebrani niemilknącą owacją.

W uroczystościach jubileuszowych reprezentowany był również „Dziennik Bydgoski”, który z tego miejsca raz jeszcze śle wybitnemu synowi Ziemi Pomorskiej z głębi serca płynące życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Państwa oraz na chwałę Pomorza.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁADKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, utatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne

„Wielki walc” — wielki film.

Te słowa trzeba zapamiętać, wryć w pamięć...

„Wielki walc” to film, który stanowi żywy dowód, że sztuka filmowa i przemysł kinematograficzny potrafią połączyć wszystkie walory geniuszów różnych ras i krajów. Tylko w Hollywood można było zrealizować film, któryby łączył w sobie wiedeńską muzykę, amerykańską technikę, francuską realizację i możliwości Metro Goldwyn Mayer. Wspaniały film muzyczny, o oszałamiającej wystawie, czarującym wdzięku strausowskich walców i dramatycznym napięciu, jakiego szukać pośród tysięcy innych filmów.

Obsadę stanowią: Luiza Rainer, Fernand Gravey, Miliza Korjus. Dwie świetne gwiazdy i nowe odkrycie, rewelacja Hollywoodu. Miliza Korjus jest śpiewaczką o niezrównanym głosie, który już zdążył jednym filmem („Great Waltz” to jej debiut) zasłynąć w Hollywood, w Nowym Jorku, w całej Ameryce...

Realizował znakomity francuski reżyser największych filmów kontynentalnych Julien Duvivier. Muzyka Johanna Straussa. Scenariusz pomyślany tak, by film nie był jednostronny, nie tylko muzyczny, ale by zawierał momenty dramatyczne, konflikty uczuciowe, erotyczne... Życie Johanna Straussa, które posłużyło za podstawę do scenariusza, obfitowało przecież w wiele wysoce emocjonujących, trapiących chwil... Nie będziemy się teraz rozpisywać na temat tego świetnego, więcej, wspaniałego filmu, stanowiącego prawdziwą sensację dla publiczności całego świata. (n3808)

Pokasany przez wściekłego psa.

Jak stwierdziła policja bydgoska, pewien nieznaną mężczyzna przed dwoma tygodniami pokasany został przez psa obok domu przy ulicy Nakielskiej nr 63. Zachodzi podejrzenie, że pies jest wściekły. Dlatego we własnym interesie nieznaną mężczyznę winien się czym prędzej zgłosić u lekarza powiatowego, wzgl. w trzecim komisariacie, celem przeprowadzenia odpowiednich zabiegów lekarskich.

— Kurs propagandowo-oświatowy Polskiego Białego Krzyża na wypadek wojny. W drugiej połowie maja organizuje Koło Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy kurs propagandowo-oświatowy na wypadek wojny. Zgłoszenia kandydatek (matura gimnazjalna, seminaryjna względnie 6 klas szkoły średniej) przyjmują i informacji udziela sekretariat P. B. K., ul. Słowackiego nr 3, pokój 3/4 od godz. 10—15. (n3811)

— Nowość. Idąc z prądem czasu i jego potrzebami otwiera się przy ulicy Pomorskiej 5 róg Podolskiej problemię piw pod firmą „Bar Groszowy”. Czasy groszowe, wobec tego ceny będą rewelacyjnie groszowe na wszelkie piwa. Szanownych czytelników prosimy się przekonać.

— Ciekawy wykład o sposobach izolacji. Zarząd Stow. Techników Polskich w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż w dniu 28 kwietnia rb. o godz. 20 w lokalu stowarzyszenia przy Pl. Wolności 11a odbędzie się staraniem miejscowego przedstawicielstwa fabryki J. A. Krause w Warszawie wykład, na program którego złożą się: 1. wykład p. t. „Najnowsze sposoby izolacji przewodów do wody, prądu, gazu, ciepła i zimna oraz izolacji w budownictwie i O. P. L. G., 2. wyświetlenie dwóch filmów z dziedziny izolacji przewodów wodnych, elektrycznych oraz w budownictwie, 3. pokaz modeli oraz wykonywanie praktycznych izolacji. Wykład ten przeprowadzi wybitny specjalista w tej dziedzinie p. A. Jankowski z Warszawy. Celem powyższego wykładu jest danie możliwości szerszemu ogółowi zapoznania się z tak poważnym zagadnieniem, jakim jest właściwe wykonywanie izolacji. Wstęp na wykład bezpłatny.

„DZIS ROZSTRZYGA TEMPO! POP WZYWA WAS DO KAS”.

KUPNA

Plac-parcele
kupię w Bydgoszczy za gotówkę. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia „Plac”. n3597

Domek 3729
z ogrodem lub wille, kupię na przedmieściu. Oferty Dziennik pod „77”.

Dom
kupię wplaty 50 000 Oferty pod „50”. (3734)

Maszyny
do pisanja okazjnie kupię. Długa 25/2a. 3719

Domek
na włosce, może być z rolą zaraz kupię. Podać cenę. P. Janeczek, Bydgoszcz 6, Grunwaldzka nr 187. 3735

POKOJE

Pokój
Zduny 2—10. f4473

Umeblowany
Pomorska 3—3. f4455

Pokój
umeblowany. Gdańska 110 m. 4. f4458

Balkonowy f4433
frontowy utrzymaniem, bez. Chrobrego 16—4.

Pokój f4449
utrzymaniem. Zduny 13/3.

Na biuro f4425
dwa pokoje do wynajęcia. Bydgoszcz, ul. Zduny 9.

Dwa
umeblowane łączne pokoje, osobnym wejściem, wynajmie. Gospodarz, Gdańska 52. f4429

Pokój f4452
słoneczny, dobre utrzymanie. Gdańska 55—4.

DZIERŻAWY

Majątek
podmiejski, 670 m 6 r g, tenuta, inwentarze około 35.000, czas dzierżawy dowolny. Sprzedaż niewykuczona. Informacje: Szechiewicz, Bydgoszcz, Zduny 1. n3689

Ubikacja
na warsztat do wynajęcia 7x9. Różana 5. 3742



1 pokójowe:
15 zł. Sniadeckich 13—1.

1 i 2 pokojowe:
miesz. kuchnia, Osada 30.

2 pokojowe:
k. laz. Sienkiewicza 28/2

kuchnią, łazienką od 1 maja. Litewska 1, Bielawki.

z kuchnią Toruńska 69.

5 pokojowe:
słoneczne. Sniadeckich 63.

Komfortowe
6-cio pokojowe, słoneczne mieszkanie z przynależnościami, do wynajęcia od 1. 5. 1939. Obejrzeć można po zgłoszeniu się u portiera, Gdańska 51. Bracia Ramme, Grunwaldzka 24, tel. 3076 i 3079. (n3750)

Mieszkanie
trzy pokoje kuchnia do wynajęcia. Hermanna Franko 5, portier. f4456

MIESZKANIA SZUKA

2-3
pokojowe komfortowe poszukuje zaraz wzg. później. Pod „Bankowiec” filia Dziennika. f4437

4-5
pokojowe mieszkanie komf., centralne ogrzewanie, dobre położenie od 1. 6. wzgl. 1. 7. Oferty filia „Wygodne”. (3592)

RÓŻNE

Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tania Świętojańska 13/2 (12590)

MATRYMONIALNE

Panią
inteligentną, poślubi przystojny kawaler ciemnoblondu lat 34, urzędnik. Pośrednictwem krewnych, dobrze widziane. Szczere oferty administr. Dziennika pod „116”. (3732)

Panna f4433
dwudziestoczteroletnia, 20 000, wyjdzie zamaż, najchętniej za profesora. Oferty filia Dziennika „24”.

Wdowiec
bezdzieln lat 39, własne przedsiębiorstwo, szuka żony panny lub wdówki zamężnej w interesie, majątek niekonieczny Oferty „Wdowiec”. 3726

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego kochanego męża i naszego drogiego ojca

S. p. Józefa Kabata

odprawiona zostanie

Msza św.

w środę, dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 8,30 w kościele Księża Misjonarzy na Bielawkach, o której zawiadamia

Żona z dziećmi.

Bydgoszcz, dnia 25 kwietnia 1939 r. (3725)

Zawiadomienie.

Z dniem 1 maja br. OTWIERAM przy ul. Pomorskiej 5 róg Podolskiej PROBIERNIĘ PIWA pod firmą

BAR GROSZOWY

O łaskawe poparcie uprzejmie prosi Gospodarz.



Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozowe

M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64

załatwia (n-3789) wszelkie przewozy, przeprowadzki, ekspedycje na miejscu i na liniach Gdynia — Gdańsk — Bydgoszcz — Łódź Gdynia — Gdańsk — Grudziądz — Warszawa.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Numer akt: III Km. 383/89

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 kwietnia 1939 r. o godz. 11-tej w Bydgoszczy ul. Sw. Trójcy nr 18 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia sklepu i pracowni rzeźn. oszacowanych łącznie sumą zł 1.073,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 18 kwietnia 1939 r.

Komornik (—) Stefan Czarnecki. n-3809)

ROZNE

Mężczyźni!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia” Kraków, skrytka 240. (n956)

Litery plastyczne zamiast szyldów (drewniane i cynkowe) masowy zbyt zapewniony. Wytwórcy zechcą przesłać natychmiast wzory i szczegółowe oferty: Przemysł, skrytka pocztowa nr 156. n3793

Bez n3637 ryzka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie zaciągajcie znaczków!!! No-we życie, dobroby osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini”, Kraków, Skrytka 652.

Unieważniam książeczkę wojskową nazwiskiem Ropel Paweł, Chołonińskiego 30—12, 3722

Czesz się odrywcać palenia natchmiast — zastój moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n2305

Słynny jasnowidz-heliobiolog przepowiada trafnie. Przyjmuje Hotel Lening, Długa 37. 3739

Chiromantka f4467 przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17/4.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 1, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

POLECENIA

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812) Bernarda Nowaka Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na imię Bernard.

Szlachetny i naturalny ocet Fermenta

nie da się zastąpić sztucznyimi kwasami zdrowotnymi pozbawionymi wszelkiego aromatu i smaku.

Fermenta

Fasonowanie

i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, Pomorska 35. n3100

Wapno

budowlane nawozowe, cement, kredę, węgiel, koks wagonowo, jak najtaniej dostarcza Ł. Błachowski, Bydgoszcz, Dworcowa 88. m. 3, telefon 4014. f3817

SPRZEDAŻE

Koloniałka (3740) na sprzedaż. Kujawska 66.

Samochód osobowy. Chevrolet, sprzedam. Toruńska 69. (3745)

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Błękitna załoga” najnowszy tygod. BALTYK: „Postrach Dziekię Zachodu” oraz „Złoty pirat”. KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Prawo do szczęścia” oraz „Mały marynarz” filmy polskie. KRISTAL: „Panii Cowboy” z Gary Cooperem. LIDO: Dziś premiera! „Wielki Walc” z Luizą Rainer, oraz nadprogram. MARYSIENKA: „Panny na wydanu” z Deanną Durbin

Skład

galanterijny dobrze zaprowadzony, w Orłowie, okazynie sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Okazja”. n3802

Skład spożywczy dobrze zaprowadzony korzystnie sprzedam Do objęcia potrzeba 2.000 zł. Wiadomość Dzien. n3796

Cegły, gruz, okna, drzwi, podłogi, parkiety, drzewo z rozbiórki domów poleca Stranz, Nakielska 141. (3611)

Koloniałkę 3731 sprzedam, dobrym punkcie. Wiad. Dzienniku.

100 skrzyń 3724 sprzedam Hurtownia tyt. Koronowo, Rynek 14.

Szpic f4428 trzymiesięczny do sprzedania. Gdańska 69/9.

Maszynę do szycia sprzedam. Cmentarna 50. 3720

Skład 3723 kolonialny mieszkaniem na sprzedaż, powód objęcie własności. Śląska 33.

Koloniałkę sprzedam, dobry dochód. Wiadomość Dziennik. (3738)

Wózek sportowy sprzedam. Brzozowa 58-4. 3737

Sprzedam tanio dobrze zaprowadzoną księgarnię na Pomorzu. Oferty Dziennik Bydgoski pod „2244”. n3747

Wóz piekarski w bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż. Wiad. u portiera, Poznańska 12 (n3505)

Dom dwupiętrowy dochód 5000 wplaty 20.000. Nowakowski Kaszubska 2. (3727)

Koloniałkę z mieszkaniem sprzedam 1.300. Zgłoszenia Śniadeckich 21. 3728

Beczki na sprzedaż. Śniadnia Gdańska 10. f4451

Piekarnię-cukiernię wraz z całkowitym urządzeniem w centrum miasta okazynie sprzedam. Oferty „Dziennik Bydgoski” Grudziądz pod „Okazja”. n3803

Dom f4460 II piętrowy, dochód 4000, cena 25000

Dom II piętrowy, dochód 3600, cena 20.000, wplaty 10.000. Rudek, Kaszubska 16.

Maszyny f4466

dopisania Adler sprzedam. Swendrak. Pomorska 7.

Willa komfortowa dwumieszkańcowa, gdański las. Oferty filia „Willa”. f4444

Rowery nowe damskie — męskie. Pl. Wolności 3—6. f4441

Beczki f4454 dębowe 200 l. sprzedam. Saperów 131 (Jachoice).

Koloniałkę sprzedam okazynie według inwentury zaraz. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (f4453)

Sypialnię kuchnię używaną, tapczan Lipowa 12. f4468

Dziewczyna

rzetelna, do pomocy kucharce i robót domowych potrzebna, od 29. 4. Dworzec Autobusowy, Bydgoszcz (3783)

Kucharka do restauracji rzeźni potrzebna od 1. V., ul. Jagiellońska 49. (n3794)

Kucharka z pierwszorzędnym gotowaniem i sprzątaniami, dochodząca na cały dzień potrzebna od 1 maja. Gdańska 208—4. (f4430)

Pomocnik fryzjerski i uczeń utrzymania, na stałe potrzebni. Toruń, Mickiewicza nr 144. n3800

Fryzjer damsko-męski, dobra siła natchmiast, wolne utrzymanie. Wiśniewski, Chelmska, Toruńska 1. n3798

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. „Rococo”, Chelmska, Toruńska 4. (n3797)

Pomocnik fryzjerski, męski, na stałe potrzebny zaraz. Sw. Trójcy 28. 3744

Młodsza n3807 przychodnia z dobrymi poleceniami, gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia i A Gdańska 31 m. 9a od 16-17.

Służąca potrzebna. Pomorska 45, m. 3. f4435

Fryzjer

damsko-męski, dobra siła natchmiast, wolne utrzymanie. Wiśniewski, Chelmska, Toruńska 1. n3798

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. „Rococo”, Chelmska, Toruńska 4. (n3797)

Pomocnik fryzjerski, męski, na stałe potrzebny zaraz. Sw. Trójcy 28. 3744

Młodsza n3807 przychodnia z dobrymi poleceniami, gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia i A Gdańska 31 m. 9a od 16-17.

Służąca potrzebna. Pomorska 45, m. 3. f4435

Potrzebna

dzievczynka do dziecka. Promenada 3 m. 1. f4470

Szewe f4446 potrzebny, Słowackiego 1.

Służąca z gotowaniem potrzebna zaraz. Gdańska 51, restauracja. f4471

Dziewczyna uczciwa przychodnia od zaraz Zgłoszenia godz. 16. Nowy Rynek 6/3. (3748)

Dobry f4443 pomocnik krawiecki na stałą pracę. Gamma 3/4a.

Potrzebna służąca, świadectwami zaraz. Pomorska 14/3. f4442

Młodsza biuralistka do młyna potrzebna od zaraz. A. Mischer, Drzycim. f4440

Fryzjer potrzebny. Klarkowski, Dworcowa 83. f4465

Pomocnik-lakierniczy potrzebny od zaraz. Leon Zboralski Łabiszyn. 3749

Potrzebna samodzielna kucharka do pensjonatu. W. Mroziak, Jurata, pow. Morski. 3747

Panienci do obsługi. Warszawska 17, restauracja. f4448

Polier f4469 potrzebny. Lipowa 12.

Dziewczyna z gotowaniem do wszystkich potrzebna. Gdańska 36—3. f4474

Potrzebny f4463

młodszy krawiec, dobre wynagrodzenie. Zduny 4.

Czeladnik (f4472) krawiecki na duże szuki, Warmińskiego nr 6—1.

POSADY POSZUKUJĄ

szukam w Grudziądzu tylko w lepszym domu z gotowaniem posady. Adres wskaże Dziennik Bydgoski Bydgoszcz. 3713

Majster stolarski doświadczony warsztatowiec, samodzielny kalkulator meblowo-budowlany, obróbka maszynowa poszukuje posady. Oferty „Dyplomowany” Dziennik Bydgoski. (3489)

Biuralistka początkująca szuka posady. Oferty pod „Młoda” filia. (f4432)

Młody fotograf z dwuletnią praktyką poszukuje pracy od z a z. Zgłoszenia pod „Leica” Dziennik Bydgoski Toruń. (n3801)

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowanego czystego pokoju z osobnym wejściem, s z u k a urzędnik. Filia „Słoneczny”. f4447

Pokoju próżnego lub umeblowanego średniościu od zaraz poszukuje. Oferty „Oficer lotnictwa” filia Dzien. (f4445)

Ostrzeżenie. Doszło do naszej wiadomości, że pewne osoby celowo rozgłaszają fałszywe wiadomości, stawiając w wątpliwość naszą polskość. Ostrzegamy, że winnych rozsiewania podobnych plotek, będziemy ścigać sądownie. (n-3818) F. A. MATZ Rynek Marsz. Piłsudskiego 7 G. NEUMAN " " " 10 O. NEUMAN " " " 14

POSADY WOLNE

Potrzebna (n3779) od 1 wzgl. 15 maja b. r. nawskroś czysta kucharka do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i fotografii nadsyłać do Ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod nr „120”.

Podróżującego na Pomorze własnym samochodem, sprzedam cukierków, czekolady, wafli. Oferty pod „Fabryka Bydgoszcz”. 3686

Pomocnik krawiecki potrzebny. Lubelska 23—2. 3730

Służąca do wszystkiego potrzebna. Dwoje dzieci. Zgłoszenia ul. Wiatrakowa 12, m. 5. n3795

Pomocnik ogrodniczy potrzebny. Koronowska 51. f4431

Kelner młody rutynowany, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw z fotografią którą zwracam. Café George Poznań. (n3805)

Dziewczyna 3743 potrzebna do pracy domowej. Jezuitska 9, kiosk.

Młodszy n3804 pomocnik kupiecki potrzebny zaraz, o d p i s y świadectw, podanie pensji. Oferty Dziennik pod „Koloniałka wyszynk”.

Ogrodnik młodszy, dobry fachowiec, do ogrodu prywatnego z oranżerią potrzebny od zaraz. Maćkowiak, Toruń, Szeroka 24. n3799

Służąca młodsza od zaraz. Jezuitska 16—6. (3718)

Portierstwo 3741 oddam małżeństwu bezdzietnemu, slusarzowi lub blacharzowi. Zgłosz. się 3 wiecz. Jagiellońska 28/3.

Potrzebna bieliźniarka od zaraz. Adres Dziennik. (3721)

Zawijaczka i dziewczyna do cukru, potrzebne. Wytwórnia Cukrów, Matejki 1. f4436

Prasowaczka f4426 potrzebna. Kujawska 6.

Pomocnik fryzjerski oraz uczeń potrzebni. Grochowski, Marszałka Focha 16. (f4450)

Układacz do ułożenia płytek ściennych i podłogowych, poszukuje „Rika”, Marcinkowskiego 7. n3806

Czeladnik szewski potrzebny. Kujawska 41. f4457



Niech Jan pamięta: dla nikogo nie ma mnie w domu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25%, dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza: dział sportowy Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Świątek dziecięcy”: Janina Hernetówna; rozmaite, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy. Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.